№ 28. ПЯТНИЦА, 6 АПРѢЛЯ. 1862. PIĄTEK, 6 KWIETNIA. № 28.

ВИЛЕНСКІЙ ВѢСТНИКЪ

ГАЗЕТА

ОФФИЦІАЛЬНАЯ, ПОЛИТИЧЕСКАЯ И ЛИТЕРАТУРНАЯ.

ВЫХОДИТЪ ПО ВТОРНИКАМЪ И ПЯТНИЦАМЪ.

Цѣна на мѣстѣ: За годъ 10 р. За полъ-года 5 р. За четверть года 3, р. За 1 мѣсяцъ 1 р.
Съ пересылкою за годъ 12 р. За полъ-года 6. р, За четверть года 3 р. 50 к.
За объявленія: За строку изъ 40 буквъ платится 17 коп. сер.

KURYER WILEŃSKI

GAZETA

URZĘDOWA, POLITYCZNA I LITERACKA.

WYCHODZI WE WTORKI I PIĄTKI.

Cena na miejscu: Roczna rs. 10, Półroczna rs. 5, Kwartałowa rs. 3, Miesięczna rs. 1,
Z przesyłką: Roczna rs. 12, półroczna rs. 6, kwartałowa rs. 3 kop. 50.
Za wiersz ze 40 liter ogłoszenia płaci się 17 kop. sr,

СОДЕРЖАНІЕ:

Часть оффиціальная: Придв. изв.—Производство и назначенія. — Привиллегія Эриксону. — О бюджетѣ царства Польскаго.—Открытіе засѣданій государств. совѣта Царства Польскаго.— Варшава. — Изъ циркуляра г. попечителя Виленскаго учебнаго округа.—Засѣданіе Вил. губ. по крестьянкимъ дѣламъ присутствія.
Часть неоффиціальная: Иностр. изв.: Общее обозрѣніе.—Италія.—Франція.—Англія.—Австрія.— Пруссія.— Телеграфныя депеши.
Литерат. отдѣлъ: О рекрутскомъ наборѣ.— Эмеритальная касса въ Веркахъ.— Происшествія.— Сирота.— Передовая статья.— Выдержки изъ газетъ и журналовъ.— Фрагментъ.—Стихотвореніе— Совинскаго.— Письма: изъ Парижа, изъ Гродненскаго уѣзда.—Отвѣтъ изъ Россіенъ.— Текущія извѣстія.—Бирж. указ.— Отвѣты Редакціи.—Виленскій дневникъ.—Объяв.

TREŚĆ.

Dział urzędowy: Nowiny Dworu.—Mianowania.— Przywilej dla Ericsona. —O budżecie Królestwa Polskiego.— Warszawa.— Z Cyrkularza p. Kuratora okręgu naukowego wileńskiego.— Posiedzenia Wileńskiego urzędu do spraw włościańskich.
Dział nieurzędowy. Wiadomości zagraniczne: Pogląd ogólny.— Włochy.— Francja.— Anglja.— Austrja.— Prusy.— Depesze telegraficzne.
Dział literacki.— O poborze rekruta.— Kassa emerytalna w Werkach. — Wypadki.— Sierota.— Artykuł wstępny.— Przegląd pism czasowych. — Fragment, wiersz L. Sowińskiego.— Listy: z Paryża, z powiatu grodzieńskiego.— Odpowiedź z Rossień.—Wiadomości bieżące. —Kursa giold.— Odpowiedzi Redakcji.— Dziennik Wileński.— Ogłoszenia.

По причинѣ наступающаго праздника Пасхи, слѣдующій № Вѣстника выйдетъ въ пятницу 13 апрѣля.

Następny № Kurjera, z powodu Swiąt Wielkanocnych, wyjdzie w piątek 13 kwietnia.

Часть оффиціальная.

Ст.-Петербургъ, 31 марта.

Придворныя извѣстія. 2-го сего апрѣля, въ часъ пополудни, въ зимнемъ дворцѣ, ГОСУДАРЬ ИМПЕРАТОРЪ изволилъ принимать исправляющаго должность военнаго губернатора г. Гродно и Гродненскаго гражданскаго губернатора, генералъ-маіора фонъ Галлера.

Указомъ правительствующаго сената произведены.

Августа 1861 г.
28. (N. 32.) Въ надворные совѣтники: цензоръ еврейскихъ книгъ Виленскаго цензурнаго комитета, коллежскій ассесоръ Платонъ РОЗЕНЪ.
Декабря
21. (N. 9) Почетный смотритель училищъ Сокольскаго уѣзда, коллежскій ассесоръ Михаилъ КАРПОВИЧЪ.
— Въ титулярные совѣтники: почетный смотритель училищъ Гродненскаго уѣзда, коллежскій секретарь Владиміръ ВИРІОНЪ.

Правительствующимъ Сенатомъ утверждены въ службѣ по учебной части.

Января 1862 г.
9. Допущенный къ исправленію должности учителя французскаго языка въ Тельшевской прогимназіи, Французскій подданный Людвикъ Августъ БЛЯНШЪ.
15. Допущенный къ исправленію должности учителя французскаго языка въ Слуцкой гимназіи (нынѣ учитель Молодечнянской прогимназіи) иностранецъ, принявшій присягу на подданство Россіи, Юліанъ МИЛКОВСКІЙ съ освобожденіемъ отъ избранія рода жизни.

Приказомъ управляющаго министерствомъ народнаго просвѣщенія.

Февраля
10. (N. 4.) Почетный смотритель училищъ Новоалександровскаго уѣзда, коллежскій регистраторъ графъ МОРИКОНИ, уволенъ по болѣзни, отъ настоящей должности.

По распоряженію начальства.

8. Канцелярскій чиновникъ канцеляріи министра государственныхъ имуществъ, коллежскій регистраторъ КУЛЬЖИНСКІЙ, перемѣщенъ на должность старшаго учителя русской словесности въ Свенцянскую гимназію.
10. Младшій учитель нѣмецкаго языка параллельныхъ классовъ Бѣлостокской гимназіи БРЕННЕКЕ перемѣщенъ на таковую же должность въ ту же гимназію.
— Дѣйствительный студентъ университета св. Владиміра, Конрадъ ЯНУШКЕВИЧЪ опредѣленъ старшимъ учителемъ законовѣдѣнія въ Шавельскую гимназію.
13. Допущенный къ исправленію должности учителя французскаго языка въ параллельныхъ классахъ Бѣлостокской гимназіи губернскій секретарь ДОРНЪ утвержденъ въ сей должности.
16. Законоучитель римско-католическаго исповѣданія Пинской гимназіи кс. СОМКОВИЧЪ уволенъ отъ сей должности.
24. Учитель польскаго языка Радомысльскаго уѣзднаго дворянскаго училища коллежскій ассесоръ Іосифъ ГРОНТКОВСКІЙ перемѣщенъ учителемъ французскаго языка въ Слуцкую гимназію.
— Инспекторъ Бѣлостокской гимназіи коллежскій совѣтникъ БОЛЬШОЙ уволенъ отъ службы за выслугою лѣтъ.
Марта
7. Учителю русскаго языка Россіенскаго дворянскаго училища МИРОНОВИЧУ поручено исправленіе должности смотрителя Россіенскаго казеннаго еврейскаго училища I разряда.
10. Законоучитель римско-католическаго исповѣданія Вилкомирскаго дворянскаго уѣзднаго училища кс. БРАЖЕВИЧЪ уволенъ отъ должности.
— Кс. ЮСТИНЪ СТРЖЕЛЕЦКІЙ назначенъ законоучителемъ римско-католическаго исповѣданія Вилкомирскаго дворянскаго училища.
— Старшій учитель Ретовскаго приходскаго училища ИВИНСКІЙ перемѣщенъ къ таковой же должности въ Іоганишкельское приходское училище.
— Кандидатъ Московскаго университета Каликстъ ЯВДИНСКІЙ назначенъ старшимъ учителемъ естественныхъ наукъ, въ Кейданскую гимназію.
14. Старшій учитель исторіи Бѣлостокской гимназіи надворный совѣтникъ КУКЛИНСКІЙ назначенъ инспекторомъ той же гимназіи.
— Старшій учитель исторіи Пинской гимназіи коллежскій секретарь ВЕЛЬЦЪ перемѣщенъ учителемъ того же предмета въ Бѣлостокскую гимназію.
17. Старшій учитель математики и физики Ковенской гимназіи коллежскій совѣтникъ СМОЛЯКЪ уволенъ отъ службы, по болѣзни.
— Учитель математики Молодечнянской прогимназіи РОДЗЕВИЧЪ перемѣщенъ старшимъ учителемъ того же предмета въ Ковенскую гимназію.
— Учитель физики и естественныхъ наукъ Молодечнянской прогимназіи ЕРЖИКОВИЧЪ назначенъ учителемъ математики той же прогимназіи.
— Казенно-коштный воспитанникъ сего округа, окончившій

Dział urzędowy.

St. Petersburg, 31 marca.

Nowiny Dworu. Dnia 2-go kwietnia, o godzinie 1-éj po południu, w Pałacu zimowym, CESARZ JEGO MOŚĆ przyjmował raczył pełniącego obowiązek wojennego gubernatora m. Grodna i Grodzieńskiego cywilnego gubernatora, jenerał-majora von Hallera.

Przez ukaz rządzącego Senatu.

Sierpnia 1861 r.
28 (N, 32.) Mianowani radcami dworu: Cenzor książek żydowskich wileńskiego komitetu cenzury. assesor kollegjalny Platon ROZEN—od 28 lutego 1861 roku.
Grudnia
21. (N. 9.) Honorowy kurator szkół pttu Sokólskiego, assesor kollegjalny Michał KARPOWICZ, od 9 grudnia 1860 roku.
— Radcą honorowym: Honorowy Kurator szkół pttu grodzieńskiego, sekretarz kollegjalny Włodzimierz WIRION— od 18 kwietwia 1861 roku.

Utwierdzeni przez Senat rządzący na służbie po części naukowéj:

Stycznia 1862 r.
9. Pełniący obowiązek nauczyciela języka francuzkiego w progimnazjum Telszewskiém, poddany Francuzki Ludwik August BLANCHE (od 22 lutego 1861 r.).
15. Pełniący obowiązek nauczyciela języka francuzkiego w gimnazjum Słuckiém (obecnie nauczyciel w progimnazjum Mołodeczańskiém) cudzoziemiec, który wykonał przysięgę na poddaństwo Rossyji, Juljan MIŁKOWSKI, od 29 Kwietnia 1861 r., z uwolnieniem go od wybrania dla siebie rodzaju życia.

Przez rozkaz pana zarządzającego Ministerjum Oświecenia Narodowego.

Lutego
10. (N. 4.) Honorowy Kurator szkół pttu Nowoaleksandrowskiego, regestrator kollegjalny brabia MORYKONI, uwolniony został, z powodu choroby, od tego obowiązku.

Z rozporządzenia władzy.

Lutego
8. Kancelarzysta z kancelarji ministra dóbr państwa, regestrator kollegjalny KULŻYŃSKI przeniesiony na posadę starszego nauczyciela literatury rossyjskiéj do gimnazjum Swięciańskiego.
10. Młódszy nauczyciel języka niemieckiego w klassach paralelnych w gimnazjum Białostockiem BRENNEKE, przeniesiony na takąż posadę do tegoż gimnazjum.
— Student rzeczywisty Uniwersytetu Kijowskiego, Konrad JANUSZEWICZ mianowany na starszego nauczyciela prawa do gimnazjum Szawelskiego.
13. Pełniący obowiązek nauczyciela języka francuzkiego w klassach paralelnych w gimnazjum Białostockiém sekretarz gubernjalny DORN—zatwierdzony został na tejże posadzie.
16 Nauczyciel religji wyznania rzymsko-katolickiego w gimnazjum Pińskiém ksiądz SOMKOWICZ — uwolniony został od obowiązku tego.
24. Nauczyciel języka polskiego szkoły powiatowéj Radomyślskiéj assesor kollegjalny Józef GRĄDKOWSKI— przeniesiony do gimnazjum Słuckiego na nauczyciela języka francuzkiego.
— Inspektor gimnazjum Białostockiego radca kollegjalny BOLSZOJ, uwolniony ze służby, po wysłużeniu prawem przepisanéj liczby lat.
Marca
7. Nauczycielowi języka rossyjskiego szkoły powiatowéj Rossieńskiéj, MIRONOWICZOWI polecono pełnienie obowiązku nadzorcy Rossieńskiéj szkoły skarbowéj żydowskiéj 1 stopnia.
10. Nauczyciel religji wyznania rzymsko-katolickiego w szkole powiatowéj Wilkomierskiéj ksiądz BRAŻEWICZ — uwolniony od obowiązku.
„ Ksiądz Justyn STRZELECKI, naznaczony na nauczyciela religj wyznania rzymsko-katolickiego w szkole powiatowéj Wilkomierskiéj.
„ Starszy nauczyciel parafjalnéj szkoły Retowskiéj IWIŃSKI— przeniesiony na takąż posadę do parafjalnéj szkoły Johaniszkielskiéj.
— Kandydat Uniwersytetu Moskiewskiego Kalikst JAWDZIŃSKI— naznaczony, na nauczyciela starszego nauk przyrodzonych, do gimnazjum Kiejdańskiego.
14. Starszy nauczyciel historji w gimnazjum Białostockiém rad. dw, KUKLIŃSKI—naznaczony na Inspektora tegoż gimnazjum.
— Starszy nauczyciel historji w gimnazjum Pińskiém, sekretarz kollegjalny WELC, przeniesiony na nauczyciela tegoż przedmiotu do gimnazjum Białostockiego,
17. Starszy nauczyciel matematyki i fizyki w gimnazjum Kowieńskiém radca kollegjalny SMOLAK uwolniony ze służby, z powodu choroby.
— Nauczyciel matematyki w progimnazjum Mołodeczańskiém RODZIEWICZ, przeniesiony na nauczyciela starszego tegoż przedmiotu do gimnazjum Kowieńskiego.
— Nauczyciel fizyki i nauk przyrodzonych w gimnazjum Mołodeczań-

---

Въ *Бир. Вѣд.* пишутъ:

„Мы сообщили уже, что въ оффиціальномъ отдѣлѣ „Русскаго Инвалида“ было напечатано коротенькое извѣстіе о необходимости рекрутскаго набора, по случаю истощенія запаса отпускныхъ нижнихъ чиновъ, и что правительство приступитъ къ этой мѣрѣ въ нынѣшнемъ же году. На какихъ же основаніяхъ совершится этотъ важный актъ въ возобновляющейся жизни нашего народа? Манифестъ 19-го февраля 1861 года вдыхаетъ новую жизнь во всѣ отрасли народнаго быта. Вліяніе его распространяется и на военную систему, въ которой не могутъ не произойти важныя перемѣны. Самая военная система государства, служащая проводникомъ для обнаруженія внутренней силы народа во внѣшней борьбѣ, должна образоваться подъ одновременнымъ вліяніемъ политической экономіи и военнаго искусства. И такъ, потребность въ военной реформѣ существуетъ и поставленный выше вопросъ относится только до того: будетъ ли реформа совершена ко времени предстоящаго набора или нѣтъ? На вопросъ этотъ „Русскій Инвалидъ“ отвѣчаетъ отрицательно, хотя, говоритъ эта газета, военное министерство обратило уже заботливое вниманіе на этотъ предметъ. Затѣмъ возникаетъ другой вопросъ: произойдетъ ли наборъ одновременно во всей Имперіи или поочередно съ разныхъ полосъ ея? „Русскій Инвалидъ“, соображая современныя экономическія и военныя обстоятельства, приходитъ къ тому заключенію что, частные, по полосамъ рекрутскіе наборы, не только не представляя никакихъ преимуществъ предъ общими во всей Имперіи, но даже уступая имъ во всѣхъ отношеніяхъ, становятся теперь уже несвоевременными и могли бы съ большею пользою быть замѣнены общими по всей имперіи.“

Князь Витгенштейнъ, желая обезпечить бытъ своихъ офиціялистовъ, основалъ въ имѣніи своемъ Веркахъ эмерительную кассу.

Вотъ главныя основанія этого замѣчательнаго учрежденія.

Капиталъ эмеритальной кассы, назначенной для пансіона заслуженнымъ офиціялистамъ и оставшимся послѣ ихъ смерти вдовамъ и сиротамъ, состоитъ: a) изъ единовременнаго пожертвованія кн. Витгенштейна 25,000 р. с.; b) ежегоднаго взноса тогоже князя 2,500 р. с. (когда сумма пансіоновъ, получаемыхъ офиціялистами дойдетъ до 50,000 руб., тогда годичный взносъ князя будетъ 3,000, если 60,000, то 3,500 и т. д); c) обыкновенныхъ и необыкновенныхъ складчинъ участниковъ кассы; d) изъ процентовъ и другихъ доходовъ, получаемыхъ отъ эмеритальнаго капитала; e) изъ штрафовъ, уплачиваемыхъ офиціялистами за неисправность въ службѣ. И такъ, доходы, получаемые изъ вышеупомянутыхъ источниковъ составляютъ капиталъ эмеритальной кассы, который можетъ быть употребленъ только согласно правиламъ устава.

Правами эмеритуры пользуются: 1) участники, уволенные отъ должности вслѣдствіе болѣзни, если ихъ участіе въ кассѣ продолжалось не менѣе 10-ти лѣтъ; 2) участники, оставленные отъ должности или уволенные по своему желанію послѣ 40-лѣтней службы, или по достиженіи 60-ти лѣтъ отъ роду, или, наконецъ по полученіи права на пансіонъ годично по 3,000 р. с. brutto; 3) участники, исключенные изъ службы, по-крайней-мѣрѣ, послѣ 20-ти-лѣтней безпорочной службы; 4) вдовы и сироты офиціялистовъ, участвовавшихъ въ кассѣ не менѣе 10-ти лѣтъ.

Исключаются изъ права на эмеритуру: 1) бездѣтныя вдовы, если супружество ихъ не продолжалось пяти лѣтъ; 2) вдовы и сироты, оставшіеся послѣ самоубійцъ 3) вдовы офиціялистовъ, находящихся въ разводѣ. Исключаются изъ права на пансіонъ безъ возвращенія складчинъ: a) офиціялисты, уволенные отъ должности за неисправность и нерадѣніе по службѣ, или за растрату помѣщичьихъ денегъ; b) офиціялисты, добровольно оставляющіе должность, участвовавшіе къ кассѣ менѣе 10-ти лѣтъ.

Всѣ эти права и ограниченія служатъ для офиціялистовъ, которые могутъ или должны быть участниками эмеритальной кассы; такими могутъ быть всѣ штатные офиціялисты, исключая только надзирателей и мастеровъ желѣзныхъ заводовъ, получающихъ годичнаго жалованія менѣе 400 р., также младшихъ лѣсничихъ и лѣсной стражи, получающихъ жалованья менѣе 100 р.

Выше упомянутый капиталъ кассы постепенно увеличивается вслѣдствіе взноса обыкновенныхъ складчинъ участвующихъ. Обыкновенныя складчины; 1) съ жалованья менѣе 100—5%, съ жалованія, простирающагося до 1,000 и болѣе рублей 6%; кромѣ-того, въ продолженіи двухъ первыхъ лѣтъ участія каждый участникъ вноситъ сумму, равняющуюся обыкновенной его складчинѣ. Прибавочныя складчины вносятъ тѣ изъ участниковъ, которые женятся на лицахъ моложе ихъ 15 или больше годами; эти прибавки платятся въ слѣдующихъ пропорціяхъ: если жена моложе 15-ю до 19-ти лѣтъ 1 проц. съ жалованья; 20-ю до 24-хъ 2 проц.; вдовцы, вступающіе вторично въ бракъ, платятъ 1 проц., каждый новый ихъ бракъ влечетъ за собою уплату 1 проц.; наконецъ прибавочную складчину вносятъ нововступающіе участники: отъ 35 до 39 лѣтъ 1 проц., отъ 40 до 44-хъ 2 проц., и отъ 45-ти до 49-ти 3 проц. съ годичнаго жалованья. Самый большой пансіонъ, какой могутъ получать участники эмеритальной кассы—3,000 р. с. brutto, ежегодно. При вычисленіи каждаго пансіона, за основаніе принимается средній годичный доходъ послѣднихъ 5 лѣтъ, въ которое офиціялистъ вносилъ обыкновенную складчину, и число лѣтъ его участія въ кассѣ.

Правленіе кассы состоитъ изъ директора и трехъ членовъ, изъ которыхъ одинъ назначается, а прочіе два выбираются большинствомъ голосовъ; право на выборы зависитъ отъ числа лѣтъ службы и получаемаго пансіона.

Дальше слѣдуютъ уставы кассы для воспитанія дѣтей офиціялистовъ. Къ участію въ этой кассѣ можно приступить не позже, какъ въ первыя пять лѣтъ послѣ женитьбы; выдача стипендій прекращается со смертью дитяти, что однакожъ не влечетъ за собою потери внесенной складчины, которая возвращается каждому, согласно его желанію, но не прежде, какъ спустя два года со времени участія въ Кассѣ для воспитанія; въ общей росписи находимъ, что выдаваемыя стипендіи простираются отъ 25 до 300 р.

ПРОИСШЕСТВІЯ.

7 Марта. Виленскаго уѣзда, въ лѣсу имѣнія Вершубка близъ г. Вильно, найдено мужское платье, между которымъ вицмундиръ съ гербовыми пуговицами Иркутской губерніи и аттестатъ объ отставкѣ коллежскаго ассесора Мончинскаго, выданный Забайкальскимъ областнымъ правленіемъ 19 марта 1860 г. а впослѣдствіи послѣ усиленныхъ поисковъ вблизи того же мѣста, подъ снѣгомъ отыскано, объѣденное хищными звѣрями тѣло неизвѣстнаго человѣка.

16—Вилейскаго уѣзда, въ девятомъ часу вечера на фольваркъ Островъ или Заложинъ, мелкопомѣстнаго владѣльца Карикста Жаковича, напала шайка, состоявшая изъ 6 человѣкъ въ холщевыхъ маскахъ. Грабители причинили этому помѣщику побои палками, до такой степени, что жизнь его находится въ опасности, жену и дѣтей также сильно избили, и затѣмъ, перевязавъ все семейство Жаковича и его прислугу, ушли поспѣшно, захвативъ найденные ими 60 руб. сер По произведеннымъ по горячимъ слѣдамъ дознаніямъ, оказалось, что шайка эта ѣхала на трехъ саняхъ, изъ которыхъ въ одни запряжена была отличная сѣрая лошадь; въ шайкѣ этой, какъ показалъ хозяинъ корчмы, въ которой она останавливалась, за день до настоящаго случая, было двое молодыхъ людей въ черныхъ тонкаго сукна сюртукахъ, у одного изъ нихъ были серебряные часы съ золотою цѣпочкою; съ ними же находилась молодая цыганка.

Къ преслѣдованію и поимкѣ этихъ грабителей приняты надлежащія мѣры мѣстною полиціею, для содѣйствія которой командированъ жандармскій офицеръ съ двумя жандармами.

24 Марта въ г. Вильно повѣсился дворянинъ Юрій Рокицкій. 60-ти лѣтъ отъ роду.

22 Февраля, Свѣнцянскаго уѣзда временно обязанная крестьянка имѣнія Стырпь, пом. Жарловскаго, будучи беременною, упала нечаянно въ погребъ и отъ ушиба преждевременно родивъ ребенка, бросила его свиньямъ въ хлѣвъ, гдѣ на другой день найдены только объѣденныя части тѣла.

курсъ наукъ въ Харьковскомъ университетѣ, съ званіемъ лекаря, Осипъ КОРОЛЬКЕВИЧЪ опредѣленъ учителемъ физики и естественныхъ наукъ, въ Молодечнянскую прогимназію, съ обязанностію и пользовать больныхъ учениковъ прогимназіи.
— Магистръ богословія кс. Францъ ЯЩОЛТЪ назначенъ законоучителемъ римско-католическаго исповѣданія въ Пинскую гимназію.

— На основаніи мнѣнія государственнаго совѣта, высочайше утвержденнаго 22-го января, изъ министерства финансовъ, 1-го февраля, выдана на имя Эриксона, десятилѣтняя привиллегія на двигательную калорическую машину высокаго давленія.

— ГОСУДАРЬ ИМПЕРАТОРЪ, согласно положенію государственнаго совѣта Царства Польскаго, представленному намѣстникомъ, повелѣть соизволилъ: дабы для доставленія государственному совѣту Царства Польскаго возможности разсматривать проектъ годичнаго бюджета доходовъ и расходовъ Царства, правительственная коммиссія приходовъ и казначейства, начиная съ текущаго года, представляла на разсмотрѣніе государственному совѣту бюджетъ предшествующаго года, не позже 1-го августа, объясняя притомъ каждую цифру дохода и расхода и прилагая тѣ данныя, на основаніи которыхъ составленъ бюджетъ. Эти проекты, по разсмотрѣніи государственнаго совѣта, должны быть представляемы на Высочайшее утвержденіе.

Приготовить немедленно проектъ учрежденія въ Варшавѣ кредитнаго городскаго общества, для заема подъ залогъ домовъ, и представить его установленнымъ порядкомъ на Высочайшее утвержденіе, имѣя въ виду составленіе подобныхъ проектовъ на будущее время и для городовъ Царства Польскаго, если опытъ покажетъ возможность ихъ примѣненія.

Представленныя по этому положенія государственнаго совѣта Царства ГОСУДАРЬ ИМПЕРАТОРЪ нашелъ тѣмъ болѣе соотвѣтственными Своимъ желаніямъ, что въ Бозѣ почившій ГОСУДАРЬ ИМПЕРАТОРЪ Николай I еще въ 1844 году, имѣя въ виду, что заемъ, выдаваемый жителямъ изъ городскихъ суммъ, мало способствуетъ улучшенію быта городовъ, и что владѣльцы городскихъ недвижимостей не пользуются выгодами кредита въ такой мѣрѣ, какъ земледѣльцы въ кредитномъ земскомъ обществѣ, объявилъ тогдашнему намѣстнику свою высочайшую волю разсмотрѣть нельзя ли устранить это неудобство учрежденіемъ кредитныхъ городскихъ обществъ. ГОСУДАРЬ ИМПЕРАТОРЪ этотъ приказъ всемилостивѣйшаго, въ Бозѣ почившаго Родителя Своего соизволилъ возобновить въ 1859 году, при разсматриваніи доклада генеральнаго контролера о бѣдственномъ положеніи городовъ, вслѣдствіе недостатка провинціальныхъ банковъ.

Представить властямъ кредитнаго земскаго общества приготовить къ 1866 году проектъ о выпускѣ закладныхъ билетовъ, соразмѣрно потребностямъ кредита поземельныхъ владѣній и безъ нарушенія правъ владѣльцевъ, участвующихъ въ кредитномъ земскомъ обществѣ.

Открытіе чрезвычайныхъ засѣданій государственнаго совѣта Царства Польскаго. 14/26-го марта, въ 12 часовъ, въ бывшемъ королевскомъ дворцѣ, происходило первое чрезвычайное засѣданіе общаго собранія государственнаго совѣта Царства Польскаго. Его высокопревосходительство исправляющій должность намѣстника и предсѣдателя совѣта открылъ его слѣдующею рѣчью:

„Мм. гг.!

Закрывая прошлогоднія засѣданія общаго собранія государственнаго совѣта, я объявилъ вамъ, что въ скоромъ времени буду имѣть возможность созвать васъ на чрезвычайное засѣданіе, чтобъ передать вамъ на обсужденіе проектъ оброчнаго постановленія. Проектъ закона по этому предмету внесенъ былъ, въ январѣ мѣсяцѣ сего года, въ финансово-административное отдѣленіе государственнаго совѣта, котораго комплектъ, по высочайшему повелѣнію, былъ увеличенъ. По окончаніи совѣщаній отдѣленія, вы созваны, дабы повергнуть, посредствомъ меня, къ подножію престола ваше мнѣніе о предметѣ столь важномъ для страны. Сверхъ того будутъ переданы на ваше обсужденіе изготовленные правительственными властями проекты законовъ, которыхъ потребность указало время, а равно нѣкоторые важные вопросы, имѣющіе связь съ управленіемъ страны, въ чемъ, согласно ст. 27-й высочайше дарованнаго государственному совѣту устройства, я потребовалъ вашего мнѣнія. Важнѣйшіе изъ проектовъ суть слѣдующіе: проектъ постановленія, распространяющаго кредитныя благодѣянія, обезпеченныя указомъ, отъ 10/22-го мая 1860 г., на владѣтелей имѣній, приступающихъ къ переводу поселянъ на оброкъ. Проектъ постановленія о городскихъ общинныхъ судахъ. Проектъ новыхъ правилъ взысканія податей и казенныхъ недоимокъ. Предметы, по которымъ я прошу васъ дать свое мнѣніе, касаются права продажи питей (propinacji) и земледѣльческаго фабричнаго учрежденія штабинъ, основаннаго графомъ Карломъ Бржостовскимъ. Кромѣ этихъ предметовъ будутъ вамъ представлены принесенныя въ государственный совѣтъ прошенія и жалобы. Исполняя возложенныя на васъ труды, вы постараетесь, мм. гг., облегчить ЕГО ВЕЛИЧЕСТВУ, нашему Монарху, тяжелый трудъ правленія и содѣйствовать настоящему благоденствію страны. Я объявляю первое чрезвычайное засѣданіе государственнаго совѣта Царства Польскаго открытымъ."

Вслѣдъ затѣмъ, по выполненіи присяги, вновь назначенными членами, государственный совѣтъ приступилъ къ очереднымъ занятіямъ. *(Оф. Г. Ц. П).*

ВАРШАВА, *30 марта (11 апрѣля).*

Въ Варшавскихъ газетахъ напечатано:

„Вчера, правительство было предувѣдомлено, что нѣкоторое число злонамѣренныхъ, большею частію изъ студентовъ, предполагало устроить демонстрацію, направленную противъ высокопреосвященнаго архіепископа Фелинскаго, въ минуту, когда онъ будетъ всходить на амвонъ въ каѳедральномъ костелѣ св. Іоанна для произнесенія проповѣди, которую обыкновенно говоритъ здѣсь въ продолженіи всего поста, по четвергамъ. Демонстрація должна была состоять въ томъ, чтобы всѣ вышли изъ храма съ шумомъ, дабы такимъ образомъ воспрепятствовать произнесенію проповѣди. И дѣйствительно, когда около 4000 человѣкъ, набожныхъ католиковъ, собралось для слушанія слова своего архипастыря, замѣчено было нѣсколько молодыхъ людей, перебѣгавшихъ храмъ и подававшихъ въ разныя стороны условленные знаки. Когда же почтенный прелатъ взошелъ на амвонъ и собирался начать проповѣдь, многіе молодые люди начали махать шапками, кашлять, говорить шопотомъ, а потомъ даже возвышать голосъ, требуя, чтобы выходили изъ костела; потомъ, подвигаясь впередъ, двинули передъ собою толпу, непонимавшую цѣли этой демонстраціи и опасаясь безпорядковъ, направлявшуюся къ дверямъ.

Приняты были всѣ средства, чтобы главные зачинщики этой неприличной сцены, неизбѣжали заслуженной отвѣтственности. За ними внимательно слѣдили вблизи и когда они вышли изъ костела, полицейскіе служители, стоявшіе недалеко отъ храма, арестовали на улицѣ 14 человѣкъ. Арестованіе произведено было безъ всякаго сопротивленія какъ съ ихъ стороны, такъ равно и со стороны толпы, которая немогла имъ сочувствовать, и которая, видя, что спокойствіе дѣйствительно не было нарушено, скоро возвратилась въ костелъ. Проповѣдь на минуту прерванная, продолжалась безъ дальнѣйшей помѣхи и высокопреосвященный архіепископъ, замѣтно взволнованный, явившій во все время этого печальнаго происшествія истинно евангельское терпѣніе, — горячо и нѣсколько разъ благодарилъ вѣрныхъ, за то вниманіе, съ которымъ слушали слова его.

Въ циркулярѣ г. попечителя Виленскаго учебнаго округа (N 2) 1862 г. напечатано.

О введеніи репетицій въ замѣнъ годичныхъ переводныхъ экзаменовъ.

По предложенію совѣта попечителя, изложенному въ N. 2 циркуляра по управленію округомъ, за 1861 годъ, въ Виленскомъ дворянскомъ институтѣ, въ большей части гимназій и во всѣхъ прогимназіяхъ округа произведены были въ минувшемъ учебномъ году, въ замѣнъ годичныхъ переводныхъ испытаній, репетиціи.— Поступившія по этому предмету мнѣнія отъ педагогическихъ совѣтовъ всѣхъ означенныхъ учебныхъ заведеній уже разсмотрѣны въ совѣтѣ попечителя. Оказывается, что большинство, совѣтовъ склоняется на сторону репетицій; достоинства ихъ и преимущества передъ экзаменами поставляются главнѣйшимъ образомъ въ слѣдующемъ:

1. Репетиціями представляется возможность каждому ученику систематически повторить весь предметъ, подъ руководствомъ учителя, тогда какъ при экзаменной системѣ, ученики предоставлены самимъ себѣ и, обязанные за одинъ разъ повторить весь предметъ, весьма часто, полагаясь на случай, просматриваютъ только нѣкоторыя части науки.
2. Репетиціи даютъ возможность преподавателямъ судить о томъ, до какой степени ученикъ усвоилъ себѣ весь предметъ.
3. Репетиціи дозволяютъ преподавателямъ обратить особенное вниманіе на учениковъ, мало успѣвавшихъ въ теченіи года, которые такимъ образомъ могутъ пополнить пробѣлы въ своихъ знаніяхъ, чего при экзаменахъ достигнуть невозможно.
4. Оцѣнка знаній учениковъ на репетиціяхъ не зависитъ отъ случайностей и можетъ быть произведена безошибочнѣе, чѣмъ на экзаменахъ.
5. На репетиціяхъ гораздо вѣрнѣе, нежели на экзаменахъ, начальники учебныхъ заведеній могутъ убѣдиться въ успѣхахъ учениковъ и въ знаніяхъ, способностяхъ и въ педагогическихъ пріемахъ преподавателей.
и 6. Репетиціи имѣютъ еще то нравственное значеніе, что прекращаютъ всѣ злоупотребленія и ученическія уловки, которыми такъ часто сопровождались экзамены, и вмѣстѣ съ тѣмъ отклоняютъ учащихся отъ празднаго препровожденія времени, заставляя ихъ посѣщать классы до самаго роспуска и заниматься дѣломъ.

Но согласные въ пользѣ репетицій и преимуществахъ ихъ передъ экзаменами вообще, нѣкоторые изъ педагогическихъ совѣтовъ предлагаютъ произвести небольшія измѣненія въ частности, для устраненія тѣхъ неудобствъ, которыя, по новости этого дѣла имѣли мѣсто въ минувшемъ учебномъ году.

Совѣтъ попечителя, по обсужденіи всѣхъ предположеній по этому предмету, въ засѣданіи своемъ 10-го марта опредѣлилъ: предложить Виленскому дворянскому институту, всѣмъ гимназіямъ и прогимназіямъ принять въ руководство слѣдующія правила:

1. Въ настоящемъ учебномъ году во всѣхъ классахъ, за исключеніемъ 7-го, вмѣсто годичныхъ переводныхъ испытаній, производятся репетиціи.
2. Репетиціи начинаются 1-го мая и оканчиваются къ 10-му іюня.
3. Ежедневно для каждаго класса назначаются двѣ репетиціи, по двумъ предметамъ. Каждая репетиція продолжается два часа. Предметы репетируются безъ перерыва въ продолженіи четырехъ или пяти дней, смотря по ихъ обширности и согласно предварительно составленному для этой цѣли въ педагогическомъ совѣтѣ росписанію.
4. Въ высшихъ класахъ т. е. въ 4, 5 и 6, по предварительному назначенію совѣта, на каждой репетиціи присутствуетъ одинъ изъ свободныхъ преподавателей, съ правомъ отмѣтки. Если по какому-либо предмету ученики низшихъ классовъ переходятъ къ другому преподавателю въ слѣдующихъ классахъ, то такой преподаватель присутствуетъ при производствѣ репетиціи въ низшихъ классахъ, по своему предмету. Директоръ и инспекторъ имѣютъ постоянное наблюденіе за ходомъ репетицій во всѣхъ классахъ.
5. Переводятся въ высшіе классы только тѣ ученики, которые въ среднемъ выводѣ изъ годовой и репетиціонной отмѣтокъ получили не менѣе 3 по каждому предмету.
6. По окончаніи репетицій, ученики, получившіе по всѣмъ предметамъ удовлетворительныя отмѣтки, отпускаются на вакаціи, затѣмъ всѣ остальные за исключеніемъ оказавшихъ въ теченіе года совершенно слабые успѣхи, подвергаются экзамену, въ особыхъ комитетахъ. Переиспытанія не допускаются.
7. Время для испытаній назначается отъ 11-го по 20 іюня.
8. Въ продолженіи репетиціоннаго времени ученики всѣхъ классовъ, за исключеніемъ 7-го, два дня въ недѣлю освобождаются отъ посѣщенія класовъ.
9. Ученики 7-го класса экзаменуются въ свободные отъ репетицій дни, установленнымъ порядкомъ, въ полномъ собраніи педагогическаго совѣта.
10. Вакаціи начинаются 24 іюня и продолжаются до 15 августа.

О таковомъ опредѣленіи совѣта попечителя сообщая по округу для надлежащаго исполненія, прошу гг. начальниковъ учебныхъ заведеній по составленіи росписанія репетиціямъ, сообщить въ мою канцелярію по одному экземпляру отъ каждаго заведенія.

Объ употребленіи суммы на учебныя пособія по ея прямому назначенію.

Изъ представленныхъ, по предложенію моему, напечатанному въ N. 3 циркуляра по управленію округомъ за 1861 г., педагогическими совѣтами и преподавателями мнѣній о недостаткахъ употребляемыхъ нынѣ въ гимназіяхъ руководствъ оказывается, что не всѣ преподаватели имѣютъ возможность достаточно ознакомиться съ современнымъ состояніемъ русской учебной литературы. Нѣкоторыми изъ нихъ были выражены жалобы на неудовлетворительное состояніе гимназическихъ библіотекъ. Между тѣмъ изъ полученныхъ мною въ послѣднее время донесеній директоровъ и инспекторовъ о употребленіи суммы на учебныя пособія въ 1861 году видно, что въ нѣкоторыхъ гимназіяхъ сказанная сумма не была употреблена сполна по ея прямому назначенію.

Имѣя при этомъ въ виду, что сумма на учебныя пособія ассигнуется нынѣ для гимназій въ весьма достаточномъ размѣрѣ и что обязательное пріобрѣтеніе ими различныхъ сочиненій прекращено, я нахожу, что существенныя препятствія къ улучшенію состоянія библіотекъ уже устранены, и потому прошу гг. начальниковъ учебныхъ заведеній обратить на этотъ предметъ особенное вниманіе и отпускаемую на учебныя пособія сумму расходовать впредь въ полномъ количествѣ, безъ остатковъ и согласно ея назначенію, выписывая по рѣшенію педагогическихъ совѣтовъ такія сочиненія, которыя доставили бы возможность каждому преподавателю слѣдить за современнымъ ходомъ преподаваемой имъ науки. Подробную же вѣдомость о употребленіи означенной суммы предлагаю представлять ко мнѣ вмѣстѣ съ годовыми отчетами.

Открытіе частныхъ учебныхъ заведеній.

Согласно постановленію попечительскаго совѣта, 21 февраля сего года состоявшемуся, разрѣшено дворянкѣ Амильдѣ Володко открыть въ г. Поневѣжѣ трехклассный женскій пансіонъ, съ приготовительнымъ при немъ классомъ.

Учителю Россіенскаго казеннаго еврейскаго училища I разряда Бенцелю Подшкольнику разрѣшено открыть въ г. Россіенахъ дѣвичій еврейскій пансіонъ на степени двухкласснаго приходскаго училища.

Открытіе общихъ ученическихъ больницъ.

17. марта. На основаніи моего распоряженія, помѣщеннаго въ циркулярѣ N. 1 сего года, разрѣшено отрыть въ Лидѣ общую ученическую больницу, согласно постановленію совѣта Лидскаго дворянскаго уѣзднаго училища.

О дѣйствіяхъ Виленскаго губернскаго по крестьянскимъ дѣламъ присутствія.

Въ теченіи февраля 1862 года.

Въ засѣданіи 1-го февраля, между прочимъ, доложена была присутствію переписка по жалобѣ одной помѣщицы на мироваго посредника, за обращеніе собственнаго поземельнаго съ нею спора, о которомъ заведенъ искъ судебнымъ порядкомъ, къ разбирательству своего кандидата, подъ тѣмъ предлогомъ, что на спорной землѣ посѣяна была рожь временно-обязаннаго крестьянина Добрылки, приписаннаго къ имѣнію его, посредника. Губернское присутствіе, принимая во вниманіе, что 29 и 32 ст. полож. о губ. и уѣзд. учр., не могли быть примѣнены къ поземельному спору, возникшему между двумя помѣщиками, тѣмъ болѣе, что по этому дѣлу, имѣлось уже въ виду постановленіе временнаго отдѣленія, одобренное губернскимъ правленіемъ, нашло, что мировый посредникъ обратился къ своему кандидату, а сей послѣдній принялъ на себя разбирательство спорнаго между двумя помѣщиками дѣла неправильно, а потому и опредѣлено поставить имъ это на видъ.

Въ засѣданіи 5-го февраля. Заслушано было представленіе мир. поср. 1-го участка Вилейскаго уѣзда, съ препровожденіемъ на утвержденіе присутствія, приговора Изабелинскаго сельскаго общества, состоявшагося по предложенію пом. Наргелевича, объ отдачѣ крестьянина Семена Сушко, за строптивый характеръ, неотбываніе повинностей, неповиновеніе властямъ и самовольную отлучку, въ распоряженіе правительства. Губернское присутствіе, признавая причины, по которымъ помѣщикъ и общество ходатайствуютъ о выселеніи поименованнаго крестьянина изъ общества,— основательными, и усматривая, что въ этомъ дѣлѣ соблюдены всѣ предписанныя статьями 157 и 158 правила, опредѣлило: состоявшійся, единогласно, приговоръ Изабелинскаго сельскаго общества объ отдачѣ крестьянина Сушко, согласно желанію помѣщика Наргелевича, какъ вреднаго въ обществѣ, въ распоряженіе правительства, утвердить, съ тѣмъ однако же, чтобы предоставить помѣщику, будe онъ на то согласится, оставить Сушко, въ видѣ испытанія, на мѣстѣ жительства, съ предвареніемъ его, что, при первомъ съ его стороны неповиновеніи властямъ, означенный приговоръ общества будетъ приведенъ въ исполненіе. О таковомъ постановленіи присутствіи сообщить

tkiém JERZYKOWICZ naznaczony na nauczyciela matematyki do tegoż progimnazjum.
— Wychowaniec na koszcie skarbowym tego okręgu, który ukończył kurs nauk w uniwersytecie Charkowskim, i otrzymał stopień lekarza, Józef KOROŁKIEWICZ—mianowany nauczycielem fizyki i nauk naturalnych do progimnazjum Mołodeczańskiego, z obowiązkiem leczenia chorych uczniów progimnazjum.
— Magister teologji św. ksiądz Franciszek JASZCZOŁT naznaczony na nauczyciela religji wyznania rzymsko-katolickiego do gimnazjum Pińskiego.

— Na zasadzie opinji rady państwa, Najwyżéj utwierdzonéj 22 stycznia, z ministerstwa skarbu 1 lutego wydany został Eryksonowi przywiléj dziesięcioletni na kaloryczną machinę poruszającą wysokiego ciśnienia.

— NAJJAŚNIEJSZY PAN, na wniosek rady stanu Królestwa polsk. przez JW. p. o. Namiestnika przedstawione, Najwyżéj rozkazać raczył: ażeby, w celu postawienia rady stanu królestwa w możności należytego rozpoznawania projektów rocznego budżetu dochodów i wydatków królestwa, kommissja rządowa przychodów i skarbu, poczynając od roku bieżącego, wnosiła do tejże rady, nieodzownie najpóźniéj w dniu 1 sierpnia n. s., poprzedzającego budżet roku, aby każdą cyfrę dochodu usprawiedliwiała anneksami objaśniającemi dane, jakiemi kierowano się przy układaniu etatów, mieć chcąc zarazem, ażeby projekta budżetowe, wraz z uwagami i wnioskami rady stanu, przedstawiane były za pośrednictwem Namiestnika Królestwa, najpóźniéj w pierwszych dniach grudnia każdego roku, do Najwyższego Jego Cesarsko-Królewskiéj Mości zatwierdzenia.

Przygotować niezwłócznie projekt utworzenia towarzystwa kredytowego miejskiego, mającego udzielać pożyczki hypoteczne na domy w Warszawie i przedstawić go w porządku przepisanym do Najwyższego zatwierdzenia, z zastrzeżeniem ułożenia podobnych projektów w przyszłości i dla innych miast Królestwa, o ile doświadczenie okaże, iż takie Instytucje będą mogły i w nich być zaprowadzonemi.

Przedstawiony w téj mierze przez radę stanu królestwa wniosek, NAJJAŚNIEJSZY PAN tém bardziéj odpowiadającym myśli swéj znalazł, gdy jeszcze w r. 1843 Najjaśniejszy w Bogu spoczywający Cesarz Mikołaj I, mając na względzie, iż pożyczki udzielane mieszkańcom z funduszów miejskich, nie wiele wpływają na polepszenie bytu miast i że właściciele nieruchomości miejskich nie korzystają z dobrodziejstw kredytowych, jakie właściciele dóbr ziemskich w towarzystwie kredytowem ziemskiem znajdują, objawiał już ówczasowemu namiestnikowi królestwa Monarszą Swą wolę względem rozważenia, czy niedałoby się zapobiedz tym niedogodnościom przez zaprowadzenie towarzystwa kredytowego miejskiego i że NAJJAŚNIEJSZY PAN, ten Najwyższy rozkaz Najmiłościwszego Rodzica Swego ponowić raczył w r. 1859 przy rozbiorze uwag kontrollera jeneralnego, o smutnym stanie miast z przyczyny braku prowincjonalnych banków.

Upoważnić władze towarzystwa kredytowego ziemskiego do przygotowania przed rokiem 1866, projektu wypuszczenia listów zastawnych na zasadach, do potrzeb kredytu większych i mniejszych własności ziemskich zastosowanych i w warunkach od jakich powodzenie takiéj emissji zawisło, bez nadwerężenia praw dotychczasowych właścicieli w towarzystwie kredytowem ziemskiem stowarzyszonych.

— W dniu onegdajszym, o godzinie 12-téj z południa, w b. Zamku Królewskim, odbyło się otwarcie pierwszéj nadzwyczajnéj sessji Ogólnego Zebrania Rady Stanu Królestwa. Posiedzenie zagaić raczył JW. p. o. Namiestnika Królestwa i Prezesa Rady, w słowach:

„Panowie!

„Zamykając przeszłoroczne posiedzenia Ogólnego Zebrania Rady Stanu, oświadczyłem wam Panowie, że wkrótce zapewne ujrzę się w możności zwołania Was na posiedzenie nadzwyczajne, dla poddania pod Wasze narady projektu oczynszowania z urzędu. Projekt do prawa w tym przedmiocie wniesionym został w miesiącu styczniu r. b. do wydziału skarbowo-administracyjnego Rady Stanu, w powiększonym w skutek Najwyższego rozkazu komplecie. Po ukończeniu narad Wydziału, zwołani zostaliście Panowie dla poniesienia, za pośrednictwem mojém, do stóp Tronu, zdania waszego w przedmiocie tyle ważnym dla kraju. Nadto, poddane zostaną pod wasze narady, przygotowane przez władze rządowe projekta do ustaw, których potrzebę bieg czasu wykazał, jako też ważne niektóre kwestje, z zarządem kraju związek mające, w których z mocy art. 27 organizacji Radzie Stanu Najwyżéj nadanéj, zażądałem waszéj opinji. Z projektów ważniejsze są: Projekt do postanowienia rozciągającego dobrodziejstwa kredytowe, zapewnione ukazem z dnia 10 (20) maja 1860 roku dla właścicieli dóbr przystępujących do oczynszowania włościan; projekt do postanowienia o sądach gminnych miejskich; projekt nowych przepisów o egzekucji podatków i należności skarbowych. Przedmioty, w których zechcecie udzielić waszéj opinji, dotyczą: rozciągłości prawa propinacji i instytucji rolniczo-fabrycznéj Sztabin, przez ś. p. Karola hr. Brzostowskiego założonéj. Oprócz tych przedmiotów, przedstawione wam zostaną: prośby i zażalenia do Rady Stanu wniesione. Wywiązując się z włożonych na was zadań, starać się będziecie panowie ułatwić Najjaśniejszemu Naszemu Monarsze ciężki trud rządzenia i przyłożyć się do istotnéj pomyślności kraju. Pierwsze posiedzenie nadzwyczajne Ogólnego zebrania Rady Stanu Królestwa Polskiego, jest otwarte." Następnie po wykonaniu przysięgi przez nowomianowanych członków Rady Stanu, Rada przystąpiła do porządku dziennego. (Gazeta Polska).

WARSZAWA, *30 marca, (11) kwietnia)*

W gazetach Warszawskich czytamy co następuje:

„Władza została wczoraj uprzedzona, że pewna liczba źle usposobionych, należących po większéj części do klassy studentów, zamierzała uorganizować demonstrację przeciwko Najprzewielebniejszemu Arcy-biskupowi Felińskiemu w chwili, kiedy ten będzie wchodził na ambonę w katedrze Ś. Jana w celu powiedzenia kazania, jakie miewa każdego czwartku w czasie postu. Demonstrację tą miało stanowić hałaśliwe wyjście z kościoła, w celu przerwania kazania. Rzeczywiście kiedy tłum wiernych chciwy usłyszenia słowa swego Pasterza, składający się z około 4,000 osób, był zgromadzony, widziano kilku młodzieńców przebiegających święty przybytek i podających na różne strony swe hasło. Kiedy szanowny prałat wszedł na ambonę i gotował się do przemówienia, wielu młodzieńców zaczęło poruszać czapkami, kaszlać, szemrać a nawet wzniosło głos, zalecając wyjść z kościoła; potem posuwając się naprzód, pchało przed sobą część tłumu, która nie rozumiejąc celu téj demonstracji, lecz obawiając się bezładu, powstała i zmierzała ku drzwiom.

Wszelkie środki były przedsięwzięte, aby główni podżegacze téj nieprzyzwoitéj sceny, nie uniknęli odpowiedzialności na nich spadającéj. Starannie dostrzegani i śledzeni zblizka, zostali oni przy wyjściu z kościoła aresztowani na ulicy, w liczbie 14, przez straż policyjną rozstawioną w okolicy katedry. Aresztowanie ich dopełnione zostało bez żadnego oporu z ich strony, ani ze strony tłumu, który nie mógł z nimi sympatyzować, a który nawet wkrótce powrócił do kościoła, widząc, że spokojność rzeczywiście nie została naruszoną. Kazanie chwilowo przerwane, wróciło do swego toku, który nie został już niepokojony, a Najprzewielebniejszy Arcybiskup, wyraźnie wzruszony, który podczas całego tego smutnego wypadku, dał dowód prawdziwie ewangielicznéj cierpliwości, gorąco, kilkakrotnie dziękował wiernym za zebranie ducha, z jakiem słuchali jego słowa.

W okolniku p. Kuratora Wileńskiego okręgu naukowego pod N. 2, wydrukowano:

O wprowadzeniu repetycji, w zamian egzaminów promocyjnych rocznych.

W skutek propozycji Rady Kuratora, wypowiedzianéj w N. 2 cyrkularza zarządu okręgowego na rok 1861, w wileńskim instytucie szlacheckim, w większéj części gimnazjów i we wszystkich progimnazjach okręgu były użyte, w zeszłym roku naukowym, repetycje zamiast rocznych egzaminów promocyjnych. Dotyczące tego zdania, jakie weszły od wszystkich rad pedagogicznych wszystkich pomienionych zakładów naukowych — zostały już roztrząśnięte w Radzie Kuratora. Okazuje się, że większość rad jest za repetycjami,—których wartość i wyższość nad egzaminami tak się da określić:

1. Repetycje dają możność każdemu uczniowi powtórzyć systematycznie cały przedmiot, pod kierunkiem nauczyciela,—kiedy przeciwnie przy systemacie egzaminowym, uczniowie pozostawieni sami sobie i będąc obowiązani powtórzyć na raz cały przedmiot, licząc bardzo często na szczęśliwy traf, — powtarzają tylko niektóre części przedmiotu.

2. Repetycje nastręczają nauczycielowi możność osądzenia tego, jak dalece uczeń zgłębił przedmiot przezeń wykładany.

3. Repetycje dają możność nauczycielom zwrócenia szczególnéj uwagi na uczniów robiących małe postępy w ciągu roku, którzy takim sposobem mogą dopełnić swą znajomość przedmiotu, czego przy egzaminach osiągnąć niepodobna.

4. Ocenienie wiadomości uczniów na repetycjach nie zależy od przypadku i dla tego może być bardziéj prawdziwe, niżeli na egzaminach.

5. Naczelnicy zakładów naukowych daleko pewniéj mogą się przekonać na repetycjach, niż na egzaminach o postępie uczniów, o wiadomościach, o zdolnościach i o pedagogicznem usposobieniu nauczycieli.

i 6. Repetycje mają te jeszcze moralną wyższość nad egzaminami,—że kładną tamę wszystkim nadużyciom i wykrętom uczniów, jakie praktykują się tak często przy egzaminach, a zarazem niedozwalają próżnowania, gdyż przy repetycjach uczniowie są obowiązani chodzić do klass, aż do samego uwolnienia, a tém samém i pracować muszą.

Uznając niezaprzeczoną korzyść repetycji i wyższość ich nad egzaminami w ogóle, niektóre jednak rady pedagogiczne proponują wprowadzić małe odmiany w szczegółach, w celu usunięcia tych niedogodności, jakie, z powodu nowości przedmiotu, miały miejsce w zeszłym roku naukowym.

Rada kuratora, roztrząsnąwszy wszystkie tyczące się tego przedmiotu zdania, na posiedzeniu swem w dniu 10-m marca UCHWALIŁA: dla szlacheckiego instytutu wileńskiego, dla wszystkich gimnazjów i progimnazjum podać dla przewodniczenia się prawidła następujące:

1. W bieżącym roku naukowym we wszystkich klassach, wyjąwszy 7-mę, zamiast rocznych egzaminów promocyjnych,— mają być repetycje.
2. Repetycje zaczynają się 1-go maja,— a 10 czerwca kończą się.
3. Codziennie dla każdéj klassy naznaczają się dwie repetycje, dwóch przedmiotów. Każda repetycja trwa dwie godziny. Przedmioty powtarzają się bez przerwy w ciągu czterech lub pięciu dni, stosownie do ich rozmiaru i zgodnie z rozpisem, na ten cel przez radę pedagogiczną, poprzednio sporządzonym.
4. W klassach wyższych t. j. w 4, 5 i 6, na mocy poprzedniego naznaczenia przez radę, na każdéj repetycji assystuje jeden z nauczycieli niezajętych, z prawem stawienia zdania. Jeżeli uczniowie klass niższych przechodzą z jakiegokolwiek przedmiotu do innego nauczyciela w klassach następnych, w takim razie nauczyciel ten assystuje przy repetycji w klassach niższych, swojego przedmiotu. Dyrektor i Inspektor mają stały nadzór nad odbywaniem repetycji we wszystkich klassach.
5. Promowują się do klas wyższych ci tylko uczniowie, którzy otrzymają ze zdań rocznego i repetycyjnego, średnią liczbę nie mniejszą nad 3 z każdego przedmiotu.
6. Po ukończonych repetycjach, uczniowie, którzy otrzymali zadawalniające zdania ze wszystkich przedmiotów, uwalniają się na wakacje, wszyscy zaś inni, prócz tych którzy w ciągu roku okazali zupełnie małe postępy, poddają się egzaminom, w osobnych ku temu komitetach. Powtórne egzamina nie dozwalają się.
7. Czas na egzamina naznacza się od 11-go do 20-go czerwca.
8. W ciągu trwania repetycij uczniowie wszystkich klass, wyjąwszy 7-mę, uwalniają się od uczęszczania do klass, w tygodniu dwa dni.
9. Uczniowie klassy 7-éj egzaminują się w dnie wolne od repetycji, wedle porządku ustanowionego, w całkowitym komplecie rady pedagogicznéj.
10. Wakacje zaczynają się 24 czerwca i trwają do 15-go sierpnia.

Kommunikując takową uchwałę rady Kuratora całemu Okręgowi naukowemu dla właściwego jéj wypełnienia, proszę pp. naczelników zakładów naukowych, aby po sporządzeniu rozpisu repetycji, raczyli nadesłać do mojego biura po jednym egzemplarzu z każdego zakładu.

Z przedstawionych, z mojego rozporządzenia, wydrukowanego w N. 3 cyrkularza zarządu okręgowego na rok 1861, zdań rad pedagogicznych i nauczycieli o braku podręcznych książek używanych dotąd w gimnazjach, pokazuje się, że nie wszyscy nauczyciele mają możność zupełnego oznajomienia się ze stanem obecnym naukowéj literatury rossyjskiéj. Niektórzy z tych nauczycieli żalili się na niezadowalniający stan bibljotek gimnazjalnych. Tymczasem z otrzymanych przezemnie w ostatnich czasach doniesień od dyrektorów i inspektorów o użyciu summy na pomoce naukowe w r. 1861 widać, że w niektórych gimnazjach pomieniona summa nie była użytą całkowicie wedle jéj przeznaczenia.

Zważając przytém na to, że summa na pomoce naukowe assygnuje się teraz dla gimnazjów w ilości dostatecznéj zupełnie, i że obowiązujące nabywanie z tych summ dzieł rozmaitych zostało uchylone, znajduję, że przeszkody rzeczywiste do polepszenia stanu bibljotek już są usunięte, a zatém proszę pp. naczelników zakładów naukowych zwrócić na ten przedmiot szczególną swą uwagę i summę assygnowaną na pomoce naukowe wydawać nadal całkowicie, bez pozostałości i stosownie do jéj przeznaczenia, wypisując wedle decyzji rad pedagogicznych takie dzieła, które by dały możność każdemu nauczycielowi śledzenia rozwoju współczesnego nauki przezeń wykładanéj. Szczegółową zaś wiadomość o użyciu summy pomienionéj proszę przedstawiać mnie razem ze sprawozdaniami rocznemi.

Otwarcie prywatnych zakładów naukowych.

Zgodnie z uchwałą rady kuratorskiéj, 21 lutego roku bieżącego nastałą, dozwolono szlachciance Amildzie Wołodkowéj otworzyć w m. Poniewieżu żeński pensjon o trzech klassach, i przy nim przytowawczą.

Nauczycielowi skarbowéj żydowskiéj szkoły Rossieńskiéj I stopnia, Bencelowi Podszkolnikowi, dozwolono otworzyć pensjon dla panien izraelitek, w stopniu szkoły parafjalnéj o 2-ch klassach.

Otwarcie ogólnych łazaretów dla uczniów.

Marca 17. Na mocy rozporządzenia mojego, wydanego w cyrkularzu N. 1 roku bieżącego, dozwolono otworzyć w m. Lidzie ogólny łazaret dla uczniów zgodnie z uchwałą rady pedagogicznéj lidzkiéj powiatowéj szkoły szlacheckiéj.

O czynnościach urzędu gubernjalnego do spraw włościańskich, za luty 1862 roku.

Na posiedzeniu 1-go lutego, między innemi przełożona była urzędowi gubernjalnemu korespondencja w skutek skargi pewnéj obywatelki na pośrednika pojednawczego podanéj, za oddanie swojego na nią sporu o grunta, o które wytoczony został process porządkiem sądowym, na roztrząśnienie zastępcy swego, pod pozorem, że na ziemi spornéj zostało posiane żyto czasowie-obowiązanego włościanina Dobryłki, przypisanego do majątku tegoż pośrednika. Urząd gubernjalny zapatrując się, że art. 29 i 32 ustawy o urządz. gubern. i powiat. nie mógłby być zastosowany do sporu o grunt wynikły pomiędzy dwóma obywatelami, tém bardziéj że w téj sprawie było już na widoku postanowienie wydziału czasowego, przez urząd gubernjalny uznane, znalazł, że pośrednik pojednawczy udał się do swego zastępcy, a ten ostatni podjął się rozstrząsania spornéj między dwóma dziedzicami sprawy wbrew prawu, postanowił postępek ten naganić.

Na posiedzeniu 5-go lutego. Wysłuchane było przełożenie pośrednika pojednawczego 1-go uczęstku powiatu Wilejskiego, wraz z załączoną, na utwierdzenie urzędu, uchwałą Izabelińskiéj gromady, w skutek przełożenia obywatela Nargielewicza nastałą, o oddanie włościanina Symona Suszka, za charakter opryskliwy, nieodbywanie powinności, nieposłuszeństwo względem władzy i samowolne opuszczanie chaty, na rozporządzenie rządu. Urząd gubernjalny uznając przyczyny, dla których obywatel i gromada starają się o wysiedlenie rzeczonego włościanina z gromady, za słuszne, i widząc że w téj sprawie wszystkie zalecone artykułami 157 i 158 przepisy zostały zachowane, postanowił: nastałą jednogłośnie uchwałę miejskiéj gromady Izabelińskiéj względem oddania włościanina Suszka, stosownie do życzenia obywatela Nargielewicza, jako szkodliwego w gromadzie, na rozporządzenie rządu, utwierdzić, z tém jednakże zastrzeżeniem, iżby zostawić do woli obywatela, skoro się na to zgodzi, pozostawić Suszka, w kształcie próby, na miejscu zamieszkania, z zapowiedzeniem mu, że za pierwszém z jego strony nieposłuszeństwiem względem władzy, pomieniona uchwała gromady przyprowadzona będzie do skutku. O tém postanowieniu urzędu gubernjalnego zawiadomić pośrednika pojednawczego, dla

мировому посреднику, для объявленія крестьянину Сушко, а также помѣщику Наргелевичу.

Обсуждаемы были возбужденные однимъ мир. посредникомъ вопросы: а) должны ли быть вносимы въ уставную грамоту неполные подворные участки, занимаемые мастеровыми, которые, своимъ ремесломъ, безъ опредѣленныхъ повинностей, отрабатывали помѣщику за участокъ; а если слѣдуетъ, то въ какомъ размѣрѣ должно опредѣлять, за подобные участки повинность и оброкъ? и б) слѣдуетъ ли оставить въ настоящемъ размѣрѣ надѣльную повинность въ тѣхъ имѣніяхъ, гдѣ она была уменьшена помѣщиками? Опредѣлено: по статьѣ а) размѣръ оброка, причитающагося съ крестьянъ за пользованіе одною усадьбою, безъ показанія таковой за ними по инвентарю, опредѣляется способомъ, указаннымъ въ 203 ст. м. п.; относительно же тѣхъ крестьянъ, которымъ помѣщикъ отдавалъ земли временно, за извѣстную плату, или за исполненіе различныхъ повинностей при хозяйствѣ или заведеніяхъ его, а также въ отношеніи къ батракамъ, должно поступать на точномъ основаніи ст. 4, 5 и п. 3 ст. 19 м. пол. Всѣ же прочіе крестьяне, пользующіеся участками, входящими въ составъ постояннаго крестьянскаго надѣла, обязаны отбывать повинности и платить оброкъ въ размѣрѣ, опредѣленномъ мѣстнымъ положеніемъ, и по статьѣ б) въ тѣхъ имѣніяхъ, въ которыхъ донынѣ требовалось меньшее число рабочихъ дней, нежели то, которое причиталось бы по правиламъ, указаннымъ въ 150 ст. м. пол., утверждается, на будущее время,— согласно 151 ст. м. пол.,— размѣръ нынѣ отбываемыхъ повинностей.

Вслѣдствіе возбужденнаго Свѣнцянскимъ мировымъ съѣздомъ вопроса: „какимъ образомъ означать, по уставнымъ грамотамъ размѣръ, мужескихъ нѣшихъ дней, тамъ гдѣ нѣшіе дни показаны безъ подраздѣленія на мужскіе и женскіе?“,— присутствіе постановило: въ имѣніяхъ, гдѣ нѣшіе дни считались женскими, не слѣдуетъ, по уставнымъ грамотамъ, подраздѣлять ихъ на мужскіе и женскіе, но означать подъ тѣмъ названіемъ, какъ они дѣйствительно требовались, т. е. женскими днями.

Нѣкоторые помѣщики, неознакомленные, вѣроятно, съ положеніями о крестьянахъ, входили въ губернское присутствіе съ прошеніями о возвышеніи, по уставнымъ грамотамъ ихъ имѣній, денежнаго оброка въ размѣрѣ свыше общей инвентарной оцѣнки повинностей съ участка, присутствіе, въ разрѣшеніе подобныхъ прошеній опредѣляло: объявить просителямъ, что ходатайство ихъ объ этомъ,— на основаніи 130 ст. м. пол.,—не можетъ быть удовлетворено.

Мировой посредникъ 5 уч. Виленскаго уѣзда, просилъ присутствіе о разрѣшеніи вопроса: имѣетъ ли помѣщикъ Клевщинскій право требовать оброкъ съ дворовыхъ людей своихъ, которымъ онъ предоставляетъ право искать службы на сторонѣ. Присутствіе опредѣлило: какъ изъ представленія по означенному предмету посредника видно, что дворовые люди им. Гервятъ, пом. Клевщинскаго, до обнародованія положеній о кр., на службѣ у помѣщика не находились и оброка не платили, то они не обязаны платить таковой и нынѣ, на основаніи 10 ст. пол. объ устр. двор. людей, въ которой сказано: ,,дворовые люди, состоящіе на оброкѣ или проживающіе на сторонѣ по паспортамъ, не могутъ быть требуемы владѣльцемъ на обязательную работу или службу, а платимый ими владѣльцамъ оброкъ не можетъ быть увеличенъ свыше того, который платился ими до утвержденія Положеній.“

(Окончаніе впредь).

---

objawienia go włościaninowi Suszce, tudzież obywatelowi Nargielewiczowi.

Roztrząsane były podane przez jednego z pośredników pojedwawczych pytania: a) czy powinne być wnoszone do listu nadawczego niecałkowite ucząstki siedzibne, przez rzemieślników zajmowane, którzy rzemiosłem swojém, bez oznaczonych powinności, odrabiali obywatelowi za ucząstek; i jeżeli powinne, tedy jakiéj wysokości mają być naznaczane, za podobne ucząstki, powinności i czynsz? i b) czy należy pozostawić w obecnéj wysokości powinność odrobkową w tych majątkach, gdzie ta przez obywateli została zmniejszona? Postanowiono: co do artykułu a) wysokość czynszu, należnego od włościan za użytkowanie z samój siedziby, bez wymieniania jéj za nimi w inwentarzu, oznacza się sposobem w 203 art. ust. miejsc. wskazanym: co zaś do tych włościan, którym obywatel oddawał grunta czasowie, za pewną opłatą, albo za pełnienie różnych powinności w swojéj gospodarce lub zakładach, tudzież co do parobków, należy postępować na istotnéj zasadzie art. 4, 5 i p. 3 art. 19 Ust. Miej.; wszyscy zaś inni włościanie, mający ucząstki do składu stałego nadziału włościańskiego wchodzące, obowiązani są odbywać powinności i płacić czynsz w wysokości, w ustawie miejscowéj oznaczonéj, i co do artykułu b) w tych majątkach, w których dotychczas potrzebowano mniejszą liczbę dni roboczych, w porównaniu do téj, jakaby wypadała według przepisów w 150 art. Ust. M. wskazanych, utwierdza się na przyszłość,— stosownie do 151 art. Ust. M.,— wysokość teraz odbywanych powinności.

W skutek uczynionego przez Święciański urząd zjazdowy pytania: jakim sposobem oznaczać, w listach nadawczych, wysokość męzkich dni pieszych tam, gdzie dni piesze wymienione są bez rozdzielania na męzkie i żeńskie?— Urząd gubernjalny postanowił: w majątkach, gdzie dni piesze uważały się za żeńskie, nie należy w listach nadawczych dzielić je na męzkie i żeńskie, ale oznaczać tąż nazwą, jak rzeczywiście były potrzebowane, to jest dni żeńskich.

Niektórzy obywatele, nieoznajomieni zapewne z ustawami o włościanach, wchodzili do urzędu gubernjalnego z prośbami o podwyższenie, w listach nadawczych majątków, czynszu pieniężnego w rozmiarze wyższym od ogólnéj inwentarzowéj ocenki powinności za ucząstek. Urząd gubernjalny, na rozstrzygnienie próśb podobnych, postanowił: objawić proszącym, że staranie się o to,—na zasadzie 130 art. Ust. M.,— nie może być zaspokojone.

Pośrednik pojednawczy 5 ucząstku powiatu Wileńskiego, prosił urząd gubernjalny o rozstrzygnienie pytania: czy obywatel Klewszczyński ma prawo potrzebować czynszu od swoich ludzi dworskich, którym on pozwala szukać służby u obcych. Urząd postanowił: ponieważ z przedstawienia pośrednika w tym przedmiocie widać, że ludzie dworscy majątku Gierwiat obywatela Klewszczyńskiego, przed ogłoszeniem ustaw o włościanach na służbie u obywatela nieznajdowali się i czynszu nie płacili, tedy ci nie są obowiązani płacić go i teraz, na zasadzie 10 art. Ust. o urządz. ludzi dworskich, w któréj właśnie powiedziano: ,,ludzie dworscy, zostający na czynszu albo przebywający postronnie za pasportami, nie mogą być pozwani przez dziedzica do obowiązującéj roboty lub służby, a trzebowani przez dziedzica do obowiązującéj roboty lub służby, a płacony przez nich dziedzicom czynsz nie może być powiększony nad ten, jaki był przez nich płacony przed utwierdzeniem ustaw.“

(Dokończenie nastąpi).

Dział nieurzędowy.

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

Pogląd ogólny.

W przeszłą sobotę dnia 12 kwietnia wytoczono na parlamencie angielskim rzecz o obecnym stanie królestwa włoskiego. Panowie Bowyer i Hennessy przedstawili okropny obraz mordów i rozbojów, trapiących tę nieszczęśliwą ziemię; obraz widocznie przesadzony, bo zawziętość dostarczyła barw; zbłąkane uczuciem nienawiści umysły mówców nic im w prawdziwém świetle widzieć nie pozwoliły. Znakomity pomocnik hrabiego John Russella, podsekretarz stanu w wydziale spraw zagranicznych, p. Layard, a następnie minister skarbu p. Gladstone i nakoniec lord Palmerston w świetnych mowach stanęli w obronie rządu włoskiego. Słusznie pierwszy minister angielski utrzymywał, że Włochy nigdy szczęśliwszemi nie były. Na niezmiernéj przestrzeni tego kraju, pod berłem Wiktora-Emmanuela, panują sprawiedliwość i łaskawość i, co od tylu wieków nigdy się nie zdarzało, jedna tylko część półwyspu zostaje pod cudzoziemskiem panowaniem. Cokolwiek bądź, warto jest poznać, jakie zarzuty czynione są rządowi włoskiemu przez nieprzyjazne czasopisma, warto ocenić ich doniosłość, aby wiedzieć czego lękać się lub spodziewać w przyszłości należy.

Izby turyńskie mają wkrótce zawiesić swe prace aż do końca maja. Wiadomo, że na wniosek posła Colombani, poprawiony przez posła Mazza, uchwalono, dnia 3 kwietnia, po zagłosowaniu praw podatkowych, odroczyć posiedzenia parlamentu. Wiadomo także, że w téj przerwie, król Wiktor-Emmanuel uda się do Neapolu i że w podróży towarzyszyć mu będą p. Rattazzi i margrabia Pepoli. Czasopisma sprawie włoskiéj nieprzychylne utrzymują, że obecność królewska w Neapolu jest niezbędną. Mają one, skoro czego dowieść pragną, wnet na usługi swoje listy, niby z miejsca pisane, które właśnie dostarczają im wiadomości i rozumowań zupełnie do ich poglądów zastosowanych. Tak więc konieczność przybycia króla Wiktora-Emmanuela i jenerała Garibaldi do Neapolu poparta jest listem z dnia 31 marca z tego miasta pisanym, w którym znajdujemy:

„Stronnictwo krerykalne i burbońskie cieszy się z nieobecności Garibaldiego i korzysta z niéj do odświeżenia wieści o niezgodzie między Garibaldim i Wiktorem-Emmanuelem. Ci ludzie najszlachetniejszemu z królów przypisują niewdzięczność, zazdrość i śmiertelną nianawiść dla wielkiego wodza. Na nieszczęście oppozycja neapolitańska przedstawiana jest w Turynie przez ludzi wielomównych, zapędnych i niestałych, a więc nieposiadających wpływu, jakiby mieć powinni; zanoszone przez nich sprawiedliwe skargi na ciężkie krzywdy kraju poczytywane są za marną chęć mówczych popisów.

Zaprzeczyć nie można, że Piemont zanadto lekceważy Neapol, że zbywa go tylko słowami i obietnicami. Przyrzeczono stolicy Południa, że wkrótce przybędzie Garibaldi i dotąd go nie ma, łudzą nas teraz przyjazdem Wiktora-Emmanuela i pana Rattazzi, lecz i tych nie ujrzymy; wszystko to wywiera opłakany skutek. Że rząd zdeptał mniemanie powszechne w Neapolu, by przyśpieszyć jednotę, to pojąć łatwo, było to koniecznością polityczną; ale dziś gdy ujednostajnienie nastąpiło, zgoda między Włochami północnemi i południowemi jest nieodzowną. Jeden z jenerałów francuzkich mówił: „Posiadacie wprawdzie Neapol, ale dowiedźcie, że posiadacie!“ Za granicą dopóty to posiadanie będzie zaprzeczone, dopóki w kraju będą niechętni a w górach nie przestanie srożyć się zbójectwo.

Rząd jest dzisiaj dosyć silny, aby mógł słuchać prawdy. Nie więc niezatаję i powiem jaki jest stan umysłów. Wielka liczba ludzi bardzo poważnych poczyna tracić odwagę, i jak to zdarza się najczęściéj brak własnéj wytrwałości przypisuje rządowi, natrącając, że Piemont stracił wiarę w jedność włoską. Sądzą, że król, że ministrowie, że władze, zaniedbują kraj, który zaniechać postanowili. Oczywista, że tak nie jest, ale nie dosyć poprzestać na prostém twierdzeniu, należy o tém przekonać. Jeżeli więc w ciągu roku pokój zachwiany nie będzie, jeżeli Rzym pozostanie w ręku kardynałów, niech Północ szczerze i czynnie zajmie się sprawami Południa.

Należy słuchać głosu ludzi niezawisłych, bo chociażby stronnictwo Franciszka II nie uczyniło wielkich postępów, zawsze niespokojność, nieufność i niepewność, w jakiéj się kraj znajduje, podaje w wątpliwość jego zjednoczenie z nowem królestwem. Podczas rozpraw senatu francuzkiego o sprawie włoskiéj, jeden z zwolenników burbońskich powiedział: Wiktor-Emmanuel nie jest jeszcze królem neapolitańskim, a drugi dodał: i nigdy nim nie będzie.

Wielka prawda! Bo jest królem włoskim. Te zdradzieckie natrącania, że: zgoda nieodzownie między Włochami północnemi a południowemi przywróconą być powinna, że rząd zdeptał mniemanie powszechne w Neapolu, by przyśpieszyć zjednoczenie, że ludzie poważni tracą odwagę, że Piemont sam nie wierzy w jednotę włoską, jasno wskazują, z jakiego źrzódła płyną. Skargi na Piemont, że Neapol lekceważy, że o jego społeczną naprawę nie dba i głosu jego przedstawicieli nie słucha, są wierutnemi kłamstwami; udana zaś ważność, jaką Neapol ma przywiązywać do zwiedzenia Południa przez króla i Garibaldiego, jest widoczną obłudą. Lecz i pod tym względem stanie się zadość rzekomym życzeniom, bo tenże korrespondent neapolitański pisze dnia 5 kwietnia: wyjazd królewski do Neapolu zdaje się że nastąpi dnia 20 bieżącego mięsiąca; pobyt trwać będzie cztery tygodnie, bo król zwiedzi nie tylko kraje neapolitańskie, ale i Sycylją. P. Rattazzi ma towarzyszyć najjaśniejszemu panu, a zapewne i margrabia Pepoli; po tygodniu zmienią ich dwaj inni ministrowie, tak, aby król miał zawsze przy boku swoim dwóch odpowiedzialnych radców korony. Na miejscu przesięwzięte zostaną wielkie roboty publiczne. Prócz nowych kolei żelaznych rozpoczną się prace około portu Brindisi i odgrzebywania herkulańskie, od lat kilku zaniechane, a teraz mające wznowić się pod kierunkiem najzdolniejszych archeologów.

Dziś król podpisał dekreta, ściągające się do przekształcenia sądownictw neapolitańskich. Skoro właściwe formy zostaną w ministerstwie tym dekretom nadane, p. Conforti wejdzie w urzędowanie. Wczoraj zebrał on posłów południowych, wyłożył im pobudki, które go skłoniły wejść do gabinetu, wytłumaczył swe zasady i żądał pomocy do ich przeprowadzenia. Po długim rozbiorze wyznaczono kommissję do ułożenia wywodu potrzeb krajów neapolitańskich i do wręczenia go nowemu ministrowi za prawidło przyszłego zarządu.“

To wszystko, co korrespondenci neapolitańscy piszą, nie dowodzi ani lekceważenia, ani niedbalstwa Piemontu o szczęście krajów Obojga Sycylji. Dziennik sprawie włoskiéj nieprzychylny sam przyznaje, że rząd zapewne lepszymi urzędnikami zastąpi tych, jakich dziś zmienia; lecz dobrodusznie przewiduje, że te zmiany mało mu dostarczą zwolenników a oburzą wielką liczbę niechętnych. Jakby w przedmiocie tak wielkim i świętym, jakim jest wymiar sprawiedliwości, rząd uczciwy mógł mieć poziome widoki jednania sobie stronników. Przyganiacze wszystkiego, co się dziś w Turynie dzieje, mają nawet za złe panu Conforti, że sam Neapolitańczyk, nie chciał zagaić swego zarządu od wydalenia ogromnéj liczby sędziów w swojéj ojczyźnie i oskarżają go o brak wielkości duszy, że obojętnym był na chwałę, jaka spłynęłaby na niego za ten czyn obywatelstwa. Przypisują mu jakieś myśli wsteczne, jakiś zamiar zwalenia całéj odpowiedzialności na pana Rattazzi. Bo jeżeli środek dziś postanowiony nie doścignie celu, będzie mógł powiedzieć, jak baranek w bajce: „Nie mogłem tego uczynić, bo jeszcze nie byłem na świecie.“ Rzeczony dziennik w pocieszném uniesieniu wyrzuca panu Conforti, że nie chciał naśladować Brutusa, co potępił własnych synów za spisek przeciw rzeczypospolitéj.

Zbojectwo, jak to czytelnicy Kurjera z ostatnich wiadomości telegraficznych i listów, któreśmy pod Włochami umieścili, ujrzą, zaczyna podnosić głowę, a lubo jenerał Lamarmora miał oświadczyć, że nowych wojsk nie potrzebuje, ciągły jednak napływ niemieckich przybłędów przez Triest, każe rządowi obmyśleć środki ostróżności i jenerał Bixio ma być dodany do pomocy prefektowi Neapolu.

Podług najświeższych wiadomości, liczne drużyny zbierają się w Terracine, w rozmaitych miejscowościach Kampanji kilka band uzbrojonych czyha na chwilę przekroczenia granicy.

Z tych, które znajdują się w kraju neapolitańskim, jedna dość silna obozuje w stronie Campo di Mola, druga znajduje się między Veroli i klasztorem Scifelli; nakoniec trzecia, czeka między Sora i Tostellucio do wyruszenia za daném hasłem. Ta ostatnia znajduje się pod osobistem dowództwem herszta Chiavone, który odbywa częste wycieczki do Rzymu.

Jeżeli reakcja wytęża siły i zabiera się do stoczenia we Włoszech ostatniéj walki, rząd ze swojéj strony czuwa, jest czynny i przezorny. Zbójcy znajdą wszędzie należyty odpór.

Jenerał Lamarmora jest doświadczonym wodzem; męztwo i poświęcenie wojska i gwardji narodowéj nie ulega najmniejszéj wątpliwości; rząd włoski postanowił wytępić nadzieję nawet reakcji wszelkiego powodzenia w neapolitańskich krajach.

Co do Garibaldiego, udał się on z Lombardji nie na Kaprerę, nie do willi swojéj pod Genuą, ale do Parmy, gdzie dnia 31 marca w teatrze San Giovanni, wyrzekł do zgromadzonych wyrobników mowę następnéj treści:

„Oświadczywszy, że nie mając ani zwyczaju, ani wprawy do mów długich, chce jednak skreślić dzieje wyzwolenia włoskiego. Tę pracę wieków dzieli na trzy epoki: Danta, Machiavela i spółczesną. Epoka Danta jaśnieje jego wielkiém, nieśmiertelnem imieniem. W gorszych niż nasze czasach, w czasach drobnych rzeczypospolitych, municypalnych zawiści i pojedyńczego współzawodnictwa, ten wielki mąż rzucił zasady jedności włoskiéj pod tarczą cudzoziemskiego cesarza. A nie znajdując Włocha

---

SIEROTA

CZYLI

PAMIĘTNIKI SIEDMDZIESIĘCIOLETNIEJ STARUSZKI.

OPOWIADANIE Z CZASÓW

STANISŁAWA AUGUSTA PONIATOWSKIEGO.

przez

MAKSYMILJANA WERESZCZYŃSKIEGO.

(Dokończenie. ob. nr. 27).

VIII.

WYJŚCIE ZA MĄŻ.

Postąpiłam podług rady dobréj matki przeoryszy i nazajutrz ujrzałam się znowu wolną, od nikogo niezależną na świecie.

Ze wszystkich sprzętów i cacek, które mi pomogła sprzedać panna starsza, po opłaceniu długów, któreśmy razem z panną Heleną narobiły, pozostał mi jeszcze kapitalik z trzech tysięcy ośmiuset talarów, i ten zaraz umieściłam na mały lecz pewny procencik opłacany z góry.

Mając znajomą sobie obywatelkę prazką porucznikową Zabłocką, przeniosłam się do niéj na mieszkanie. Ta część stolicy, niebyła już wtedy tém, czém ją dawniéj widziano; obszerne tylko równiny, noszące nazwiska ulic, świadczyły o jéj świetności minionéj. Nikt jeszcze nie myślił tam budować się na nowo. Oblężenie Pragi przez feldmarszałka Suworowa i skutki z tego wynikłe, świeżém jeszcze wrażeniem tkwiły we wszystkich umysłach. Gdzie nie gdzie tylko odosobnione stały całe domy, a z resztą same zwaliska zburzonych i popalonych gmachów. Wśród tego jednak rumowiska, domek porucznikowéj był jeden z porządniejszych. Zajęłam w nim piękne dwa pokoiki, których okna wychodziły na prześliczny parter, utrzymywany starannie przez sąsiedniego lokatora mającego upodobanie w różach i hodującego ich nieprzeliczone mnóstwo. Naturalnie byłabym chyba nie kobietą, gdyby tak blizki sąsiad uszedł mojego badawczego wzroku. Przypatrzyłam mu się zaraz ciekawie i z moich postrzeżeń wypadł następujący rezultat:—Mógł mieć około lat czterdziestu, lecz był jeszcze piękny i czerstwy mężczyzna, wysokiego wzrostu, czarnych wyrazistych oczu. Postawa jego była czysto żołnierska; prosty bez sztywności, miał na całém obliczu malującą się szczerość i otwartość, która nie pociągać ku sobie niemogła. Dowiedziałem się wkrótce od mojéj gosposi, iż był jednym z tych rozbitków, których każde wstrząśnienie społeczne, ciskając o skały i złomki rozbitych statków, na brzeg jakby przypadkiem wyrzuca. To mię jeszcze bardziéj ku niemu zaciekawiło.

Przypatrywaliśmy się sobie początkowo z daleka, ukradkiem, potém jeszcze z daleka, ale już śmielej; potém, ja stojąc w oknie, a on w swoim ogródku, poczęliśmy oddawać sobie wzajem „dzień dobry.“ Potém, doprady niewiem co było... dość, że sąsiad w parę tygodni począł mi kiedy niekiedy podawać przez okno bukiety z prześlicznego swego ogródka.

Jednego razu składając podobną darowiznę, poprosił mię nieśmiało o pozwolenie wejścia. Zezwoliłam na to. Wchodzi cały zarumieniony, i po zwyczajnych przywitaniach w te się odezwał słowa:

— Pani droga! kilka tygodni już minęło, jak codzień prawie widujemy się w oknie tego pokoju. Nietrzeba było wcale tak długiego czasu, abyś mnie pani zajęła sobą;... przyznam się... żeś mi przypadła do serca. Spojrzawszy na mnie, możesz osądzić, iż przeszła już dla mnie chwila postępowania w czém kolwiek lekkomyślnie. Samotny bez rodziny i przyjaciół, wlokę dni życia smutne, a całą uciechą i zajęciem nateraz mojém jest pielęgnowanie oto tych prześlicznych kwiatów, któremi widzisz przepełniony ogródek. I pani, jak się dowiedziałem, jesteś tu także niemal dla wszystkich obcą. Darmo przeto otwartości i szczerości mojéj, iż zapytam bez żadnego kołowania: czyby niebyło dobrze połączyć wspólnie nasze losy? Jestem wolny jak ptaszek bujający w powietrzu; pani także nie zależysz od nikogo: nikt więc nam tego wzbronić nie jest w stanie.

Wymówiwszy to, mój sąsiad zamilkł i cały zarumieniony oczekiwał z ust moich wyroku. Zagadniona tak niespodziewanie, ledwie się mogłam zdobyć na następującą odpowiedź:

— Znam pana tylko z widzenia. Sambyś o mnie niepochlebne powziął może być mniemanie, gdybym tak nagle, bez bliższego poznania się, nawet bez powiedzenia sobie, jak się nazywamy? zkąd jesteśmy i cośmy za jedni? na jedno tylko pańskie zapytanie: „czy chcesz pójść za mnie?“ bez namysłu odpowiedziała: „dobrze, chodźmy do ołtarza!“—Nie odmawiam panu méj ręki; owszem, za zaszczyt sobie poczytam być z nim połączoną węzłami małżeństwa, ale to jeszcze potrzebuje namysłu. Mojém zdaniem, niewielkiéj będę wymagać zwłoki, oznaczając do ostatecznego przyrzeczenia, termin dwumiesięczny.

— Ach pani droga!—odrzekł —rozkaz twój każdy dla mnie będzie świętym. Poddaję się ciężkiéj konieczności, chociaż mojém zdaniem, warunek ten jest zbytecznym.—Zgadzam się na zwłokę, i owszem, to mi pokazuje jaśnie, że każdy krok pani jest naechowany rozwagą; chciałbym jednak z całéj duszy, żeby ten dzień dla mnie szczęśliwy niebył tak oddalonym; uczucia, któremi przepełnione czuję serce moje w téj błogiéj chwili...

— Potém o tém—przerwałam, poznawszy, że już się i do komplementów zabiera.—Dosyć jeszcze będziemy mieli na to czasu; w téj chwili, jedna z méj strony niezbędna przestroga. Oto ja nieposiadam nic prawie. Mały mój kapitalik, zaledwie może wystarczyć na pierwsze zagospodarowanie, a z niskąd się nie spodziewam niczego.

— Niewarto było o tém i wspominać, gdyż cnoty nie majątku szukam, odpowiedział grzeczny kawaler.—Chociaż nieszczęśliwym zbiegiem okoliczności, straciłem bardzo wiele, jednakże z ocalonych szczątków posiadam dosyć jeszcze na zapewnienie pokoju osoby, chcącéj połączyć swe przeznaczenie z mojem.

Po tém wszystkiém, cóż jeszcze mi pozostawało? Widziałam jego przywiązanie ku sobie, czułam, iż serce moje niedroży się z wypłatą wzajemności,—przystałam. Los za nadto długo dawał mi doświadczać sierocetwa i uciążliwéj łaski świata dla wydziedziczonych, czułam potrzebę wesprzeć się na ramieniu pr zyjaznem, ażeby drogę życia uczynić lżejszą i milszą,—przystałam. Co się działo w mém sercu, gdym poraz pierwszy uścisnęła dłoń szlachetnie i otwarcie ku mnie wyciągnioną, tegobym już dzisiaj opisać wam, dziatki moje niemogła...

W parę tygodni, w przeciągu których, iżby niestać się pastwą złych języków, widywaliśmy się z sąsiadem tylko w mieszkaniu pani Zabłockiéj,—zagadniona ostatecznie o wyrok, jąkając się wybąkałam słowa zezwolenia na nasz związek. Nazajutrz w ustronnym kościołku, w przytomności kilku zaledwie osób, kapłan połączył nasze ręce, a Bóg z wysokości pobłogosławił sierocie.

I oto z waszym dziadkiem, kochane wnuczki, poszłam przez życie. W nowym świecie stosunków społecznych, w nowéj krainie wyobrażeń, które z pnia przeszłego stulecia wykwitły, żywot mój także był całe odmiennym od przeszłego... Bogu niech będą dzięki, że idąc przez utrapienia i zawody, dożyłam przecię szczęścia, jakie dla człowieka jest możliwém na ziemi, ażeby poznał przedsmak rozkoszy zgotowanych za grobem dla sprawiedliwych...

---

zdolnego do związania w jedną całość rozpierzchnionych sił narodu, gotów był użyć pomocy nawet czarta do zjednoczenia kraju. Czart milczał, wezwał więc niemieckiego cesarza. Dante pojmował potrzebę jedności.

Druga epoka Machiavela nie mniéj jest drogą i wielką, jak epoka Danta. Czuł on równie głęboko potrzebę jedności. Nastręczył się mu zbrodniarz, a był nim Cezar Borgia, którego życie jest pasmem bezeceństw i występków, jakich powaga tego miejsca przypominać nie dozwala. Machiavel widział w nim dumnego zuchwalca i spodziewał się, że posłuży mu za narzędzie spojenia rozszarpanych członków wielkiego włoskiego ciała.

Nakoniec zabłysła epoka dni naszych; czas odrodzenia i wyzwolenia. Ciemiężcy nie potrafią zmusić nas do odwrótu. Byliśmy tak szczęśliwi, że idea, że najgorętsze pragnienia serca zamieniły się w rzeczywistość. Jesteśmy szczęśliwsi, niż największe genjusze dwudziestu pokoleń, bo zjednoczymy naród. A lubo ogrom trudności staje przed nami, lubo ogrom niegodziwców zazdrości nam i usiłuje nas powstrzymać, lubo nas czerni, że jesteśmy niekarni,—jak Bóg żywy, więcéj niż oni zdołamy dokazać! Nędzniey nam zazdroszczą, usiłują zawikłać naszą sprawę, ale pójdziem zgodnie a wytrwale po wytkniętéj drodze, po téj drodze , która nas doprowadzi do zupełnego wyzwolenia.

Wytłómaczę wam warunki, w jakich żyjemy. Jestem republikaninem; wielu poczytuje za zbrodnię przyznać się do tego; co do mnie, nie taję moich przekonań."

Teatr zagrzmiał okrzykami, Garibaldi dodał:

„Pamiętajcie, że jesteśmy silni, ale silni umieją milczeć i być spokojnymi; spokój jest ojcem czynów. Chcę wynurzyć przypuszczenie. Dajmy, że nas tu nie więcéj nad sto osób. Jeżeli na tę liczbę ośmdziesiąt zapragnęłoby jednego rządu, a dwudziestu chciało innego, jeżeliby ta mniejszość rzuciła się do gwałtu, wówczas byłaby ciemiężką; ale rząd ludu byłby przedstawiony przez większość. Owoż ten rząd jest moją rzecząpospolitą. Wszakże myślmy tylko o zgodzie; zapomnijmy o doznanych za sprawę włoską niesprawiedliwościach.

Jestem pewny, że kiedy was wezwę w imię ojczyzny i króla, wszyscy usłuchacie mego głosu.

Teraz wracając do mego przypuszczenia, powiem wam, że ośmdziesięciu przyjęło już programmat, mocą którego poszliśmy z nad brzegów Ticino obozować u podnóża Wezuwjusza Dobrze znacie ten programmat: „Włochy i Wiktor Emmanuel!" Nie tając naszych zasad, pójdziemy za nim. Każdy, kto za nim nie pójdzie, niech będzie poczytany za wroga ojczyzny. Bądźmy uczciwymi i raz przyjąwszy to hasło, wiernie przy nim wytrwajmy, a nadewszystko szanujmy zgodę."

W tém zabrzmiał głos: niech żyje Mazzini! Garibaldi natychmiast oświadczył, że podjął się mówić o powrócie Mazziniego do kraju z p. Rattazzi i z królem, że to uczynił i spodziewa się, że nie będzie ważnych przeszkód do ziszczenia tego powrótu, bo chodzi tylko o jakąś formalność prawną, któréj wytłómaczyć nie umie.

„Idę z wami, mówił daléj jenerał, ale jak powiedziałem, lud powinien być spokojny i zgodny. Niech żyje Wiktor Emmanuel! (Całe zgromadzenie powtórzyło ten okrzyk z zapałem).

Garibaldi zakończył temi słowy:

„Miałem mowę o przedmiocie przewyższającym moje zdolności; wasze męzkie i otwarte oblicza zachęciły mię do mówienia. Pozdrawiam was serdecznie, o godni synowie pracy! Bądźcie zawsze cnotliwymi, a pozostanę z wami aż do grobowéj deski."

Albo nas wszystko myli, albo postępowanie Garibaldiego jest bezwiednie głębiéj polityczne, niż pozory wydają. Ogromna ludowa jego wziętość jest jedną z wielkich potęg Wiktora-Emmanuela. Niezgoda wodza z hrabią Cavour nie przeszkodziła téj jasnéj głowie dokonać jego prawicą zdobycia królestwa Obojga Sycylji. Oświadczenia Garibaldiego że jest republikaninem, nie przeszkadzają mu otwarcie wyznawać, że tylko pod hasłem: „Włochy i Wiktor-Emmanuel," ustali się jedność ojczyzny. Jakże król tak mądry, tak przezorny, który życie swe poświęcił urzeczywistnieniu wielkiéj narodowéj myśli, miałby dobrowolnie kruszyć lub dopuścić, aby rdzewiała ta potężna dźwignia zdolna zatrzymać runące nawet w otchłań Włochy! Są ludzie, co umyślnie, albo rzekomo objawiają trwogi, że Garibaldi może stać się niebezpiecznym należycie zrozumianemu dobru ojczyzny. Jeden z najdojrzalszych i najumiarkowańszych dzienników włoskich, zdaje się lękać jego przewagi. Opinione mówi, że Garibaldi wywołał w Lombardji objawy ludowe i polityczne, lubo ich dążenia są różne. W wyobraźni ludu postać Garibaldiego zamieniła się prawie w narodowe podanie. Gdy zwiedzał najdalsze wioski, widziano rzeczy, którymby nikt nie uwierzył bez zeznania naocznych świadków, niełatwych dać się złudzić, nieskłonnych do przesady. Wiejskie matki, mogące mieć mętne tylko wyobrażenie o przewagach Garibaldiego, na wiele mil w około znosiły do niego swe dzieci ślepe lub inną niemocą dotknięte, aby jednym wzrok a drugim zdrowie przywrócił. W prostocie swego ducha lud mocno wierzy, że dotknięcie szaty Garibaldiego jest prawdziwem błogosławieństwem nieba.

Bądź co bądź, szczęśliwy jest naród, wierzący jeszcze w swoich proroków.

W ciągu kilku dni ostatnich nic w Europie nie zaszło zasługującego na szczególną baczność. W Prusiech okręt narodowy płynie na wezbranéj i burzliwéj rzece; przeciwne wichry wzdymają jego żagle, ale płynie prosto i silnie do spokojnego portu. Jeszcze ani książe Hohenlohe, ani jego spółpracownicy steru nie odstępują; jeszcze nie zwątpili, że okręt w biegu wstrzymają, lubo już zdają się być gotowymi do niejakich ustępstw. Nadwątlić musiał zbyt pochopnie powzięte przez nich nadzieje głos powszechnie w Niemczech szanowany, głos kapłanów nauki. Dotąd trzy uniwersytety pruskie: w Berlinie, we Wrocławiu i w Bonn przemówiły. Czytelnicy znajdą niżej odezwę uniwersytetu berlińskiego do ministra oświecenia, który chciał ścieśnić obywatelską swobodę nauczycieli. Z wysokości nauki, godnie w duchu narodowym piastowanéj, przemówili ci mężowie z powagą i uszanowaniem dla władzy, a przemówili w sposób tak szczery i tak wszelkiéj namiętności obcy, że król Wilhelm i naród dadzą pewnie wstęp do przekonań własnych tym słowom mądrości i pojednania.

Włochy.

Turyn, 6 kwietnia. Margr. Pallavicino mianowany został prefektem palermitańskim na miejscu pana Torelli. Margrabia Jerzy Pallavicino Trivulzio należy do jednéj z najznakomitszych rodzin włoskich. W pierwszéj młodości miał udział w spisku roku 1821, na czele którego znajdował się książe Carignan, późniéj panujący pod imieniem Karola-Alberta. Pewnego wieczora, wychodząc z teatru w Medjolanie, dowiedział się, że p. Castillia, któremu poruczył był ważną tajemnicę do hr. Saint-Marsan w Turynie, został uwięziony; dobrowolnie więc stawił się przed władzą. Skazany na więzienie w Spielbergu, przebył tam lat 17 z Andryanem, hrabią Gofalonieri, półkownikiem Arèse i wielu innymi. Przy wstąpieniu na tron austryjacki cesarza Ferdynanda, uwolniony z twierdzy, musiał mieszkać w Pradze czeskiéj. W roku 1849 przeniósł się do Paryża, gdzie późniéj zabrał ścisłą znajomość z księdzem Gioberti i Maninem. Wróciwszy do Włoch, podziwiał genjusz hrabiego Cavour, lecz nie trzymał się jego polityki, ani w izbie poselskiéj, ani późniéj w senacie; był jéj statecznym przeciwnikiem, szczególniéj zaś podczas wojny krymskiéj. Sądził, że przymierze Piemontu z Francją i Anglją było przymierzem z Austrją. Wypadki okazały w jak wielkim był błędzie.

W późniejszym czasie poznał się z Garibaldim; ta okoliczność i wielka prawość jego duszy, tłómaczą mianowanie go prodyktatorem w Neapolu podczas wyprawy ochotników. Była okoliczność, któréj zapominać nie należy, i któréj hr. Cavour nie zapomniał, chociaż nie miał zupełnéj wiary w zdolnościach politycznych margrabiego Pallavicino. Oparł się on stanowczo Garibaldiemu, gdy ten chciał opóźnić ogłoszenie uchwały ludowéj, wcielającéj Neapol do Włoch. Dzięki jego wytrwałości i usiłowaniom pana Conforti ogłoszenie uchwały przemogło. Król ozdobił go orderem zwiastowania (Annonciade), który jest złotem runem sardyńskiém i daje stopień krewnego (cousin) królewskiego.

Z tego powodu zaszła żwawa sprzeczka między margrabią Pallavicino i Garibaldim, który chciał, aby p. Mordini, prodyktator Sycylji, zaliczony był do tegoż orderu.

Gdyby chodziło w Sycyliji o załatwienie jakiéj pojedyńczéj trudności politycznéj, możnaby do pewnego stopnia zrozumieć wybór margrabiego Pallavicino. Ale przeciwnie idzie o urządzenie kraju blizkiego anarchji, o przywrócenie uroku władzy zupełnie zachwianéj, idzie nakoniec o administrowanie i rządzenie. Tymczasem margr. Pallavicino, uczciwy i szczery patryota dokazać tego nie potrafi. Sprężystość użyta zręcznie i rozumnie jest lekarstwem; bez tych dwóch warunków jest próżnem wysileniem za którém idzie omdlałość i lekceważenie.

Naznaczenie więc margrabiego Pallavicino nie jest rękojmią przywrócenia porządku w Sycylji, jest to próba, któréj skutek z góry przewidzieć można.

Ci którzy utrzymywali, że nota pana Thouvenela pomknie naprzód sprawę rzymską, byli w błędzie. Margrabia de Lavalette wróci do Rzymu, załoga francuzka nie zostanie wycofaną, słowem nic nie zajdzie, coby miało nawet pozór nacisku na Piusa IX. Kardynał Antonelli dobrze wiedział, że nie narażał się na żadne niebezpieczeństwo powtarzając przed margrabią de Lavalette „non possumus." Rozwiązanie sprawy rzymskiéj nie jest tego rodzaju co przyłączenie Toskanji, które hr. Cavour mógł przyśpieszyć nawet wbrew Napoleonowi III. Naprzód na Kapitolu powiewa chorągiew francuzka; potém istnieje potężne duchowieństwo nawet zewnątrz Rzymu, rozlane po całym świecie, którego nie można usunąć na stronę podług woli. Rozwiązanie moralne, jakiego pragnął hr. Cavour, jest zwycięztwem lubo powolniejszem, lecz pewniejszem niż to, które osięgnąć można na polu bitwy. Włochy do niego zmierzają, ale nie powinny rozumieć, że można je osięgnąć z tą straszliwą bystrością, jaka obaliła trony neapolitański, toskański i modeński.

Straszliwą. Ten wyraz dokładnie określa stan rzeczy. Nie dosyć jest zgromadzić w jedno miejsce ludzi, potrzeba ich zamienić na żołnierzy; nie dosyć jest mieć kraj bogaty, potrzeba te bogactwa wydobyć i obrócić na swą korzyść, aby nie być zmuszonym pożyczać i ciągle pożyczać. Włochy nie wywalczą wielkiego zwycięztwa moralnego, które było marzeniem hrabiego Cavour, aż dopiéro wówczas, kiedy się należycie urządzą wewnątrz; bo wówczas tylko ich wrogi stracą nadzieję powrótu dawnego porządku rzeczy. Dopóki ten pierwszy wypadek osiągnięty nie będzie, reakcja ma prawo myśleć, że wszystko jest tymczasowością.

Jeżeli nowy gabinet pojmie swoje posłannictwo i spełni je mężnie, odda krajowi usługę naglącą i niezbędną.

Hr. Vimercati rodem z Crema, w Lombardji, mianowany został radcą poselstwa w Paryżu. Przed rokiem 1848 wrzący młodzieniec wszedł do służby francuzkiéj i zaciągnął się do Spahow w Afryce pod dowództwem jenerała Lamoricière. Odbył wyprawy 1848 i 1849, jako adjutant naprzód jenerała d'Arvillas a późniéj książęcia Sabaudji, dzisiejszego króla. W wyprawie krymskiéj zajmował podobnyż obowiązek przy jenerale Aleksandrze Lamarmora; nakoniec w 1859-m cesarz Napoleon, który okazywał mu wiele życzliwości, przydał go marszałkowi Canrobert. Jako szczery patryota, jako człowiek kochający swój kraj i króla, skorzystał ze względów cesarskich i ważne złożył ojczyznie usługi. Hr. Cavour mianował go już był pełnomocnikiem wojskowym przy poselstwie włoskiém w Paryżu ze stopniem podpółkownika jazdy. P. Rattazzi nagrodził go posadą nierównie ważniejszą, radcy legacji.

Turyn, 7 kwietnia. Myśl mimowolnie zwraca się do Rzymu. Jednostajne niemal wiadomości przychodzą i z wiecznego miasta i z Paryża. Wszyscy przyznają, że nastąpiła cisza. Jenerał de Goyon przedstawiał przed Piusem IX myśl Napoleona III, margrabia zaś de Lavalette działał w duchu mniéj zgodnym z chwilową polityką cesarską.

Pobudki, które doradziły cesarzowi postępowanie na pozór dziwne, a przynajmniéj sprzeczne ze śmiałym krokiem pana Thouvenel, nie będzie trudném do zrozumienia, kiedy spokojnie zbadanem zostanie to, co od niejakiego czasu zaszło, bądź we Francji, bądź we Włoszech, jeśli się nie straci z pamięci, że zadanie rzymskie jest nietylko włoskiem, ale też francuzkiem i katolickiem. Ze stanowiska włoskiego, zaprzeczyć niepodobna, że Rzym powinien składać część królestwa włoskiego; że dopóki będzie od niego odłączony, dopóty nie przestanie być ogniskiem wszystkich knowań, że uśmierzenie krajów południowych zawisło po największéj części od urzeczywistnienia posiadania Rzymu.

Ze stanowiska francuzkiego i napoleońskiego, zadanie nie jest tak proste. Polityka podaniowa nie sprzyja jednocie włoskiéj; stronnictwa prawowite, orleańskie i republikanckie, po kolei dowodziły, że królestwo złożone z 26-ciu miljonów mieszkańców pod bokiem Francji, z wielką flotą wojenną i kupiecką, z półmiljonowem wojskiem, jest sąsiadem bardzo poważnym. Dla tego też te stronnictwa zbiegły się do Rzymu, gdzie pod pozorem władzy świeckiéj którą podobnież a nawet więcéj gardzą niż Włochy, bronią tego ostatniego przedmurza, mogącego wstrzymać ziszczenie wielkiego zamiaru.

Napoleon III nie lęka się utworzenia tego królestwa, albo przynajmniéj mniéj go się lęka od innych; widzi on postęp wieku, tryumf zasad demokratycznych; pojmuje, że Włochy mają te same potrzeby, ten sam cel co Francja; że skoro półwysep urządzi się, przymierze z nim oparte na pobudkach czerpanych w przyrodzeniu, w istocie rzeczy, w przyczynie bytu dwóch krajów, nie będzie wynikłością zabiegów, ale prawdziwą potrzebą. Skoro Francja i Włochy raz się skojarzą, inne przymierza, oparte na dogodnościach będących bardzo często owocem zaprzania i wzajemnych ustępstw, nakazanych przez okoliczności, słowem te przymierza sztuczne muszą być zaniechane.

Ale aby dojść do tego wypadku, Włochy jedne i niepodzielne muszą istnieć rzeczywiście; nie dosyć mówić: już Włochy żyją, potrzeba, aby żyły w swém wojsku, w swéj marynarce, w swéj skarbowości, w swym zarządzie. Owoż, w myśli cesarskiéj, — a rozgłośny list jego do króla Wiktora-Emmanuela tego nie ukrywa, jednota dopiéro po tém wszystkiem nastąpić była powinna; powinna ona była być ostatecznym wypadkiem, wynikłością nie zaś zagajeniem. Napoleon III zawsze uważał przyłączenie Neapolu i Sycylji, nie tylko za owoc przedczasem zerwany, lecz za zgubną przeszkodę do urządzenia dalszych Włoch, za prawdziwe niebezpieczeństwo. Bynajmniéj tego nie taił i tak, w czasie odpłynienia floty z pod Gaety, jak przy uznaniu nowego królestwa poczynił swe zastrzeżenia.

Jeśliby wolno było uchylić rąbek zasłony ukrywającéj osobistą dyplomację tego człowieka, tak cudownéj przezorności, wszyscy przekonaliby się o prawdzie tego co wyżéj powiedziano. Niepodobna więc, aby Napoleon III przydawał nowe trudności do istniejących, aby zważywszy wszystkie następstwa obalenia władzy świeckiéj, następstwa wygnania i tułactwa papieskiego, chciał wycofać załogę swoją z Rzymu, która, a zapominać tego nie godzi się, osłaniając papieża trzyma też na wodzy skrajne stronnictwa włoskie i Austryjaków. Jakże chcieć, aby oddał półwysep swym wrogom wewnętrznym i zewnętrznym, wiedząc, że skoro raz wojsko jego opuści Civita Veccia, zasada nieinterwencji, którą uczynił prawem dla innych, musiałaby i dla niego niem pozostać. Czyż on pierwszy, prawie sam jeden w całéj Francji, który chciał niepodległości włoskiéj, który ją potężnie wzmagał, który ją prawnie wspierał, ma przyśpieszać rozwiązanie, choćby przyszło wszystko narazić na zgubę. W jego myśli, dopóki rzeczywista jednota nie dokonała się w krajach już połączonych, dopóki mniemanie powszechne nie przejdzie na stronę rozumu, zwycięztwo moralne, które hr. Cavour poczytywał za niezbędne, nie może być wywalczone; każde zaś inne wstrząśnienie oddalać należy. A więc ten czas ciszy ze strony cesarza jest postępkiem przyjaciela spokojnego, przezornego, lękającego się przedewszystkiem dla siebie i dla Włoch, aby okręt nie rozbił się nim zawinie do portu; Napoleon nie traci nigdy z oczu swego celu, ale środki są jego własną tajemnicą. Taki jest w téj chwili stan rzeczy i nikt go zmienić nie zdoła. Polityka gabinetu turyńskiego powinna skupić wszystkie swoje usiłowania na organizację wewnętrzną, bo z niéj dopiéro wystrzeli iskra co ma zniszczyć ostatnie ślady cudzoziemskiego i ultramontańskiego panowania nad półwyspem. Ufności narzucić niepodobna; jest ona wynikłością czynów. Jest to obraz posępny, ale przedewszystkiem niech bierze pierwszeństwo prawda, któréj nigdy, zwłaszcza przed przyjaciołmi taić nie należy.

Dzieniki półurzędowe powtórzyły okolnik pana Rattazzi. Jeneralny sekretarz ministerstwa spraw zagranicznych p. Melegari, jest jego redaktorem. Nie jest to wywod męża stanu, widzącego trudności i przedstawującego właściwe środki do ich pokonania; jest to raczéj odczyt profesorski, nie troszczący się bynajmniéj o świat rzeczywisty i praktyczny. Rząd, mówi professor Melegari, nie mógł odrzucić umocowania pójścia do Rzymu; sprzymierzeniec nasz ma te same pobudki, aby nam tam pójść pozwolił; papież więcéj niż ktokolwiek powinien żądać tego rozwiązania, bo tylko Włochy mogą mu zaręczyć zupełną niepodległość. Zaiste rozumowanie jest wyborne, ale jak zrobić, żeby się w Rzymie podobało.

Niedoświadczenie p. Melegari widać w każdym wierszu noty. Po co mówić cesarzowi, że zawierając pokój villafrankski, zostawił ludy włoskie samym sobie; jak było zapomnieć, że ten sam pokój zmusił Austrię do przyjęcia zasady nieinterwencji i że Włochy wszystko winny téj zasadzie? Po co przypominać Napoleonowi niepowodzenie jego starań o zaprowadzenie związku włoskiego; jaki może wyniknąć pożytek z tego historycznego odkrycia, wypowiedzianego tak nie w porę?

Nakoniec ponieważ Włochy nie są jeszcze gotowe do rzucenia się na Austrję i oderwania jéj Wenecji, należało mówić językiem roztropności, językiem męża stanu, co waży każde słowo, nie zaś językiem professora, który jest pewnym, że słowa jego Europy nie zaburzą, a więc może użyć niewinnéj przyjemności piorunowania na swych wrogów.

Turyn, 4 kwietnia. Mniemanie powszechne przychodzi do równowagi i poczyna godzić się z gabinetem Ratazzi. Prezes rady otwarcie wytłómaczył swą politykę; wszystkie dzienniki słusznie rozumieją, że zarzuty i oskarżenia, co do początku dziś rządzącego gabinetu nie doprowadziłoby do niczego; i owszem, przedstawiłyby tylko smutny obraz walki namiętnéj w chwili, w któréj Włochy więcéj niż kiedykolwiek potrzebują skupienia wszystkich sił żywotnych. Kraj czuje potrzebę ostrzeżenia pana Ratazzi, żeby ograniczył liczbę praw tylko niezbędnie potrzebnemi. W listopadzie 1859, właśnie w chwili ustania powierzonego królowi pełnomocnictwa na czas wojny, p. Ratazzi, wówczas prezes gabinetu, wydał mnóstwo praw, które okazały się bezskutecznemi.

P. Conforti przed objęciem wydziału sprawiedliwości, zebrał u siebie wczoraj wieczorem posłów krajów neapolitańskich, chcąc ich zbadać, czy pomagać mu zechcą. Nie wiadomo, czy otrzymał żądaną obietnicę, to tylko pewna, że nie chce przyjąć odpowiedzialności za zmianę trybu sądowego w byłem królestwie.

Od pewnego czasu panuje największa czynność w zarządzie floty. Dwie eskadry ewolucyjne będą wkrótce mogły wypłynąć na morzę; dla nauki młodych eficerów i osad okrętowych potrzebne są ćwiczenia, aby nadać marynarce królewskiéj tę spójność, któréj wymaga jedność polityczne półwyspu i wdrożyć walecznych naszych marynarzy do obranego przez nich rzemiosła, bo przyszłość Włoch polega bez wątpienia w znacznéj części na rozwoju sił morskich. Należy wskrzesić podania Wenecji, Genui, Pizy i Amalfi. Wybór hrabiego Albini na dowódcę eskadry został najlepiéj przyjęty. Jego przewagi pod Ankoną zasłużyłyby na pochwałę Tourvilla, Codringtona i Nelsona. Chwalą też myśl admirała hrabiego Persano założenia wysokiéj szkoły pod nazwą królewskiéj akademji marynarki w Liwurnie i zwinienia dwóch szkół morskich podrzędnych w Genui i Neapolu. Prace na rozmaitych warstatach nie ustają. W Castellamare okręta mają być ostatecznie uzbrajane, budowa też zbrojowni w zatoce Spezzia bez straty czasu postępuje. Co do wojska, przybędzie wkrótce 16 nowych pułków piechoty. Piękny jest i pocieszający widok młodego włoskiego wojska.

W tych dniach zajmowało wszystkich mianowanie nowego prefekta w Palermo, na miejscu senatora Torelli. Mówiono o margrabim Pallavicino-Trivulzio, ale stan zdrowia nie pozwoli mu przyjąć téj posady, mówiono też o hr. de Rovera i o hrabi de Cosilla; dotąd nic niema pewnego.

Tymczasem król postanowił ozdobić medalem zasługi wojskowéj chorągwie legjonów gwardji narodowéj neapolitańskiéj, która tak świetnie dopomagała wojsku w wytępieniu zbójectwa i w utrzymaniu spokojności powszechnéj.

Rząd wysyła poselstwo do Persji, naprzód dla wywzajemnienia się za odwiedziny uczynione naszemu dworowi przez Ferruk-chana, w imieniu szacha, głównie zaś w widoku otrzymania pewnych dogodności handlowych. Posłem będzie pan Cerrutti, znajdujący się dziś w Konstantynopolu, p. Gianotti ma mu towarzyszyć jak sekretarz; wielu z młodzieży pierwszych rodzin, służących w wydziale spraw zagranicznych, prosili o pozwolenie należenia do poselstwa; między innymi margr. de Saint-Germain i hr. de Pampero; upoważniono też kilku oficerów głównego sztabu i jazdy do odbycia téj podróży.

Garibaldi powróci wkrótce do Medjonanu; podróż zwiedzenia Neapolu i Palermo zdaje się być na późniéj odłożoną. Krążyła wieść, że królewicz Humbert uda się do Włoch południowych przed swą podróżą za granicę, ale nic jeszcze nie postanowiono w téj mierze.

Wojsko pragnęłoby, aby król częściéj bywał obecnym na ćwiczeniach pola marsowego. Nic tak nie ożywia żołnierza, jak widok panującego, lubo wszyscy wiedzą, że w godzinę boju Wiktor-Emmanuel pierwszy stanie na jego czele.

Projekt kommissji wyznaczonéj dla roztrząśnienia zmian w administracji prowincjonalnéj i gminowéj, został rozdany; sprawozdanie wyszło z pod pióra pana Buoncompagni, członka izby poselskiéj.

Jest to praca wstępna, gdyż zamiast wywrócenia z gruntu prawa 23 października 1859, kommissja wolała trzymać się systematu angielskiego, polegającego na tém, że w miarę wskazanych przez doświadczenie potrzeb, ulepszają się pojedyńcze rozporządzenia ustawy. P. Buoncompagni kończy w tych słowach swoje sprawozdanie: „Mówiono nam, że dopóki myśl Włochów jest wyłącznie skupioną na cel ustanowienia narodowości, dopóty będzie niemożliwem roztrząsanie zasad, wymagające spokoju czasów mniéj zawichrzonych.

„Ta uwaga mogłaby i nas wstrzymać, gdyby wielka dokonywająca się rewolucja we Włoszech, nie miała wybitnego znamienia, czyniącego ją tak różną od innych, jakich pamięć dzieje nam zachowały. Bo rzeczywiście rewolucja włoska winna swój postęp mądrości politycznéj, nie zaś ludowemu wzburzeniu. Dla tego też i we Włoszech i zagranicą nierównie jednomyślniéj poparło ją mniemanie powszechnie, niż się to zwykle widzieć daje we wznowieniach politycznych, zmieniających cały tryb dotychczasowy ludów; największa siła nasza spoczywa właśnie na tém poparciu mniemania.

„Nie moglibyśmy liczyć dłużéj na to wsparcie, gdybyśmy nie dowiedli, że rząd i parlament umieją rządzić państwo. Nasze ustanowienia nie nabędą trwałości, tylko o tyle, o ile pogodzą siłę rządową z wymaganiami wolności szczodrobliwéj i spokojnéj, która towarzyszy i osłania obywateli we wszystkich kolejach życia publicznego, która uwydatnia korzyści, nie tylko w tém co się ściąga do uczęstnictwa narodu we władzy prawodawczéj i w kontroli władzy wykonawczéj, ale także w tém co się ściąga do dogodności prowincji i gmin, w których obywatele bezpośredniejszy jeszcze przyjmują udział. Doradzając więc udoskonalenie i utrwalenie swobód miejscowych, sądzimy, iż najpożyteczniéj działamy na rzecz wielkiéj politycznéj roboty, ku któréj dążą wszystkie myśli i wszystkie usiłowania Włochów."

Nie można było szlachetniéj i wznioślej wytłómaczyć tego związku, jaki istnieje między wolnością polityczną i wolnością administracyjną. Wszakże taić przed sobą nie należy trudności w szczodrobliwém zastosowaniu tych zasad, w chwili, w któréj najpierwszą i najbardziéj naglącą potrzebą, jest prędkie, silnie i sprężyste działanie władzy, mającéj za pierwszy obowiązek utrwalenie jedności. Jeżeli mimo to wszystko przedsięwzięcie zostanie uwieńczone skutkiem, można będzie powiedzieć, że Włochy doszły do swego celu, trzymając się systematu wprost przeciwnego systematom innych narodów.

Zostawując królowi najmniéj władzy, możnaby dozwolić siłom ukrytym narodu rozwinąć się do tego stopnia, że dzieło jednoty uległoby zwikłaniu. Jest to zadanie ogromne i godne narodu, który już świat zdziwił tylu cudami.

— Neapol, 5 kwietnia. Wsi pograniczne od Fondy do Ayezzano, są należycie obwarowane, ludność tchnie najlepszym duchem i gotowa jest do odporu zbójeckich napadów od strony państwa papieskiego.

Francuzi pilnują tylko granic i jeśli w tych dniach nie otrzymają nowych instrukcij do stoczenia bitwy z bandami utworzonemi w kraju rzymskim, przewidywać można, że te drużyny mijając wielkie gościńce potrafią przemknąć się w obwody Gaety, Sora i Ayezzano.

Wszyscy bandyci zaciągnieni w Malcie opuścili wyspę, kierując się ku Civita-Vecchia.

Oddział 400-tu innych zbójców, zebranych staraniem książęcia Petrula w Tryeście, wypłynął 29 marca do Apulji, ale zatrzyma się z początku w Korfu. Ubrani są po kalabryjsku, w śpiczaste kapelusze i czerwone koszule, dobrze uzbrojeni i opatrzeni we wszystko. Kapelusznik tryestyński otrzymał poruczenie jeszcze zrobić 600 podobnych kapeluszów. W liczbie zbójców jest wielu Austryjaków i Bawarczyków. Nowe wyprawy urządzają się w Tryeście.

U jednego podróżnika angielskiego, James Bishop, jadącego z Neapolu do Rzymu, zabrano bardzo ważne papiery, skutkiem których przeszłéj nocy poczyniono wiele uwięzień. Spisek miał wybuchnąć 15 kwietnia i miał rozległe rozgałęzienie... na papierze.

Działania jenerała Franzini przeciw zbójcom Kapitanatu i Bazylikaty, skupionym od miesiąca około Ofanto,

wytępiły część i rozproszyły pozostałość tych drapieżnych drużyn, szczęściem nie licznych, które trapiły pogranicze Apulji.

Dnia 30 marca w Stornarello, niedaleko Ascoli, straciliśmy 14-tu żołnierzy lekkiéj jazdy wciągniętych w zasadzkę. Dnia 31-go w lesie Della Consolazione, między Delicetto i Sant' Agata, bandy zostały pobite. Dnia 1-go kwietnia zbójcy zmniejszeni do 120-tu ludzi zostali pobici w Poggio Orsini, przez 60-ciu żołnierzy 3-go pułku; dnia 2-go podobnejże ulegli klęsce w Monte Caraffa. W téj ostatniéj utarczce żołnierze nie ponieśli najmniejszéj straty. Nakoniec w nocy d. 3-go zbójcy ścigani ze wszystkich stron, rozproszyli się w 3-ch kierunkach: ku Manfredonji, Lacedonji i Melfi. Zabito 11-tu uciekających a 3-ch schwytanych rozstrzelano.

Szczupła ludność w Trevico, zagrożona przez tych, którzy szli na Lacedonją, przygotowała się wczoraj z chwalebnem męztwem stawić im czoło. Ale ta część zbójców, zagrożona przez oddział stu żołnierzy i gwardji narodowéj z San-Angelo dei Lombardi, musiała ustąpić z obwodu Ariano i rzucić się w góry Melfi bez wystrzału.

Z innych prowincij nie nadeszły żadne szczególne wiadomości; nie będzie jednak rzeczą zbyteczną zapisywać wszystko, czego się tylko dowiedzieć można, bo blizkiem jest przesilenie, w którem kosmopolityczne zbójectwo wytężywszy w krajach neapolitańskich ostatnie swe zamachy, nakoniec upaść musi.

Zbójca Anzelm Lorenzo schwytany został d. 28 marca w obwodzie Valva w Bazylikacie przez oddział żandarmów, piechoty i gwardji narodowéj; rozstrzelano go nazajutrz pośród okrzyków ludności.

W prowincji Cozenca, 19-tu zbójców z Saracena niedawno wzięli okup od 6-ciu właścicieli z Rossano. Z téj bandy schwytano 10-ciu i rozstrzelano, 4-éj stawieni przed sądem, pięciu uciekło. Właściciele, o których mowa, zostali wyswobodzeni przez byłego majora garibaldistowskiego, Fumel,—którego odezwy i manifesta, zupełnie prywatne, nie mogące mieć żadnego urzędowego znamienia, bo p. Fumel nie zajmuje żadnéj posady ani cywilnéj ani wojskowéj, narobiły tyle hałasu w parlamencie angielskim.

Oddział bersaglierów z Lauro, w obwodzie Nolla, po utarczce schwytał zbójcę Sabato Ricigno, którego rozstrzelano w Taurano.

Tegoż dnia Józef Sangello, podobnież wpadł w ręce bersagljerow z Carbonara i rozstrzelany został w Palma, obwodzie Nolla. Crescenzo Gravina i 3-éj inni spólnicy Józefa Sangello umknęli i rzucili się w góry Somma.

W samym Neapolu nic nowego; duch publiczny jest wyborny; przeszłoroczny dualizm między garibaldistami i cavouristami, zupełnie zniknął; wejście do gabinetu pp. Matteucci i Conforti jest powszechnie chwalone; silnie to zmieniło mniemanie powszechne na korzyść pana Rattazzi.

Spiski burbońskie ten tylko mają skutek, że jednomyślność uczuć ludności neapolitańskich na korzyść rządu narodowego silniéj się objawia. Raz powiedzieć sobie należy, że Sanfedyzm zupełnie zniknął w Neapolu. Garstka szlachty z kamarylli burbońskiéj, garstka oddalonych od odbowiązków urzędników, garstka zbiegów z galer, garstka dawnych zbirów i oficerów bez służby, nie wielka liczba złych księży, trochę camorristów i zbójców, dawnych pomocników burbońskiego ciemięztwa, a ci wszyscy, nawet kilku tysięcy ludzi nie dochodzą, których reakcja kosmopolityczna na swym żołdzie trzyma, składają niedostrzeżoną prawie mniejszość we Włoszech południowych.

Francja.

— Paryż 3 kwietnia. Nic szczególnego aż do dziśdnia nie zaszło. Mówią, że zmniejszenie wojska, wymagane przez ministra skarbu, żwawo było roztrząsane na radzie gabinetu.

Ostatni poszyt Przeglądu dwóch światów' jest nadzwyczaj zajmujący. Znakomity Michał Chevalier dał przepyszny obraz rewolucji meksykańskiéj i oświadczył zdanie, że Francja mięszać się w tę sprawę nie powinna. Następnie p. Kazimierz Périer opisał młodość Charloty Corday. Daléj idzie opis zdarzeń w Polsce w roku 1861-m.

Nadeszła wiadomość z Tulonu z d. 1 kwietnia, że 31 marca o godzinie 5-éj po południu, książe szwedzki Oskar przybył na fragacie pancernéj Invincible, która zabrała go w Nizza. Wypłynąwszy z Villefranche o godzinie 9-éj z rana, fregata na pełnym morzu znalazła je wzburzone przy silnym wietrze: co jednak nie przeszkodziło przybyć jéj po 9-ciu godzinach drogi. Królewicz podróżujący pod imieniem hrabiego de Rosendahl, wice-admirała floty szwedzkiéj, oświadczył chęć szczegółowego zwiedzenia zakładów tulońskich, jak marynarz, który chce widzieć i uczyć się, nie zaś jak książe, któremu pokazują to tylko, czego nie chcą przed nim ukryć.

Dziś zrana o godzinie 8 książe obejrzał koszary, zbrojownię Murillon, jacht cesarski Orzeł, i nakoniec wielki port wojenny, który oglądał z najżywszém zajęciem. Jutro rano, królewicz uda się na okręt o trzech pokładach Miasto Paryż, dowodzony przez pana Beral de Sedaiges, który odwiezie go do wysp Hyeres. Wybrano ten statek umyślnie, aby dać poznać książęciu trzy najpiękniejsze typy floty wojennéj. Naprzód Invincible, jacht Orzeł i Miasto Paryż.

Nadeszły do Marsylji wiadomości z Syrji d. 12 marca. Liban był spokojny; dzięki posłom francuzkiemu, austryjackiemu i rosyjskiemu wynagrodzenie pieniężne, będzie wypłacone chrześcijanom góry Deir-el-kamar. Pełnomocnik angielski sprzeciwiał się ile mógł domierzeniu téj sprawiedliwości. Konsulowie w Bejrucie postarali się o uwolnienie młodego chrześcijanina, schwytanego przez baszy-buzuków i zakutego w kajdany pod pozorem, że podczas ostatnich rozruchów, więcéj stu Druzów zabił własną ręką. Turcy, Druzowie i Anglicy, starają się wziąść górę na Libanie.

Paryż 4 kwietnia. Monitor powszechny umieścił następną notę:

„Dla ulżenia ciężarów skarbowi i stosując się do wirodoków oszczędności przewodniczących ułożeniu budżetu na rok 1863, cesarz rozkazał zmniejszyć wojsko o 32,000 ludzi i rozwiązać 101 i 102 pułki piechoty linjowéj, tudzież sprzedać 2,200 koni.

Ma to zapewnić oszczędność około 50-ciu miljonów fr. i być początkiem innych podobnych rozporządzeń.

Tenże dziennik ogłasza konwencję konsularną, zawartą między Francją i Hiszpanją na zasadach najdogodniejszych dla podróżnych i dla handlu.

W niedostatku wiadomości politycznych zajmuje wszystkich ukazanie się dwóch tomów dzieła Wiktora Hugo. Dnia 3 kwietnia spółcześnie wyszło wydanie francuzkie i belgijskie, tudzież przekłady obu tomów na ośm języków. Jest to dzieło zupełnie społeczne. Uczucia nawznioślejsze i najszlachetniejsze przeplatane są podłością i bezeceństwem klas najniższych. Religja zajmuje ogromne miejsce w téj epopei nędzy; wraca ona dobre imię maluczkim i goi rany zadane przez nieubłaganą srogość społeczeństwa. Dnia 10 maja wyjdą znowu dwa tomy; pierwszy pod nazwą Fantine druga Cosette.

Wszędzie widać już ruch wycieczki na wystawę powszechną. Najazd spokojny i będzie zapewne ogromniejszy jak w 1851-m i 1855 roku. Z jednéj strony obawy polityczne są mniejsze, a z drugiéj systemat podróżowania nierównie łatwiejszy.

— Dziennik Prassa donosi, że jenerał Lorencez czeka w Vera-cruz na przybycie wojska francuzkiego, które miało stanąć na miejscu między 10 a 15 marca i wnet posunie się w głąb kraju.

Czytamy w Monitorze powszechnym. „Podajemy następne wiadomości z otrzymanych listów:

„Poselstwo japońskie, będące teraz w drodze do Paryża składa się z osób bardzo znakomitych. Oprócz sług, liczy: 17 urzędników, 2-ch sekretarzów, jednego ministra pełnomocnego i jednego posła nadzwyczajnego. Dwaj ostatni tudzież dwaj sekretarze, należą zapewne do rzędu osób nazywanych w Japonji ometoy, to jest cienie jedni drugich. Wiadomo, że w Japonji wszystko jest urządzone na zasadzie liczby podwójnéj i że żaden z najwyższych nawet urzędników, nic nie przedsięweźmie i nie uczyni bez towarzystwa swego nieuchronnego sobo-wtóra.

Anglicy opowiadają z tego powodu następną powiastkę. Kiedy zawarty został traktat Anglji z Japonją, lord Elgin podpisał go podwójnym swoim tytułem: hrabiego Elgin i Kincardine; nic nie mogło Japończyków przekonać, aby to nie było nazwisko sobowtóra ministra angielskiego. „Widzimy Elgina mówili, ale gdzież jest Kincardine? Dla czego tak się ukrywa, żeśmy go ani spostrzedz nie mogli? Ta nieobecność drugiéj osoby, któréj nazwisko było na traktacie, bardzo obrażała Japończyków.

Mówią, że ambasada po przybyciu do Paryża i przedstawieniu się cesarzowi, zwiedzi potem rozmaite części Francji, w zamiarze przypatrzenia się wszystkiemu i zapisania wszystkiego co będzie mogło zajmować dwór w Yeddo. Przypisują poselstwu japońskiemu zamiar udania się z Francji do Londynu, dla znajdowania się na otwarciu wielkiéj wystawy powszechnéj, następnie do Berlina, do Wiednia i do Petersburga, a wszędzie ma zbierać postrzeżenia nad rozmaitością cywilizacji europejskiéj. Nie jest rzeczą niepodobną, że poselstwo z Petersburga postara się wrócić do Yeddo przez Syberję, bo dla odbycia téj drogi wystarczyłaby trzecia część czasu potrzebnego na powrót do własnego kraju.

Jedyne poselstwa, jakie Japonja wyprawiała do Europy były: wysłane do papieża w 1652 r. i drugie świeże do Stanów Zjednoczonych.

Poselstwo do papieża było właściwie mówiąc poselstwem narodu. Wyprawili je ci książęta japońscy, których missjonarze katoliccy ochrzcili i w XVI wieku wielkie mnóstwo ludu nawrócili.

Teraźniejsi ambasadorowie z łatwością i bystrością przybyli na potężnym parostatku wojennym, przez Singapor i Suez, ale ich poprzednicy nie tak snadno załatwili swą podróż i więcéj trzech lat potrzebowali, by stanąć w wiecznem mieście, od dnia wyjazdu swego z Nangasaki. Powrót ich był jeszcze dłuższy; po ośmiu latach nieobecności znaleźli, że przywiązanie ich do wiary katolickiéj znacznie ostygło. Papież i kardynałowie spodziewali się wielkich następstw z tych odwiedzin, ale nic ważnego ztąd nie wypłynęło, a w następnym wieku, Anglicy, Hollendrzy i Portugalczycy opuścili Japonję, albo raczéj byli z niéj wypędzeni. Hollendrów osadzono na wysepce Decima, krajowcy zaś którzy nie chcieli wyrzec się chrześcijaństwa, zostali wytępieni.

Europejczycy nie zapomnieli ostatniego poselstwa japońskiego do Stanów Zjednoczonych i wrażenia, jakie sprawiło. Amerykanom należy zasługa otworzenia dla świata tych wysp zamkniętych, najdalszego wschodu. Rząd Stanów Zjednoczonych nic nie oszczędził do przyjęcia jak najlepiéj nowych swoich azjatyckich przyjaciół, których język przypominał im dawną mowę amerykańską; posłowie zaś musieli wynieść wysokie wyobrażenie o rządzie Washingtońskim. Członkowie poselstwa, nie tylko w Ameryce ale w powrócie swoim w Singapore i Honkong, najdrobiazgowiéj badali wszystko i rozwinęli pojętność i smak niepospolity w swych poszukiwaniach. W chwili, w któréj Japończycy mają ponowić te badania w całéj Europie, będącéj w najwyższym stopniu cywilizacji i potęgi, rozpatrzą się w téj wystawie powszechnéj, gdzie całe wysilenie sztuk, handlu i przemysłu stanie do spółzawodnictwa nówszych czasów.

Należy przypomnieć z tego powodu, że Japończycy są dziwnie pojętni, ich cudowną naśladowczą zdolność, wyłączny im duch żywotności w pośród ogólnego azjatyckiego odrętwienia, chciwość oświecenia się i nakoniec głębokie wrażenie, sprawione w tym kraju feodalnym przez świeże przybycie do nich Europejczyków.

Plemię zamknięte, ale znakomite, Japończycy nie mogli wytrzymać zetknięcia się z Europą, by ich natychmiast nie opanowała żądza wiedzy i nauki. Posyła swoich ambasadorów, już zdumionych różnemi próbkami naszego przemysłu, które ich robotnicy umieją tak dokładnie naśladować, że Europejczyk rozróżnić nie zdoła podobieństwa od pierwowzoru. Nowy świat otwiera się przed nimi; i niemniéj jest rzeczą zajmującą dla Europy patrzeć na wrażenia tych przybyłców, podobne do tych, jakichby doznali nasi przodkowie obudzeni ze snu dwuwiekowego, jak i dla tych podróżnych będzie widok czarodziejski nowoczesnéj cywilizacji, zdający się występować z zaklętego lasu.

Paryż 8 kwietnia. Posłowie japońscy przybyli ze swym orszakiem wczoraj po południu do Paryża. Przewodnik ambasadorów czekał ich przy dworcu kolei żelaznéj lyońskiéj i w powozach nadwornych przeprowadził do Luwru. Zajmują oni tam obszerne mieszkanie na 2-m piętrze, z którego okna wychodzą na plac pałacu królewskiego. Na balkonie powiewa ogromna chorągiew biała z czerwoną tarczą po środku i wskazuje obecność ambasadorów. Łatwo domyślić się, jakie tłumy próżniaków zbierają się pod oknami; nie zdaje się to wcale być przykrém dla Japończyków, wypłacają się oni ciekawością za ciekawość i ciągle wymierzają swoje lornety na osoby, które zwracają ich uwagę.

Dzienniki paryzkie rozpoczęły ostrą polemikę z powodu nieszczęsnego listu pasterskiego ks. de Brezé, arcybiskupa tuluzkiego. Trudno w istocie pojąć, jak można było ni ztąd ni zowąd w r. 1862-m obudzać wspomnienia rzezi i wojen religijnych. Ludzie bliżéj znający księdza de Brézé utrzymują, że to uczynił najniewinniéj, do tego stopnia jest zaślepiony.

W jednym z dzienników zagranicznych mówiono, że w ciągu teraźniejszego wielkiego postu, wymowa kaznodziejska słabo jest w Paryżu przedstawianą. To zdanie nie warte jest nawet rozbioru. Chyba ten co je wydał nie wstąpił ani do jednego kościoła, bo przeciwnie, w bieżącym roku kaznodzieje najświetniéj występują. Jeden z prawdziwych miłośników i znawców wymowy kazalnéj podaje następny pobieżny obraz prac duchownych w tym względzie.

Naprzód w kościele N. P. ojciec Feliks z jednostajnem powodzeniem odbywa swe konferencje; w tym roku dowodzi, że prawda wiadomości ludzkich, jedynie wypływa z Jezusa Chrystusa, w osobie którego jednoczą się wszystkie prawdy, wszystkie umiejętności i wszelka wielkość. W kilku wyrazach skreślił on wzniosły plan swéj pracy: „Ciągle nam mówią o postępie wzywanym przez społeczność dzisiejszą i przez duch nowoczesny. Mówią, że postęp nie tylko krąży zewnątrz chrześcijaństwa, lecz, że w nim, a szczególniéj w kościele katolickim, ma przyrodzonego i statecznego wroga. Racjonalizm oskarża nas, że teologja tamuje rozwój filozofji, że dogmat rozwój wyobrażeń, że wiara nakoniec rozwój rozumu. Przyjmujemy to wyzwanie rzucone nam przez racjonalizm i śmiało dotrzymamy kroku w szrankach w których powołują nas do bitwy.“ Zdaniem wszystkich ojciec Feliks doskonale wywiązuje się z ciężkiego zadania, jakie sobie zamierzył. Mówią, że jego wymowa zwyciężyła niektóre umysły oporne, które musiały chcąc niechcąc ustąpić wobec jego logiki ścisłéj, światłéj, silnéj i niezwyciężonéj.

W oratorjum, ojciec Gratry podobnież ma ogromne powodzenie; czcigodny mówca każe w zupełnie innym rodzaju; chce on przyswoić sobie wszystkie nowoczesne umysłowe zdobycze, przybrać nawet język najdaléj posunionego racjonalizmu; często rozumuje jak geometra i prawidła matematyki stosuje do zadań religijnych. Ojciec Gratry zaszczytnie odbył nauki w szkole politechnicznéj, z któréj wyszedł w 1825 roku; z nauk, które zajmowały jego młodość, wyssał rodzaj najściślejszego dowodzenia.

U świętego Rocha, ojciec Lefebvre miewa kazania dla licznego grona, zwłaszcza słuchaczek; można tam między najpilniejszemi widywać księżnę Klotyldę; rodzaj kaznodziei jest prosty, możnaby powiedzieć: zwyczajowy i pospolity.

U świętéj Magdaleny wymowa brzmiąca, wzniosła i szlachetna księdza de Guerry, sprawia wielkie wrażenie.

U świętéj Klotyldy, na przedmieściu św. Germana, ksiądz Mermilliod, proboszcz Genewski, ma wielkie niezmierne powodzenie. Słuchacze jego składają się z mężczyzn i niewiast i przepełniają, dosłownie mówiąc, ten wykwintny kościoł. Ks. Mermilliod ma wielkie, oryginalne, ale niezaprzeczone zdolności; usiłuje dowodzić do jakiego stopnia świat zapoznaje uszanowanie i miłość, jakie winien swemu Stwórcy.

W kościele Przenajświętszego Serca, ojciec de Pontlevoy, jak zwykle, miewa kazania w obec kwiatu arystokracji niewieściéj.

Nakoniec zdaje się, że w Tuileries, ks. Freppel, uczony professor sorboński, po przełamaniu pierwszych lodów potrafił zająć najjaśniejszych słuchaczów, wybrał też przedmiot nadzwyczaj trudny, o odpowiedzialności władzy i niebespieczeństwach wielkości ludzkich.

A zbiór jest wielki, niezliczony, w każdym z tych kościołów, niemogących go pomieścić. Zwyczaj godny poszanowania ściąga słuchaczów w około kazalnic tych znakomitych mówców chrześcijańskich; niektórzy z nich niemogą uniknąć praw mody i więcéj od innych podobają się światu. Jest to widok ciekawy i zajmujący patrzeć na ruch, na pośpiech z jakiemi zbiega się Paryż do kościołów, ten Paryż tak światowy, pogrążony w zgiełku tak ruchliwego towarzystwa.

— Wczoraj rozdano ciału prawodawczemu projekt do prawa, które ma rozciągnąć aż do 1 stycznia 1873 r. skutki uchwały 3-go lipca 1852 r. zapewniającéj skarbowi wyłączną sprzedaż tabaki.

Goniec Lyoński zdaje sprawę w następnych wyrazach z pobytu ambasadorów japońskich w tém mieście.

Od soboty wieczorem, 5 kwietnia, posłowie japońscy obudzają żywą ciekawość naszéj ludności. Przed hotelem lyońskim, na którym powiewa biały sztandar z czerwoną tarczą, ciągle zbierają się tłumy.

Cudzoziemcy przyjęci zostali w Lyonie z zaszczytami odpowiedniemi ich stopniowi. Wczoraj przed samém południem, oddział jazdy przybył dla przeprowadzenia ich na plac Bellecour, gdzie marszałek hr. de Castellane miał odbyć wielki przegląd wojsk załogi.

Posłowie ich orszaku wyjechali z hotelu powozem; jedwabny ich strój nie ma nic rażącego; słomiane kapelusze dość szerokie dla obsłonienia od promieni słonecznych, bardzo są podobne do kątowatych i śpiczastych dachów budowli chińskich. Sądząc z tego cośmy widzieli, Japończycy są w ogólności czarniawi; płeć ich podobna do barwy ciemnego wosku tak właściwéj plemionom tatarskim, oczy mają czarne, bardzo ścieśnione i z długiemi rzęsami; gęba wielka i prosta rozcięta, usta dość pełne; podbródek krągły i krótki. Zachowanie się oziębłe jak u ludzi nieumiejętnych ani języka ani zwyczajów kraju, w którym się znajdują.

Przeznaczono dla nich jeden z obszernych balkonów gmachu Saony. Z tamtąd przypatrywali się obrotom wojskowym, które zdawały się ich zajmować.

Skoro wrócili do hotelu lyońskiego, marszałek de Castellane przyjechał dla powiezienia ich do Part-Dieu; zwiedzili w powozie dzielnicę jazdy, a następnie tak zwany park Złotéj głowy.

O godzinie 2-iéj znowu marszałek zabrał dwóch ambasadorów i ich posła do swego pojazdu i udał się z nimi do obozu Sathonay, dokąd przybyli o godzinie 3-éj. Wojsko było w pełnych mundurach. Po odbyciu jego przeglądu, hr. de Castellane, otoczony całym swym sztabem oprowadzał posłów po szałasach dla pokazania im mieszkań żołnierskich. Posłowie zdawali się bardzo pilnie przypatrywać całemu porządkowi wzorowego obozu, lecz ani na chwilę nie stracili swéj obojętnéj powagi; przeciwnie żołnierze z ciekawością wszędzie cisnęli się za nimi.

Po krótkim wypoczynku w namiocie głównéj kwatery i po lekkiém śniadaniu, marszałek odjechał o godzinie 4-éj z posłami do Lyonu. Najwięcéj to uderzyło a nawet gorszyło tych dostojnych Japończyków, że przywykli we własnym kraju widzieć lud padający na twarz w obec przejeżdżającego arystokratycznego orszaku. Znaleźli tu poufałość tłumu cisnącego się w ich ślady i pozwalającego sobie nawet śmiać się z ich szczególnych kapeluszów.

Za to też obyczaje, strój, barbarzyńców zachodu, wydały się im bardzo cudackiemi.

Paryż 9 kwietnia. Znowu powrót margrabiego de Lavalette do Rzymu zdaje się być wątpliwym. Cesarz przywiązuje wielką wagę do usług jen. de Goyon, z którym jak wiadomo margrabia porozumieć się niemógł. Nikt zapewne niepotrafi z pewnością powiedzieć, kto będzie posłem w Rzymie; mówiono o książęciu Montebello, dziś mówią o panu de Moustier; w razie zaś pozostania margrabi de Lavalette a wyjazdu jenerała de Goyon, ma być posłany na jego miejsce jenerał Trochu; ale to są tylko pogłoski, cesarz rozstrzygnie to wszystko w ostatniéj chwili, według swéj osobistéj uwagi.

Prezydent rady powszechnéj towarzystwa św. Wincentego à Paulo, p. Baudon, odpowiedział na ostatni okolnik hrabiego de Persigny. List pisany z tego powodu do ministra jest dosyć dumny i zdający się zapowiadać, że nie tak łatwo będzie znieść zupełnie wpływ rady powszechnéj, i owszem rząd ujrzy się zmuszonym do jéj przywrócenia. P. Baudon odwołuje się w téj mierze do sprawiedliwości boskiéj i ludzkiéj. Przebija się z tego listu pewność i stanowczość człowieka, który liczy na pomoc i nie cofnie się przed walką. Należy mieć nadzieję że niebędzie miał przyjemności rozwinąć swego męztwa.

Czytamy w dzienniku Ojczyzna: Korweta parowa le Forfait, która odwiozła do Meksyku jenerała de Lorencez, przybyła dzisiejszéj nocy do Cherbourg z Vera-Cruz zkąd odpłynęła d. 12 marca. Kapitan fregaty Vedel, dowódca tego statku, natychmiast został wezwany do Paryża. W chwili odpłynienia korwety stan zdrowia w Vera-Cruz był zadawalający. Konwalescenci pozostali w tym mieście, już wyszli dla połączenia się ze swojemi komendami na drodze meksykańskiéj.

Wiadomości o wice-admirale Jurien-de la Gravière były wyborne. Opuścił on Orizaba i posuwał swój pochód na Tehuacan. Wszędzie ludność meksykańska najlepiéj przyjmowała żołnierzy francuzkich.

Odział wojsk hiszpańskich, rozpoczął d. 4 marca swój pochód w głąb kraju; jenerał Prim ze swoim sztabem opuścił Vera-Cruz.

Kapitan okrętowy de Russell, dowódca fregaty Montezuma odpłynął z poruczeniami do Havanny.

Anglja.

Na posiedzeniu izby gmin 3-go kwietnia, gdy izba zamieniła się na komitet budżetowy, kanclerz szachownicy (p. Gladstone) powstał, wśród najżywszych oklasków, dla przedstawienia projektu skarbowego.

Przychodzi mi dzisiaj, rzekł, spełnić obowiązek nierównie prostszy, niż pospolicie zwykł bywać w podobnych okolicznościach.

Wydatki za rok upłyniony obliczone zostały w summie 69,875,000 funtów szterlingów; powiedziałem wówczas, że ta summa będzie zapewne przewyższoną, co też nastąpiło od 200 do 300 tysięcy szterlingów, czyli mówiąc dokładniej o 278 tysięcy funtów szterlingów. Znalazły się też przeznaczenia dodatkowe, wynoszące 673,000 funtów szterlingów na wojska posłane do Kanady i na niektóre wydatki w Chinach. Rozchody ogólne wynoszą pozornie 71,374,000, rzeczywiście 70,838,000 t. j. o 538 tysięcy funtów szterlingów więcéj nad wydatki przewidziane, W roku skarbowym, który upłynął, wydatki wyniosły 70,838,000 funt. szterl. Przychody wyniosły 69,674,000 funt. szter., niedobór stanowi 1,164,000 funtów szter.; ciężary dodatkowe uczyniły 1,149,000 fun. szter., odciągając zaś niedobór wypada, że dochody przewyższyły rozchód o 335,000 funt. szter.

Uskuteczniono to, chociaż rząd zrzekł się ważnych źródeł dochodu, a mianowicie: summy 850,000 funt. szterl. zmniejszając o jeden penny przychod od dochodów; 685,00 funt. szter. półrocznéj opłaty od papieru i poniosł stratę na słodzie, który w roku przeszłym przyniosł 1,122,000 funt. szter. Wydatki przewyższają przychód o 609,000 funt. szter., ale przy wykazie źródeł dochodu i wydatków, izba postrzeże, że nie ma powodu do tracenia odwagi. Nie należy zapominać, iż walczyć trzeba było z przeszkodami, jakie sprowadził stan rzeczy w Stanach zjednoczonych amerykańskich, co nie tylko zmniejszyło nasz przywóz, ale jeszcze szkodliwie wpłynęło na handel. Co się ściąga do przychodu celnego, wpływy za rok przeszły podniosły się do 23,305,777 funtów szterlingów, co przedstawia przewyżkę, w porównaniu z rokiem poprzedzającym o 1,103,000 funt. szterlingów Pamiętać należy, że to źródło dochodu najlepiéj dowodzi pomyślności kraju.

Pobór akcyzy wyniosł 19,435,000 f. szt. Zmniejszenie o 1,103,000 f. st. na rok przypisać należy urządzeniom skarbowym przeszłorocznym. Co do wynagrodzenia chińskiego, wypłacono połowę udowodnionych dopominków handlowych, co zmniejszyło summę przez rząd otrzymaną 1,933,000 f. st. do 1,433,000 f. st. Budżet wojenny wynosił w roku przeszłym 15,481,000 f. szt., dziś wynosi 15,270,000 f. szt. co stanowi znaczne zmniejszenie. Budżet marynarki czyni 11,800,000 f. szt.. w roku przeszłym czynił 12,276,000 f. szt.

Przychody na rok bieżący obliczono na 70,190,000 f. szt., wydatki na 70,040,000 f. szt.; szala więc przechylila się na stronę przychodów (oklaski).

Minister następnie wspomniał o stratach przez kraj poniesionych w skutek zdarzeń amerykańskich. Zwraca uwagę na traktat handlowy z Francją. Lubo traktat jeszcze nie wszedł w zupełne wykonanie, w obliczeniu wywozu towarów angielskich do Francji w ciągu przeszłego roku przewyżka wyniosła 3,895,000 f. st.

Wnoszę stąd, że handel obu krajów stanie się tém, czém przyrodzenie mieć go chciało, do czego wiekopomny Pitt usiłował go doprowadzić, a który w warunkach swoich był najzupełniéj różnym od tego stanu, do jakiego uprzedzenie, upor i szaleństwo jego następców doprowadzić go usiłowały (Oklaski). Mówca przytacza liczby zmierzające do przekonania, że wywoz pomnożył się i do innych krajów od czasu przyjęcia traktatu, oraz że polepszył się i w osadach.

Przystępuję, dodał, do potrzebnych środków opędzenia wydatków służby krajowéj na rok bieżący; nie będziemy żądali od izby żadnego nowego kredytu. (Słuchajcie!) Ale rząd zastrzega sobie prawo opędzić wszystkie wynikłości, mogące powstać w skutek przesilenia bawełny lub z każdéj innéj przyczyny. Mamy tylko zamiar zmienić prawo uchwalone na znaki handlowe i prawo inwentarza w Szkocji, odpowiadające prawu probate (potwierdzenie testamentów) w Anglji. Zamierzamy też wszystkie pożyczki, zaciągane przez kraje obce w Anglji, obłożyć podatkiem opłaty ośmiu od sta.

Pozwolenia dodatkowe udzielone zostaną karczmarzom na sprzedaż napojów po kiermaszach i innych miejscach publicznych, to urządzenie uczyni ich zależniejszymi od dozoru policji. (Słuchajcie!). Jeżeli dochody od gorących napojów mniéj przyniosły, cieszymy się, że to przypisać można nowym obyczajom wstrzemięźliwości ludowéj (słuchajcie!) Słodownicy żądali półrocznego kredytu w opłacie należnego od nich podatku, ale nie znajduję, aby mogli żalić się na swe obecne położenie. Co się ściąga do zniesienia opłaty słodowéj wynoszącéj 1,300,000 f. st., jest to rzecz niepodobna; nie mogę nawet jéj zniżyć. Co do cukru, nim przystąpimy do jakiéj zmiany w opłacie od tego ważnego artykułu, sądzę że należy pierwéj ściśle i głęboko zbadać przedmiot, tudzież mieć na względzie dogodności uprawiaczów trzciny cukrowéj.

Kanclerz szachownicy mówił jeszcze przy odjeździe gońca.

Austrja.

Wiedeń 7 kwietnia. Komitet rady cesarstwa zajmujący się rozbiorem budżetu marynarki ukończył swą pracę po rozprawach, które zwłaszcza pod koniec przybrały bardzo żwawą barwę. Komitet nalega na potrzebę zaprowadzenia w téj gałęzi nie zmniejszeń, ale wielkich oszczędności; wszakże sprawozdanie ułożone będzie w taki sposób, aby nie jątrzyło godziwéj drażliwości i miłości własnéj austryjackich marynarzy.

We wszystkich kościołach katolickich oznajmiono z kazalnic, że zdrowie ojca świętego, o ile wiek na to pozwala, jest zadawalające, oraz że pogłoski o ciężkiéj jego chorobie są bezzasadne.

Minister stanu, p. Schmerling, jest mocno chory; lekarze zalecili mu nie opuszczać łóżka i zaniechać wszelkiéj pracy.

Hr. Chambord przybędzie z Wenecji do Frohsdorf; potwierdza się, że hrabina znajduje się w poważnym stanie.

Piszą z Trydentu pod dniem 1-m kwietnia do gazety Augsburgskiéj:

W południowym Tyrolu, wsi są prawie bez wyjątku bardzo przywiązane do rządu i do rodziny cesarskiéj; większa część klassy średniéj niema żadnego współczucia dla

Włochów; przeciwnie szlachta z małemi bardzo wyjątkami i wszyscy właściciele ziemscy, są nieprzyjaźni rządowi. Rodziny zupełnie niemieckie niewstydzą się okazywać swych ultra-włoskich skłonności i uwielbienia dla Capitano-del Mondo (Hetmana świata) Garibaldiego. Na wyborach gminowych, odbytych 29-go marca, wszyscy wybrani kandydaci, są zwolennikami włoskimi.

Według konwencji, zawartéj między Austrją i Prusami, pasporta i książeczki poddanych obudwu państw, podróżujących w któremkolwiek z nich, są uwolnione od potrzeby ich wizowania.

Prusy.

Czytamy w Gazecie Ludowéj: „W chwili w któréj przeciwnicy nasi, pod chorągwią powagi królewskiéj występują z bezprzykładną zgrozą przeciw swobodzie wyborczéj, w któréj wszelkiego rodzaju przeszkody stawią rozdawaniu programmatów wyborczych, w któréj zgromadzenia wyborcze są rozwiązywane, z powodu nieusprawiedliwionych oskarżeń, w takiéj chwili należy wytrącić oręż przeciwnikom, wstrzymując się od zgromadzeń i programmatów, odkładając na stronę wszelkie usiłowania reorganizacji stronnictw, wszelkie różnice odcieni wyzwolonych dając tylko do zrozumienia wyborcom przedwstępnych sejmików, bez długich mów, że o jedno tylko chodzi, to jest o wybor dawniejszych posłów wyzwolonych.

Powtórny wybor mężów prawdziwie konstytucyjnych i postępowych, powinien być hasłem, pod którem walczyć chcemy, dopóki nas nie przekonają o lepszości innéj drogi. Wiemy, że tak w stronnictwie konstytucyjnem jak demokratycznem, są zapaleńcy, którzy rozumieć nie chcą, że rodzaj walki zmieniać należy według okoliczności. Dziś reakcja liczy tylko na pokłócenie między sobą ludu. Wiadomo, że 300 głosów przeszłéj izby zupełnie z sobą zgodnych potrafiłyby obalić dzisiejszy gabinet; ale stronnictwo ministerjalne i Gazeta Krzyżowa, czynią wszystko co mogą do przeszkodzenia zgodzie między postępowymi i konstytucjonistami; ta zgoda jest więc pożyteczną i potrzebną—i właśnie za jedyne hasło zalecamy wybor tych samych posłów.“

Minister wojny i marynarki, p. von Roon, ogłosił okolnik, który zamknął następnemi słowami: „widząc wzrastający zamęt w pojęciach prawa i obowiązku nie mogę nieprzypomnieć urzędnikom, zwłaszcza zaś administracji wojny i marynarki, że powinni w każdéj sprzeczności między mniemaniami politycznemi a wyłącznemi obowiązkami swych posad, pamiętać przedewszystkiem na przysięgę niezłomnéj wierności i posłuszeństwa królowi i sumiennego zachowania konstytucji. Między temi 2 ma częściami przysięgi niema nic sprzecznego, ponieważ, według brzmienia reskryptu gabinetowego d. 19 marca, jest stanowczą wolą naj. pana utrzymać i nadal konstytucję i prawa służące krajowi. Sprzeczność zachodzi tylko w sposobie widzenia tego zaślepionego stronnictwa, które już raz usiłowało ścieśnić konstytucyjne prawa królewskie, na rzecz mniemanych przesadzonych praw ludowych. Wszyscy wierni słudzy królewscy powinni walczyć przeciw tym niebespiecznym knowaniom. Uczynią to, kiedy podczas wyborów spólnie z pierwiastkami zachowawczymi kraju, głosy swoje dadzą tylko ludziom, których dotychczasowe postępowanie przedstawiło rękojmię, że bez wahania się dopomagać będą ministrom w spełnieniu zamiarów jasno wyrażonych w reskrypcie gabinetowym dnia 19-go, dążących do dobra kraju a przeciwnych demokratom rzekomym postępowcom i ich sprzymierzeńcom, pod jakąkolwiek ukrywają się nazwą. Wobec organizacji oddawna przygotowanéj i bardzo rozszerzonéj, tego ostatniego stronnictwa, czynne i jednomyślne spółdziałanie wszystkich wyborców ufających dobroczynnym zamiarom naj. pana jest stanowczo potrzebne. Znając duch prawowity, który, mam tego pewność, szczególniéj ożywia wszystkich urzędników wydziałów wojny i marynarki, to napomnienie o ważności sprawy, zachęca ich do jednomyślnego i sprężystego spółdziałania na wyborach, spółdziałania, którego mam prawo od nich i żądać i oczekiwać.

Gorliwość i światło pańskie, są dla mnie rękojmią, że starałeś się już wszystkich podwładnych swoich oświecić w wyżéj wymienionym duchu o wysokiéj ważności blizko przyszłych wyborów a razem usunąć wszelkie wątpliwości, jak naprzykład i tę, że ministrowie czynią gwałt sumieniu. Niema to wcale miejsca, ani mieć może, jak łatwo przekonać się z okolnego pisma mojego poprzednika wydanego d. 12 września 1855 r. Kończąc, wzywam pana, abyś w czasie właściwym uwiadomił mię o skutku niniejszego pisma.“ Berlin 27 marca 1862 r.

— P. von der Heydt, jako minister handlu, rozesłał do podwładnych urzędników następny okolnik:

„Przy niniejszem przesyłam dla pańskiéj wiadomości i dostojnego zachowania się odpis rozkazu przesłanego przez pana ministra spraw wewnętrznych do władz i urzędników z powodu następujących wyborów do nowéj izby poselskiéj. Spodziewam się, że wszyscy urzędnicy ministerstwa handlu, przemysłu i robot publicznych, zachowają się przy wyborach zgodnie ze swojemi osobistemi obowiązkami i stanowiskiem. W żaden sposób nie ścierpię najmniejszego uczęstnictwa w ruchu wyborczym, w duchu przeciwnym życzeniom rządu. Wzywam pana do przedsięwzięcia środków właściwych w tym przedmiocie, w obrębach służącéj mu władzy.“

Berlin 26 marca 1862 roku.

podpisano von der Heydt.

Berlin 8 kwietnia. W kołach dyplomatycznych nikt nie wątpi, że p. von der Heydt wiedział o ogłoszeniu listu swego do ministra wojny.

Senat uniwersytetu w Bonn protestował przeciw ścieśnieniom, jakie ministrowie spraw wewnętrznych i oświecenia, chcieliby wprowadzić w swobodę wyborczą. Protestację podpisało 44-ch professorów..

Senat uniwersytetu berlińskiego po otrzymaniu okolnika co do wyborów nadesłanego przez ministra oświecenia pana Mühler, zaprotestował jednomyślnie przeciw wyrażonym w tym okolniku przepisom.

Wydział filozoficzny uniwersytetu Wrocławskiego podobnież zaprotestował przeciw okolnikowi pana Mühler.

Dziennik Gazeta Ludowa ogłosił protestację uniwersytetu berlińskiego przeciw okolnikowi wyborczemu ministra oświecenia i wyznań, brzmi ona jak następuje:

„Otrzymaliśmy przesłany nam przez waszą dostojność okolnik ministra spraw wewnętrznych, z d. 22 marca, przy rozkazie udzielenia go fakultetom. Wywołało to zarzuty, które skłoniły nas do głębszego rozbioru téj sprawy, któréj wielką doniosłość wszyscy uznają, pozwalamy więc sobie przedstawić waszéj dostojności wypadek naszych narad. Nie należy do nas roztrząsanie okolnika pana ministra spraw wewnętrznych, o ile odnosi się do urzędników jego wydziału, ani też rozbior pytania, czy i do jakiego stopnia urzędnicy jakiejkolwiek administracji mogą być krępowani w spełnieniu praw swoich politycznych przez rozkazy swych zwierzchników i czy podobny wpływ na wybory izby poselskiéj jest zbawienny. Ale co do nas rozumiemy mieć prawo i obowiązek, tak dla ocalenia stanowiska uniwersytetu jako ciała, tudzież osobistéj niezależności jego członków, oświadczyć, że nie możemy przyznawać ministerstwu wyznań władzy ścieśniania członków ciała akademickiego nauczającego, w wykonywaniu służących im praw wyborczych, jak to uczynił minister spraw wewnętrznych, względem urzędników swego wydziału.

Od czasu wyboru w Prusiech przedstawicielstwa narodowego, co już 7 razy miało miejsce od roku 1848, żaden z poprzedników w. d., ani hr. Schwerin, ani p. Rotbertus, ani p. von Ladenberg, ani p. von Raumer, ani p. von Bethmann-Hollweg, nie dopuścili się najmniejszego kroku nastającego na swobodę wyborczą professorów uniwersyteckich. Jakoż takie tylko postępowanie, poczytujemy za przyzwoite i właściwe; takie też było przez nas uznane. Bo jeżeli członkowie uniwersytetu mogli w czasach trudnych udzielać rządowi spodziewaną od nich pomoc, jak to w. d. w swoim okolniku wyraża, było to dla nich jedynie możliwem przez samopoznanie swéj zupełnéj niezależności politycznéj, bez któréj nietykalnego uszanowania, niepodobna liczyć na ufność spółobywateli. Professor uniwersytetu ma słuszne prawo do téj swobody zdania w rzeczach politycznych, w granicach prawa, bo bez niéj nie potrafi ocalić godności nauki. Ta wolność nie powinna być odejmowaną uniwersytetowi Fryderyka-Wilhelma w Berlinie, bo założony on został w wielkiéj epoce, w celu zastosowania potęgi nauki w najszlachetniejszym duchu swobody moralnéj i politycznéj do dobra państwa. Trwając tylko w wierności idei, przewodniczącéj jego założenie, uniwersytet będzie zdolnym spełnić poruczone sobie i chwalebnie utrzymywane posłannictwo w pierwszych latach swojego istnienia.

Uniwersytet przypomina sobie z najgłębszem uszanowaniem z najgłębszą wdzięcznością wyrazy wyrzeczone przez króla z powodu 50 letniego jubileuszu swego trwania, wyrazy prawdziwie zapalające serce o posłannictwie nauk i uniwersytetów niemieckich, które je przedstawiają; wyrazy przypominające, że duch, w jakim uniwersytet berliński był założony, należy utrzymywać przez całe jego następne działanie. Niech nam w. d. pozwoli w téj ciężkiéj chwili otwarcie przemówić: Nie sądzimy, aby walka miotająca dziś umysłami zamykała się w oppozycji między koroną i demokracją. Ale gdyby nawet i tak było, jesteśmy głęboko przekonani, że środki rozstrzygnienia sporu na rzecz królewskości silnéj i swobody konstytucyjnéj, nie polegają na próbach wywierania wpływu, dotąd przez rząd nie używanego, na wybory członków do izby poselskiéj.

Sądzimy, że raczéj pracujemy w duchu prawdziwéj wierności monarchicznéj i polityki rzeczywiście zachowawczéj, nie przestając bronić, wśród kolei i zawichrzeń obecnéj walki, zasad politycznych opartych na czystem i sumiennem naszém przekonaniu; jak również bronić swobodnego i niezależnego zastosowania tychże zasad. Niech ta swoboda i ta niezależność, nawet pozornie nie będą ścieśniane w uniwersytecie Fryderyka-Wilhelma, bo podług nas jest to istotny warunek szczęśliwego skutku jego działań, a obowiązek nakazuje nam wynurzyć to przekonanie z całem uszanowaniem, ale otwarcie i stanowczo. Prosimy więc w. d. abyś pozwolił uniwersytetowi zostawić bez uwagi rozkaz swój 26 marca.“

Berlin 4 kwietnia 1862 r. podpisano rektor i senat uniwersytecki.

Depesze Telegraficzne.

LONDYN, środa 6 kwietnia. Zakład Reutera oznajmuje z Kopenhagi 8 kwietnia, że sejm (rigsrad) 46 głosami przeciw 1 uchwalił dziś kredyt miljona talarów, żądany przez ministra marynarki na budowę okrętów pancernych. Danja i Szlezwik zapłacą 786,900 talarów; pozostałość spada na Holsztyn.

BRUKSELLA, środa 9 kwietnia. Podług listu z Paryża ogłoszonego przez Niepodległość belgijską, na wczorajszem posiedzeniu rady ministrów rozstrzygnięto zajście między panami Goyon i Lavalette; oraz że Hiszpanja zatwierdziła konwencję soledadską w tych samych wyrazach co Anglja.

LONDYN, sobota 12 kwietnia. Na wczorajszem wieczornem posiędzeniu izby gmin, panowie Bowyer i Hennessy podnieśli rozprawę w rzeczach włoskich, utrzymując, że rabunki i rozboje stały się we Włoszech rzeczą zwyczajną.

P. Layard podsekretarz stanu w ministerstwie spraw zagranicznych oświadczyli, że te twierdzenia są fałszywe, że przeciwnie Włochy były dziś niż kiedykolwiek szczęśliwszemi. P. Gladstone, kanclerz szachownicy (minister skarbu) przemówił w tymże duchu, dodając, że jest obowiązkiem Anglji wspierać moralnie Włochy.

Lord Palmerston powiedział, że niepodobna nadal utrzymać władzy świeckiéj papieskiéj; że sam papież postąpiłby zgodnie ze swym pożytkiem, jeśliby co prędzéj wyrzekł się téj władzy. Dola papieża, dodał, jest w ręku cesarza Francuzów. Jeżeli wojska francuzkie Rzym opuszczą, wnet Włochy będą swobodnemi od morza śródziemnego do Adrjatyku.

Następnie parlament odroczył się do 28 kwietnia.

PARYŻ, piątek 11 kwietnia wieczorem, Dziennik Ojczyzna donosi dziś wieczorem,że p.de Lavalette udał się do Londynu, powołany do téj stolicy własnemi sprawami.

TURYN, piątek 11 kwietna. Rozeszła się wieść, że rząd uczynił żwawe przełożenia pełnomocnemu ministrowi pruskiemu, załatwiającemu w Turynie sprawy austryjackie, z powodu wypływania burbońskich z Triestu, pod pozorem, że udają się do Rzymu.

TRIEST, piątek 11 kwietnia. Oznajmują z Korfu 8 kwietnia, że parlament wysp jońskich odpowiedział na mowę wyrzeczoną przy jego otwarciu, przez lorda wysokiego komissarza adresem, w którym oświadczył, że połączenie wysp jońskich z Grecją jest jedynym środkiem polepszenia ich bytu. Lord wysoki komissarz wezwał zgromadzenie, aby wstrzymało się od roztrząsania przedmiotu jedności. „Anglja, rzekł, przyjmując opiekę nad wyspami, przyjęła też prawa i obowiązki.“

☽ Dowiadujemy się, że w Wilnie toczone były rokowania z przebywającym czas jakiś tutaj, a teraz od d. 25 marca znajdującym się w Kownie, agentem St-Petersburskiego ogólnego banku ziemiańskiego. Chodziło o zastawianie majątku nieruchomego w téj projektowanéj, i niewątpimy, nie więcéj prócz projektu nieobiecującéj instytucji. Mówiono nam, że kilku kupców, a nawet jakoby jeden właściciel ziemski zamierzali wejść w układy. Zdziwienie nasze było tém większe, że wypadek ten zaszedł już po jednomyślném odrzuceniu przełożeń agencji banku, robionych w Kijowie.

Niewidzimy potrzeby rozwodzić się szeroko nad niesfornemi marzeniami, do których bez wahania się zaliczamy projekt ogólnego banku ziemiańskiego. Dość rzucić okiem na wielosetne artykuły tego projektu, zbudowanego nie na zasadach ekonomicznéj swobody ruchów, lecz na monopolu niewidzianych dotąd rozmiarów, ażeby przyjść do najmocniejszego przeświadczenia, iż jest niewykonalnym pod każdym względem. Panowie założyciele, składający się (jak widzimy w ich podpisach na projekcie) przedewszystkiém z bankierów, kupców i innych kapitalistów, chcieliby ogarnąć w swe ramiona wszystkie kraje dzisiejszego państwa rossyjskiego: wszystką powierzchnię ziemi, wszystkie budowle nad ziemią i wszystkie kopalnie pod ziemią. W takich skromnych zamysłach niestało im odwagi sięgnąć tylko po Finlandję, Inflanty, Estonję, Królestwo Polskie i kraj Zakaukazki: umiarkowanie zupełnie nielogiczne. Dla nich to rzecz najmniejsza, że każda kraina ma insze potrzeby domowe; że jedna rolnicza jak nasza, potrzebuje długoletniego kredytu, inna fabryczna lub handlowa domaga się krótkoterminowych pożyczek; że w jednéj stopa procentu taka, w drugiéj inna, a tak różne od siebie, iż pogodzić ich z sobą niepodobna. Układający projekt mają tylko na celu przywilej niemal obszerniejszy od prerogatyw banków skarbowych,— a przywiléj, nie na korzyść pożyczających, lecz na zysk składających fundusze banku. Nic w tém wszystkiém nienaturalnego, że „każdy młynarz na swoje koło wodę ciągnie“;— ale jakże choćby jednemu z nas dać się ułudzić widoczną jak na dłoni intencją: zebrania podpisów dla poparcia przed rządem cyframi mniemanéj użyteczności téj instytucji?

Zresztą niechodzi nam o jéj znaczenie rzeczywiste. Gdyby nawet projektowany ogólny bank ziemiański, zamiast pozorów użyteczności, mógł być istotnie użytecznym dla wszystkich, co niepodobna,— i w takim razie mielibyśmy powód bardzo ważny do pozostania na uboczu. Więcéj niż kredyt, potrzebne nam jest umiejętne jego użycie. Mieliśmy przecię otwarte przeróżne instytucje rządowe dla dóbr ziemskich i to w czasie sztucznéj taniości robotnika; czerpaliśmy z nich tak wiele, że własność ziemska ugina się dziś pod ciężarem długów: a cóż bogactwu krajowemu stąd przybyło? Nieubłagane jak fatalność cyfry wywozu zboża wskazują, że produkcja w kraju niewzrosła, ale się zmniejszyła, a długi tymczasem pozostały! W obec tak niedawnych jeszcze eksdywizij, które tylu wierzycieli wyzuły z mienia, w obec dzisiejszego przesilenia na Ukrainie, które tylu drobnych kapitalistów zgubiło i jeszcze zgubi bardzo rychło, narzekać na brak kredytu u nas jest chyba szyderstwem z łatwowierności litewskiéj. Umiejmy tylko rozumnie używać kredytu, a niebędziemy mieli potrzeby szukać kosztownéj, na mało przydatnéj pomocy bankierów i kapitalistów obcych. I przestraszona dziś pochopność do wypożyczania, i kapitały rychło się otworzą, skoro pożyczający nie niszczyć, lecz przysparzać ich poczną. Lecz żeby to nastąpiło potrzeba być samodzielnym w żywocie ekonomicznym; a właśnie na téj samodzielności nam zbywa. Jedną z dróg do osięgnięcia tego celu wiodącą, jest utworzenie i podtrzymywanie własnemi siłami instytucij kredytowych dla siebie. One nauczą nas wielu rzeczy, których nieznano w Arkadji; oduczą od wielu rzeczy, z któremi gdzieindziéj już poznajomić się trudno. Brodzińskiego pająk „na swych wnętrznościach wiszący“ powinien być wielkim dla nas mistrzem.

Lecz jestże to możliwém? spytacie, zwracając naszę uwagę na projekta Towarzystw kredytowych w Wilnie i Kijowie. Może się mylimy, ale nam się zdaje, iż to dziś bliższe niż kiedy. Dzienniki, nawet urzędowe, świeżo ogłosiły następującą wiadomość:— „Słyszeliśmy, że Najwyżéj ustanowiona komissja dla urządzenia banków ziemskich, temi dniami ukończyła swą pracę i owoce jéj składa p. ministrowi skarbu. O ile wiadomo, komissja skreśliła projekt ustawy dla prywatnych instytucij kredytowych, mających na celu operacje drogą zastawiania dóbr nieruchomych, tudzież wyraziła swe zdanie o środkach, jakie mogą pożytecznie wpływać na te instytucje i w ogólności na utrwalenie kredytu ziemskiego w cesarstwie. Projektowana przez komissję ustawa dotycze wszelkiego rodzaju banków opierających się na kredycie ziemskim, nietamuje ich urządzenia żadną z góry zakreśloną normą, i nieścieśnia żadnemi ograniczeniami swobody ich kredytowych obrótów. Przekładane przez komissję środki rządowe zamykają się w granicach usuwania wszelkich dzisiejszych przeszkód, zawadzających urządzeniu i ruchom banków prywatnych, przed któremi, wedle zdania komissji,powinien raz na zawsze ustąpić systemat banków skarbowych“. Z téj wiadomości czytelnicy łatwo się mogą przekonać, o ile są uzasadnione monopolistyczne nadzieje ogólnego banku ziemiańskiego.

W Wilnie podobno jeden tylko ziemianin, o mało nieprzystąpił ze swém mieniem do stowarzyszenia tego napowietrznego banku. Spodziewamy się, iż w Kownie cyfra przystępujących będzie jeszcze mniejszą.

Przegląd
Pism czasowych.

Gazeta Polska (do N 79)

— Piszą z pod Niemirowa, 20 marca: Z przesłanego z Tulczyna 7 (19) marca telegramu, wiadoma już wam uchwała obywateli z Bracławskiego powiatu, o ustąpieniu włościanom 5-téj części wykupowéj summy, przy dobrowolnych umowach, o nabyciu sadyb, pól i sianożęci. Dla lepszego wyrozumienia całéj doniosłości zapadłego postanowienia, mam honor zakommunikować odpis samego aktu. Liczba obywateli podpisanych jest 12; na czele pp. Karol Siedrocki i Bazyli Zalewski, sędziowie pokoju. Majątki podpisanych zawierają obszaru 54,000 morgów; w posiadaniu włościan ziemi do 18,000 morgów, a zatém zrobione ustępstwo wynosi summę wyżéj 80,000 złotych. W powiecie bracławskim mała jest liczba osiadłych obywateli, za to większa część z nich posiada znaczne majątki. Z powodu złéj drogi i innych przeszkód, nie wszyscy mogli przybyć na zjazd mirowy; stąd tedy z pewnością sądzić można, że znajdą się jeszcze tacy, co przystąpią do podpisu uchwały i summą ustępstw daleko wyżéj miljona wyniesie. Szczególniéj szkoda, że marszałek szlachty bracławskiéj, p. Feliks Sobański, z powodu śmierci matki swéj żony w Paryżu, musiał tam wyjechać i nie był obecnym na mirowym zjeździe. Jako posiadacz najznaczniejszego majątku w powiecie, swoim podpisem aktu wielceby mógł podnieść cyfrę zrobionego ustępstwa, a przytém podpis jego niemałąby przyniósł jeszcze moralną korzyść, jasno wykazując, że nawet najmajętniejsi ludzie, nie cofają się teraz z odpowiednią swym funduszom ofiarą, gdzie idzie o dobro bliźnich i kraju.

Uwłaszczenie włościan, jako podstawa przyszłego zabezpieczenia i uszanowania własności, ulepszenie losu naszych pracujących wieśniaków, rękojmia pojednania zwaśnionych klass, jedném słowem uosobienie prawie przyszłości kraju, nie jest już czczą teorją, lecz faktem praktycznie osądzonym, z doświadczenia nabytego w Poznańskiem, a nawet w Galicji. Niech mi wolno będzie dodać tu jednak kilka uwag objaśniających, że zrobiona przez Bracławskich obywateli ofiara, nie we wszystkich miejscowościach może być jednakowo zastosowana. Ziemia w trzech prowincjach: Podola, Ukrainy i Wołynia, rozklassyfikowana w ustawie na 9 podziałów. Cała podolska ziemia, z wyjątkiem południowéj części Bałtskiego powiatu, zaliczona do 1-éj klassy, z oznaczeniem ceny przy wykupnie 55 rubli za dziesięcinę. Inne zaś powiaty Wołynia i Ukrainy zaliczone rozmaicie do wszystkich 9-ciu klass, z których w ostatniéj cena dziesięciny ziemi przy wykupie postanowiona 22 rub. 30 kop.

Przy takim ogólnym podziale, nie można było uniknąć, aby niektóre majątki z wyższą dobrocią ziemi, znajdujące się jak oazy, w powiatach znanych w ogóle z mniejszéj urodzajności, nie były nawet srodze pokrzywdzone tą ocenką. Wymagać więc od właścicieli podobnych majątków jeszcze nowych ustępstw, przy układach z włościanami, byłoby krzyczącą niesprawiedliwością. Lecz z drugiéj strony, jest znowu wiele majątków, gdzie ocenka postanowiona w ustawie, znacznie przechodzi rzeczywistą wartość ziemi; tam więc dla zrobienia ofiary na korzyść włościan, przy dobrowolnych umowach, stanowiących podstawę przyszłych naszych z nimi stosunków, trzeba będzie wyżéj ustąpić niżeli 5-tą część oznaczonéj wartości ziemi. Jedném słowem, niech włościanin wié teraz i rozumie jeszcze lepiéj na przyszłość, przy nabyciu oświaty, że dobrowolna umowa, zawarta z właścicielem o nabycie na własność ziemi, nie była z jego krzywdą, lecz przeciwnie dobrodziejstwem, wyświadczoném mu ze strony właściciela. Że taką mianowicie ma cechę teraźniejsza uchwała Bracławskiej szlachty, łatwo się przekonać. Po odtrąceniu 5-téj części, włościanin kupuje dziesięcinę ziemi za 44 ruble. Ziemia tutejsza jest pszenna, pierwszéj klassy i nie potrzebuje nawozu. Przy zwyczajnym urodzaju, można tu mieć, oprócz odsiewu, 10 korcy pszenicy z dziesięciny; odłączając ⅔ na koszta uprawy, pozostaje 5 korcy, co przy średnich cenach ostatnich 10 lat stanowi 15 rubli. Jeśli więc rozdzielić na 3 części przy zwyczatném trzypolowém gospodarstwie, a nie liczyć nic nawet z dziesięciny zasianéj jarzyną dla zrównoważenia dochodu z ziemi zasianéj żytem, zawsze wypadnie czystego dochodu z ziemi uprawnéj 5 rubli. Przy kupnie majątków w ostatnich dwóch latach, przed wprowadzeniem ustawy, cena ziemi dochodziła w Bracławskim powiecie (przy przedażach w ogóle ze wszystkiemi nieużytkami) do 57 rubli za dziesięcinę i wyżéj. W tym nawet roku, gdy sprzedawali na kontraktach kijowskich tylko ci, co zmuszeni byli ostatecznością, cena ziemi podolskiéj, przy ogólnym braku pieniędzy, miała jeszcze wartość 50 rubli za dziesięcinę, a były nawet majątki przedawane wyżéj; zawsze więc cena 44 rubli, jest o wiele niższą od rzeczywistéj wartości, szczególniéj, jeśli wziąć na uwagę, że sprzedawane włościanom grunta, jako nic mające w sobie nieużytków i najbliższe od wsi, a tém samém najdogodniejsze dla uprawy, muszą mieć wyższą wartość dla każdego właściciela ziemi.

Oto jest kopja uchwały: „Roku 1862 d. 6 marca, niżéj podpisani obywatele gub. Podolskiéj powiatu Bracławskiego, przybyli do miasta, podczas mirowego zjazdu, dla naradzenia się z prezesem i członkami, sędziami pokoju, względem nadawczych listów, jednomyślnie przyjęli następne wnioski i obowiązali się do niżéj wyrażonéj uchwały. Powszechna nieufność włościan do polubownego układu w przedmiocie nadawczych listów, jasno dowodzi, że tyloletnia poddańcza zależność, przy zewnętrznych wpływach i wspomnieniach byłych nadużyć, również zupełna ciemnota i nierozumienie Najwyżéj zatwierdzonéj ustawy, tamują ukończenie sprawy tak ważnéj w swych skutkach dla przyszłości kraju. Pomocniczym środkiem dla załatwienia tego, uważać należy przetłómaczenie ustawy na narodowe narzecze tutejszéj gubernji i rozpowszechnienie ludowéj oświaty. Lecz główny sposób zaradzenia złemu leży w sprzedaniu włościanom posiadanych przez nich sadyb, pól i sianożęci, jak to dozwala Najwyżéj zatwierdzona ustawa. Polubowne w tym względzie układy z włościanami, z pewném zniżeniem istniejącéj w praktyce ceny ziemi, przekonają nawet najciemniejszych z nich, że wspomniany w Najwyższym Manifeście udział właścicieli w nadaniu im swobody, był rzeczywistym. Podnosząc zaś włościan do godności właścicieli ziemskich, zjednoczą się interesa obydwóch klass, przez zniszczenie tam pochodzących z przymusowych materjalnych zobowiązań, nie tylko odrabiania pańszczyzny, lecz nawet płacenia czynszu.

Artykuły 66 i 68 Najwyżéj zatwierdzonéj ustawy o wykupie ziemi przy dobrowolnéj o to umowie właścicieli i włościan, zapewniają dla ostatnich pożyczkę wykupną w ilości ⅘ wykupowéj summy, przez rząd oznaczonéj, czyli 80 na 100; resztującą zaś 5-tą część lub nawet wyżéj, jeśli taka była umowa, włościanie winni sami zapłacić właścicielom. Naturalnie, że niewiele znajdzie się majątków, gdzieby włościanie mogli od razu zapłacić resztującą należność, stąd tedy przy najlepszych chęciach właścicieli do zrobienia ofiary dla włościan, korzystając z nadanego prawa sprzedania im ziemi, można to tylko

dopełnić dwojakim sposobem, to jest: robiąc z nimi umowę o wypłatę ratami resztującéj summy, co prowadzi za sobą, dalsze drażliwe pieniężne stosunki, lub też robiąc ofiarę z téj należności na ich korzyść. Wszystkie wyżéj wyrażone pobudki dostatecznie przekonały niżéj podpisanych o potrzebie zrobienia następnéj uchwały: 1) Zaprosic niezwłócznie ludzi znających narzecze ludowe gubernji Podolskiéj, do przetłómaczenia Najwyżéj zatwierdzonéj ustawy i w każdym majątku, dopomagać nowoutworzonym parafjalnym wiejskim szkołom, do rozpowszechnienia elementarnéj oświaty, i 2) dla przekonania włościan o szczerych naszych życzeniach ulepszenia ich bytu i położenia fundamentu dla dobrych wzajemnych stosunków wejść z niemi niezwłócznie w układy, o sprzedanie sadyb, pól i sianożęci, i przy polubowném ukończeniu tych układów, poprzestać na wypłacie zasiłku rządowego, zrzekając się na korzyść włościan resztującéj 5-téj części oznaczonéj w ustawie należności. Niżéj podpisani obywatele postanowili: niniejszą uchwałę zachowywać przy aktach Bracławskiego marszałka szlachty i zapobiegając na przyszłość przewrótnym tłómaczeniom o rzeczywistéj wartości sprzedawanéj ziemi, czują się w obowiązku wyjaśnić: że cena dziesięciny ziemi w majątkach sprzedanych w ostatnich 2-ch latach, w powiecie Bracławskim, wynosiła do 57-miu rubli, a roczny czynsz w majątkach skarbowych gubernji Podolskiéj, oddawanych w przeszłym roku z licytacji w dzierżawę, podniósł się do 4-ch i 5-ciu rubli z dziesięciny, rządową zaś ustawą cena dziesięciny ziemi podolskiéj oznaczona 55 rubli, a roczny z niéj czynsz 3 ruble 30 kop. srebrem. Takowy akt podpisali: Karol Siedrocki, Bazyli Zaleski, Edmund Stecki, Władysław Horodecki, Bronisław Płoński, Piotr Gluziński, Teofil Musiłowicz, Otton Sobański, Tytus Kossowski, Jan Buczyński, Dominik Krzyżanowski i Jan Żołyński.

— W chwili, gdy Zygmunt Kaczkowski, były redaktor byłego „Głosu,“ w byłém konstytucyjném państwie austryjackiém, odsiaduje niestety trwale istniejące c a r c e r e s d u r o, znane nam z Silvia Pellico i Andryanna; w Żytomierzu wychodzą właśnie dwa piérwsze tomy, lub raczéj piérwszy tom na dwoje rozbity, jego dzieła: „Kobieta w Polsce, studjum historyczno-obyczajowe.“ (Nakład księgarni J. Hussarowskiego, 8-ka, część I-sza str: XLII i 230, część II-ga do 449 str.). Wyjątek z téj pracy poważniejszéj i większych rozmiarów, autora M u r d e l j o n a, dawniej jeszcze ukazał się był w „Bibljotece Warszawskiéj.“

— Piszą ze Lwowa, że się tam, począwszy od 17 marca, ukazały piérwsze cztéry numera „Gazety Narodowéj,“ dawniéj nieco zapowiedzianéj. Pismo to skromne, obliczone na stan średni, mieszczaństwo, dla gmin i prywatnych oficjalistów, dobrze ma być redagowane w téj myśli. Dwa razy na tydzień wychodzi arkusz w ćwiartce dużéj, po trzy szpalty na stronicy. Treść i układ przypominają inne lwowskie dzienniki. Numer rozpoczyna rodzaj wstępnego artykułu, potém idą nowiny z Rady miejskiéj, korrespondencje z różnych stron prowincji i kraju, polityka właściwa, oddział przemysłu, handlu i gospodarstwa, kronika, ostatnie wiadomości i t. d. Gazeta zawiera także odcinek.

— Ukazała się w tych dniach mała książeczka, pod tytułem: „Zupełnie nowa i ułatwiona nauka czytania polskiego czyli Abecadlnik Polski.“ (Warszawa. Nakład Karola Wojczyńskiego. Cena gr. 10). Autor jéj pan H. Dobrzycki, w kilku słowach wstępnych do nauczycieli, wykłada ułatwienie, które tu wprowadził, Mała ta książeczka, niezmiernie tania, może bardzo służyć po wsiach i w mieście, jeśli metoda p. Dobrzyckiego okaże się skuteczną.

— W Warszawie u J. I. Okońskiego wyszły „Gawędy warstatowe,“ przez Adama Wiślickiego. Piérwsza z nich zawiera: „Zakład krawiecki i kluby rzemieślników w Anglji; druga jest: „O fałszywym i prawdziwym kredycie;“ trzecia; „O wypłacie w czwartki;“ czwarta: „O kassach pożyczkowych“: piąta: „O szkołach wieczornych;“ szósta: „O bibljotekach ludowych.“ Są to rozprawki pisane po prostu i w formie przystępnéj, a myślą bardzo poczciwą nacechowane. Gdy tyle książeczek wychodzi dla ludu, rzemieślnicy też na to zasługiwali, aby cóś dla nich umyślnie przeznaczono; tego właśnie dokonał p. Wiślicki.

— Redakcja „Kurjera Niedzielnego“ ogłosiła następującą odezwę: W niedzielę, dnia 13-go kwietnia, czyli od jutra za tydzień, wyjdzie piérwszy numer tygodnika pod tytułem: „Kurjer niedzielny.“ Tygodnik ten składać się będzie z pięciu następujących rubryk: a) Przeglądu politycznego, poprzedzonego depeszami telegraficznemi najświeższéj daty. b) przeglądu pism czasowych i gazet polskich, wychodzących w kraju i za granicą. c) Przeglądu sztuk pięknych, jako to: malarstwa, muzyki, teatru i t. p. d) Przeglądu piśmiennictwa krajowego i w ogóle dzieł nowo-wydanych. e) Przeglądu brukowego humorystycznego. Prócz tych pięciu stałych rubryk, zjawiać się będą w odcinku Kurjera niedzielnego „Studja nad znakomitszymi współczesnymi pisarzami polskimi, Powiastki, Podróże, Poezje i t. p. „Kurjer Niedzielny,“ jak to sam tytuł jego wskazuje, wychodzić będzie w każdą niedzielę. Cena tego pisma wynosi w Warszawie: rocznie złp. 20, półrocznie złp. 10, kwartałowie złp. 5, miesięcznie złp. 1 gr. 20. Gdy jednakże „Kurjer Niedzielny“ właśnie z powodu wyjątkowego dnia, w którym wychodzić będzie, nie może znajdować się w żadnym z kantorów i tylko przez Expedycję Główną każdemu z prenumeratorów do domu odsyłanym być musi, przeto Ekspedycja ta pobierać będzie, przy prenumeracie, po gr. 10 miesięcznie od każdego abonenta za odnoszenie mu do mieszkania rzeczonego pisma. O warunkach prenumeraty na poczcie doniesiemy oddzielnie. Expedycja główna. oraz załatwianie wszelkich interesów, dotyczących wydawnictwa Kurjera Niedzielnego, poruczone zostały księgarni Henryka Natansona, przy ulicy Krakowskie-Przedmieście, wprost kościoła kks. Karmelitów, która tak przyjmowanie prenumeraty, jak również i regularne rozsyłanie egzemplarzy do mieszkań abonentów przyjęła na siebie. Wszelkie korrespondencje, odnoszące się do Kurjera Niedzielkego, przesyłane być mają pod adresem tejże księgarni franco. A l e k s a n d e r N i e w i a r o w s k i,
Redaktor Kurjera Niedzielnego.

— Znany ze swych pomysłów na polu przemysłowém p. W. Wielogłowski, ogłosił w O g n i s k u projekt spółki obywatelskiéj, w celu wystawienia papierni w Mikołaju pod Wadowicami w Galicji, gdyż miejscowość ta przedstawia wszelkie ku temu dogodności. Życzymy, aby myśl ta urzeczywistnioną została z lepszym skutkiem niż u nas w Olechowie.

— W tych dniach wysłani specjaliści, badali miejscowość pod linję telegraficzną z Warszawy na Dęblin, Lublin do Łucka, gdzie połączyłyby się dróty z siecią telegrafów południowych, do Odessy i księstw Naddunajskich. Od Dęblina ma być prowadzoną gałąź do Radomia, lubo dotąd nie jest pewném, czy to miasto wprost połączoném nie zostanie z Warszawą, wzdłuż traktu Krakowskiego.

— Wkrótce ma wystąpić w Warszawie nowa firma nakładowa, p. Leopolda Grossmana, która rozpocznie wydawnictwo „Bibljoteki Katolickiej, (mającéj się składać ze 100 tomów). Przygotowany już do druku piérwszy tom téj Bibljoteki, który będzie zawierał „Żywot Pana naszego Jezusa Chrystusa, w krótkości opisany przez Leona Rogalskiego,“ znanego tłómacza wielu dzieł treści religijnéj; tomik ten ma być ozdobiony ryciną.‘

—Nakładem redakcji „Bibljoteki Warszawskiéj“ wychodzić będzie szereg książeczek dla ludu przeznaczony, po cenie kilku groszy. W tych dniach jedna z nich zawierająca „Życie św. Jadwigi,“ kosztująca gr. 6, już opuściła prassę; za nią pójdzie arytmetyka napisana przez p. Żulińskiego (gr. 10), „Życie Pana Jezusa,“ przez p. Migurskiego (gr. 10). „Wybór dzieł Jana Kochanowskiego, Krasickiego“ i t. d., wszystko po gr. 10.

—Piszą z pod Żytomierza: Były po kilkakroć wzmianki o fabrykach machin i narzędzi rolniczych wśród prowincij tutejszych, ale wzmianki niedokładne, które raz sprostować wypada dla daléj stąd mieszkających, a cosdzień to częściéj tych fabryk odszukujących. Przy wyliczaniu firm, które machiny i narzędzia swe produkowały i sprzedawały w czasie ostatnich kontraktów kijowskich, dobrze tylko wymieniono p. Menzla z Białéj-Cerkwi, znanego i zbywającego swe wyroby najwięcéj wśród Ukrainy, z jednéj i drugiéj strony Dniepru i na Podolu; wszystkich innych fabrykantów nazwiska poprzekręcano. I tak, pp. Siemens i Halske w Kijowie niesą sami fabrykantami, ale mają tylko u siebie stały skład machin i narzędzi rolniczych p. Ekkerta z Berlina. Potém w Borówce na Podolu, pod Mohylewem, rozwinął przed dwoma laty p. Mańkowski, właściciel tejże Borówki, tak lejarnię z surowcu angielskiego, przez Odessę sprowadzanego, jako też fabrykę machin i narzędzi rolniczych na znaczną skalę. Tych ostatnich ma być również w Borówce znaczny zapas na składzie, angielskiego wyrobu. P. Męczyński miał dawniéj w Żytomierzu także skład narzędzi rolniczych, lecz ten od roku zwinięty. W Sławucie nareszcie, nie prowadzi książe Sanguszko fabryki machin i narzędzi rolniczych (razem z gisernią ze starego bruchtu), na własne ryzyko, ani imię, ale wypuścił takową pp. Warth i Kiemens z Warszawy. Opuszczoną została przy tych wyliczeniach, choć się także w Kijowie w kontrakty z wyrobami swemi prezentowała fabryka odlewów żelaznych, machin i narzędzi rolniczych hrabiów Działyńskich i A. Kmity w Deneszach, może dla tego, że leży pośród czarnych, znacznych lasów nad Teterewem, o 15 wiorst tylko od Żytomierza, a o 30 wiorst od Berdyczowa. Ponieważ ktoś proponował niedawno w gazetach założenie podobnéj fabryki w samém Berdyczowie, uważałem nie od rzeczy umyślnie zwrócić uwagę ziemian na tę fabrykę, założoną wprawdzie od dość dawna, starateniem zacnéj i świętéj pamięci hrabiego Bielińskiego, lecz długo nieszczęśliwie prowadzoną, więc dawniéj może uzasadnienie osławioną. Obecnie, po odkryciu i zbadaniu dokładniejszém bogatych pokładów rozmaitego rodzaju rud żelaznych, aż w czterech miejscowościach, przy dostatku węgla drzewnego, po sprowadzeniu doskonałych majstrów hutniczych, giserskich i werkfirerów z Warszawy, rokuje ta fabryka, pod przewodnictwem pana Adolfa Kmity, Warszawianina także, najwięcéj nadziei z fabryk w prowincjach tutejszych, zwłaszcza, że położona jest w punkcie środkowym, pomiędzy Ukrainą, Podolem i Wołyniem. Że zaś potrzebne do machin i narzędzi odlewy wyrabia sobie sama, z własnych surowych materjałów, a posiada również piec wielki, o produkcji 200 pudów surowizny na dobę, przeto żadna z wyż pomienionych fabryk nie będzie niezadługo mogła wytrzymać z nią konkurencji co do cen. Odlewnia jest tu dziś najdokładniejsza na te prowincje, bo ma i przyrządy potemu, modeli odpowiednich zapas znaczny, a i giserów najzdatniejszych. Warsztaty mechaniczne poruszać będzie niezadługo już umieszczona machina parowa 12-konna. Dziś już jest tu pokup wielki na młockarnie, które wyrabiają w rozmaitych rozmiarach, całe żelazne. Leżą te Denesze na drodze bardzo uczęszczanéj (podobno niezadługo na trakcie pocztowym) z Żytomierza do Cudnowa, a kto przybywa z Berdyczowa, winien się udać przez miasteczko Trojanów, dokąd i Denesze należą, tylko bodajby właściciele trojanowscy postarali się o poprawę téj komunikacji, przez wzgląd na uśmiechającą się bardzo dla ich fabryki przyszłość, bo na wiosnę i w mokre lata droga niegodziwa tędy bywa.

Fragment.

Och, ten przeklęty maj!.... w powietrzu woń upajająca,
Na ustach śpiew, a piérś— jak wulkan zapieniony wrząca....
„Luba! nieprawdaż, raj?“ wykrzyknął student medycyny
Do panny X.— „Ostróżnie! w raju bywają gadziny“.

Słowiczych kaskad szmer odzywał się z drzewnéj gęstwiny....
Przecudny świat!... Precz, precz, o dumko lat młodych pałąca!
Ty pyłek sennych róż i nektar słodkich ust dziewczyny
Przerabiasz w jad!.... idź precz, cierniami pokłuta! płacząca!

* * *

Pod namiotami drzew.... ach! ktoż-to?.... piękna, czarnooka,
W szeregu pań, jak Wenus szła, powiewna i wysoka....
Z pod ciemnych długich rzęs źrenica jéj bosko-zuchwała
Na barwny tłum, jak skra po skrze, co chwila wybiegała.

Ach, czuję, brak mi słów!.... Tragiczna i cicho-wspaniała,
Jak grecki szał.... namiętna była i dziwnie głęboka....
Łabędzią piérś, nóżęta drobne, jak kopciuszek, miała
I kruczy włos.... przed nikim nigdy nie spuszczała oka....

* * *

Ach! on zobaczył ją— i w piérś mu się wpiła zdradliwie....
I patrzył wciąż, jak czart w niebiosa, rozpacznie i chciwie....
I opętany duch rozpiętrzył się nagle gmachami
Pogańskich miast, i greckich bóstw zabielał posągami.

I wyśnił mirtów gaj, i strumień z młodemi nimfami
O śnieżnéj płci,— a w świecie tym—kochających się tkliwie
Ognistych dwoje serc i usta spojone z ustami,
I białą piérś pod skroń i krew rozhukaną straszliwie....

* * *

Więc ile tylko miał w szalonem swém sercu płomieni,
Zlał w jeden pęk—i posłał jéj pytające spójrzenie:
„Życie lub śmierć?“— a ta, jak gdyby zbudziła się, drgnęła—
I (dalibóg że cud!) jak róża o wschodzie spłonęła.

U srebrnych duszy bram anielska Królowa westchnęła....
Ach! już nie dla niéj tam iskrzyło się młode natchnienie....
Więc z ideału ram obrazek swój boski wyjęła,
I pyłek stóp otrząsła na pokalane marzenie.

* * *

Z panną był brat—złośliwe jak sto szatanów chłopiątko....
Bohater nasz go znał:— największe to było oślątko
Ze wszystkich małych kpów, co nauk u niego słuchali,
I za to w jeden głos poetą go wielkim nazwali.

Odgadł dowcipny łotr, że w duszy magistra się pali,—
A więc do sztuk!.... pochylił ją doń ostrożnie z początku;
Aż nagle... D i o!... gwałt!.. włosami dotknięci zostali,—
A malec w śmiech.... skarżącéj się szepnął: „ach niewiniątko!“

* * *

Szalona, młoda krew, jak war rzuciła mu się w oczy;
Milion fal o skroń rozbiło się; prąd ich uroczy
Zalał mu piérś;— a wszystkie serca mdlejącego tętna
Szeptały mu: „ach, śliczna— śliczna, ponętna— ponętna!“

Z wysoka anioł-stróż przemawiał: „O duszo namiętna!
„Otrząśnij czar, nim piekłem cię na około otoczy,
„Nim czoło zwala brud i hańby niewolniczéj piętna,
„A świętszy cel rozpusta z woli zdeptanéj wytłoczy“....

* * *

On drżał jak liść, a zawsze kochał przepaście bezdenne,
I ciemne szczyty skał, i oczy tygrysów półsenne,
W objęciach śmierć, i miecz nad huczną zwieszony biesiadą,
I ten przeklęty wdzięk, co traci o tysiąc mil zdradą....

Lecz kochał też powinność z twarzą surową i bladą,
Uwielbiał męki cierń i krzyże, ofiary promienne
I korny czyn i moc kapłańską na walki codzienne
I nieskalaną cześć przed Bogiem i bratnią gromadą...

* * *

Zgryzota, wstyd i szał dopadły, jak furje, ducha....
A w tém Poezja namiętnie mu szepnie do ucha:
„Daj mi ją, daj! mój świat ożywi się główką niewieścią
„I życia piérwszy tom zakończy się piękną powieścią

„Z kwiatów i łez.... Ty winieneś bliżéj znać się z boleścią
„Rozdartych serc, zkąd śmiech i przekleństwo w pieśniach wybucha...
„Pieśń taka dziwi tłum, jak dziwiłby miecz z rękojeścią
„Wgryzioną w piérś— i za to ją aż do końca gmin słucha...

* * *

„Spójrz tylko na te dwie z pod rzęs migające pochodnie!
„Podobny wzrok zawstydziłby odaliski mógł wschodnie...
„Ileż tam krwi wypalać się musi w żądzy tajemnéj!...
„Ile tam walk rozpływa się we mgłach drzemki haremnéj!

„Największy mistrz opuściłby dłuto w trosce daremnéj,
„Patrząc w tę twarz, gdzie szał ustroił się w piękność niegodnie,
„Gdzie z formą boską czart rozpyszuił się w spółce nikczemnéj,
„Gdzie zdradą—każdy wdzięk, a uśmiech ubarwiłby zbrodnię....

* * *

„O luby! może duch w pogańskim ten marmur zaklęty
„Na skargę pieśni twéj rozbudzi się—jasny i święty,
„I ta, co dziś wydaje się tobie orgji sułtanką,
„Stanie się perłą cnót i czci platonicznéj kapłanką...“

A na to on: „ach, dość! skrzydlata dum złotych kochanko!
„Ja ginę już“... a w tém doścignął go wzrok jéj przeklęty,
Słodki jak nie wiem co... i zos ał jak mucha ujęty
W promienną sieć... Poezjo!... cóż-to?... płaczesz, niebianko?...

* * *

Gdy w biednym łbie zagnieżdżą się mar twych dziwne mamidła,
Cały ten przed nim świat roztęcza się jak bańka z mydła....
Gwiazdką mruga mu toń, przepaście umizgną się cieniem,
Bezdusznéj Fryny wzrok roziskrza się łzą i natchnieniem....

Lecz gdy zapóźny żal owionie go zgryzot płomieniem—
Ty co nań czar rzuciłaś swój, że wpadł w te zdrady sidła—
Jęczysz i kłniesz— by znów pociągnąć go słodkiem wspomnieniem
Do nowych głupstw... Poezjo! jakżeś ty mi obrzydła!...

* * *

Pani! bíję się w piérś!... ach, przebacz mi, pieśni królowo!
Twoja-to moc, twój duch i z nieba płynące twe słowo
Dały mi kilka chwil, jak Bóg sam, potężnych i świętych
A pełnych łez i krwi i popiołów z mogił gdzieś wziętych....

O, mam ja skarbiec praw sarkastycznym śmiechem nietkniętych!....
Twój także jest tam tron czerniący się barwą kirową
Śród potrzaskanych tarcz i sztandarów— dzisiaj zwiniętych
Na cały wiek!... lecz wracam się do powieści na nowo...

L e o n a r d S o w i ń s k i.

KORESPONDENCJA
KURJERA WILEŃSKIEGO.

Paryż, 7 kwietnia.

Blizkie otwarcie wystawy Londyńskiéj wprawia paryzki przemysł w ruch widoczny. Najwięcéj znać go w pałacu przemysłowym, gdzie założono bióro ekspedycji. Sześć tysięcy skrzyń, z których wyładowano muzeum Campana, napełnione na nowo, powiozły do Londynu towary francuzkie. Te sześć tysięcy skrzyń pełnych wytwornego smaku, będą dyademem kunsztownym, bez którego wystawa angielska, mimo swoich wybornych brzytew, skór i kauczuków, miałaby zbyt sportsmańsko-kupiecką fizjonomją. Wyprawianiem z Paryża do Londynu tych arcydzieł francuzkiéj twórczości, zajmował się tu Litwin, pan Eustachy Januszkiewicz, który i w czasie paryzkiéj wystawy powszechnéj brał czynny udział w jéj organizacji.

W chwili kiedy to piszę, bióro wysyłek już zamknięte. Ostatniego marca francuzkie j u r y w liczbie sześćdziesięciu pięciu, zgromadzili się na radę w salonie cesarskim w przemysłowym pałacu, pod prezydencją księcia Napoleona. Pan Le Play, sekretarz komissji odczytał regulamin sekcji francuzkiéj, oraz nominacje członków tytularnych. Po nim, książe Napoleon zabrał głos i w krótkiéj przemowie *streścił działania komissji, któréj poruczono urządzenie działu francuzkiego na wystawie Londyńskiéj, a któréj* ostatnim czynem był obiór przysięgłych.

. . . „Obierając was—rzekł książe—potwierdziliśmy tylko wybór opinji publicznéj; z zaufaniem przeto, składamy w ręce „wybranych“ obronę interesów Francji. Zadanie nasze trudne było z tego względu, iż musieliśmy wybierać z grona ludzi zdolnych i kraj swój miłujących, w których nasz przemysł, sztuka i nauka obfituje. Żałujemy, że nie mogliśmy obrać tych wszystkich, którzy godni są być sędziami.“

Przepisy angielskie sprzeciwiały się temu. Więcéj nad sześćdziesięciu pięciu sędziów dział francuzki miéć nie może.

W dalszym ciągu mowy, książe powiedział, że oprócz pracy obowiązkowéj, biegli międzynarodowi winni złożyć raporta ogólne, przed pierwszym lipca, ze stanowiska czysto francuzkiego, z którychby rząd mógł wyciągnąć naukę praktyczną, i do potrzeb handlu się zastosować... „trzeba bowiem, żeby wiedziano, iż rząd szczęśliwy jest, ilekroć może się odwołać do zdania ludzi światłych, którzy są w stanie wskazać mu drogę postępu.“

Raporta j u r y francuzkich dla tego także muszą być złożone zawczasu, żeby cesarz mógł jednocześnie z zagranicznemi nagrodami, rozdać odznaczającym się eksponentom, nagrody francuzkie. Ponieważ Anglicy niedają nagród za dzieła sztuki, Francja nie wyznaczyła przysięgłych sędziów tego działu; atoli cesarz rozda nagrody artystom francuzkim, na których opinja publiczna uwagę jego zwróci.

Kończąc rzecz swoją, książe zawezwał biegłych, żeby z pomiędzy siebie wybrali prezesa. Przystąpiono więc do głosowania, skutkiem którego, senator Michał Chevalier został obrany prezesem biegłych sekcji między-narodowéj Francuzkiéj.

Słychać za pewne, że cesarz Napoleon pojedzie na otwarcie wystawy do Londynu. Dla ułatwienia zwiedzenia jéj Paryżowi, propronują, żeby do przewozu podróżnych przez La Manche, użyto olbrzymiego L e w i a t a n a. Kwestja czy będzie mógł zawinąć do Bulońskiego portu.

W pałacu przemysłowym oglądaliśmy ostatniemi czasy cztéry wystawy: Chińską, Campana—i dwie przygotowawcze: płodów rolniczych jedna, a druga materjałów wychowawczych. Dwie ostatnie już pojechały do Londynu: oglądaliśmy je w porządku w jakiem się znajdą w pałacu wystawy angielskiéj. Była to niby ogólna próba przed reprezentacją. Narzędzia oświaty elementarnéj stanowiły mianowicie ciekawy i nauczający widok.

Rodzące się pokolenie będzie miało przed sobą bity gościniec do wszech-wiedzy, a ułatwienie najtrudniejszych nauk tak wielkie, iż chyba idjoty tylko zeń nie skorzystają. Pomiędzy książkami dla uczącéj się młodzi, zauważaliśmy „Bibljotekę użyteczną,“ która została przyjęta na wystawę Londyńską i znajdzie tam zapewne licznych tłómaczy, tak z powodu jasnéj treściwości, jako też postępowego stanowiska, z którego zapatrywali się na rzeczy francuzcy autorowie tych ludowych książeczek.

W całym tym dziale wychowania elementarnego, czuć prąd nowego życia. Ochrony, szkoły gminne, szkoły przemysłowe, wszystkie te ule, z których wyjdzie najlepszy rój robotników—zaopatrzone we wszystko, są w stanie kwitnącym. Tysiące ludzi zdolnych wykłada dzieciom treściwie wiedzę; albo z książek umyślnie dla nich napisanych kształci teoretycznie, albo za pomocą mądrze ułożonych zbiorów, uczy praktycznie. Widzieliśmy taki kurs geometrji i mechaniki, wyłożony narzędziami i rysunkami, od najprostszych do najskomplikowańszych, kurs organizmu człowieka wypala się w dziecinnych mózgach za pomocą czaszek i szkieletów. Na wielkich kartach muralnych narysowano wedle najnówszego systematu (na linjach prostych) rzut kuli ziemskiéj, z kolorowo naznaczonym pochodem oświaty, jéj etapami i zdobyczami. Nauka sztuki, która nada artystycznéj twórczości wdzięk, bogactwo i życie wzniosłe, zakończa rozległy dział wychowania elementarnego.

Z wzorów artystycznych przeznaczonych dla paryzkich szkół niższych, przekonaliśmy się, że i ta wysoka gałęź wiedzy przychylona ludowi. Garnie on się też do niéj z największą ochotą. Młodzież wyrobnicza, tylko w godzinach ukradzionych odpoczynkowi i spaniu, może, jeżeli zechce, uczyć się sztuk pięknych. Mimo to, kursa te wieczorne, po całodziennéj pracy, niemają najwięcéj słuchaczy. Przyczyniają się do tego professorowie umiejący wykładać przedmiot w sposób zabawny i prawdziwie artystyczny. Professorowie ci nowéj daty, bawiąc się z dziećmi, zwracają ich uwagę na cóś ważniejszego niż większa lub mniejsza ilość kresek, z których złożona rycina: uczą młodziuchne oczki szukać w dziele sztuki przedewszystkiem wyrazu. Przebieglszy pośpiesznie studja ludzkiego kształtu, przystąpili do wykładu najpiękniejszych dzieł sarożytnego rzeźbiarstwa.

Jakże zbawienne skutki wywrze na umysł wyrobnika, nauka p i ę k n a, rozwijająca tak potężnie w człowieku, poczucie godności własnéj, oraz poszanowanie tworów genjuszu. Wczesném zetknięciem ze sztuką, wyrobnik prócz potęgowania sił umysłowych, kształci serce, czém zdobywa najwyższą zdolność, zdolność tworzenia, która jest córą rozumu i czucia. Praca poddanka, nie rozumiejąc, przyswaja sobie tradycyjne kształty; praca wyzwolona, szuka ducha, wyrazu i nadać go potrafi własnéj kreacji.

Otoż, nauka sztuki hojnie teraz sypana w Paryżu młodemu pokoleniu robotników, znalazła silną pomocnicę w fotografji. Śliczne wzory rysunków, fotografowane wedle starożytnych, przez pana Joly Grangedor, stanowią estetyczną oazę w dziale narzędzi wychowania elementarnego. Przedziwne te odbicia, nie mające twardości zwykłych fotografij, dają doskonałe pojęcie sztuki, z jaką starożytni mistrze oddawali ludzkie kształty.

Rysunkowy elementarz, zawierający cały kurs nauki oddawania wypukłości, od profilu aż do najtrudniejszych efektów światło-cienia—jest zbiorem dzieł najsławniejszych mistrzów greckich i rzymskich. Fotografje przez pana Joly wykonane dla szół elementarnych, zastąpią wkrótce i w szkołach wyższych stolicy, litografowane wzory, których twórcom zupełnie zbywało na trzech głównych cnotach artysty: poszanowaniu tradycji, poczuciu piękna i pojęciu sztuki.

Trzecia z rzędu wystawa,—Muzeum Campana, wyładowane z sześciu tysięcy pak, zaludniło pałac Elizejski cieniami przeszłości. Statuy, popiersia, sarkofagi, płaskorzeźby, fryzy, wazony, bronie—mirjady posążków rozmaitéj wielkości, stoją uszykowane w doborowe szeregi. Sześćdziesiąt cztery pudełka zawierają klejnoty starożytne, których doskonałe opracowanie w podziw wtrąca dzisiejszych jubilerów.

Zbiór obrazów, ważny dla sztuki, mianowicie pod względem chronologicznym, zapełnia parę osobnych galerji.

Ogromne te bogactwa artystyczne, są tam tylko złożone tymczasowo. Za dwa miesiące rozrzucone pomiędzy rozmaite muzea paryzkie, zapełnią istniejące w nich luki. Duplikaty znajdujące się w zbiorze, będą, rozdane muzeom departamentalnym. Za tydzień wystawa Muzeum Campana zostanie otwarta dla publiczności.

Obok téj, urządzają drugą wystawę drogich łupów przywiezionych z wyprawy Chińskiéj. Pomiędzy nimi znajduje się berło monarchy niebieskiego państwa, które *ma być złożone w galerjach dworu pomiędzy najkosztowniejszemi utworami sztuki. Jest ono z zielonego przezroczystego jaspisu, zakończone po obu stronach pękiem* liści świętego drzewa Lotusu. Wiadomo, że jaspis jest skamieniałą gumą drzewa, którego gatunek już nie istnieje. Kamień ten błyszczał pomiędzy dwunastu drogiemi kamieniami, które na okładce księgi wielkiego kapłana żydowskiego, wyobrażały dwanaście pokoleń Judy. Dotąd znajdowano go tylko w paro-calowych okruchach—to berło więc, blizko łokieć długie, z jednéj sztuki, jest niesłychaną rzadkością.

Różaniec pierwszego missjonarza francuzkiego, który odprawił mszę w niebieskiem państwie, podarowany przez jenerała Montauban cesarzowéj, zrobiony niby z zielonego agrestu przedzielanego perłami—należy także do ciekawszych w tym zbiorze przedmiotów. Pominąwszy jego wielką wartość moralną, jako rękodzieło na uwagę zasługuje.

Jest jeszcze na téj wystawie przepyszne Album sztychowane *w Chinach przez missjonarzy francuzkich*, przedstawiono w niem szczegółowo wszystkie cuda pałacu letniego cesarza Chin; składa się z dwudziestu sztychów przyklejonych na tekturze jedwabnéj. Oprawę jego stanowi pudło ozdobione pismem chińskiem. To album będzie złożone w bibljotece cesarskiéj w Compiègne.

Wyszedłszy z pałacu Elizejskiego w artystycznym nastroju, wypada rzucić okiem na wieczystą wystawę malarską urządzoną na włoskim bulwarze. Trwa ona już od lat czterech i trwać będzie do nieskończoności, podsycana coraz to nowemi dziełami sztuki,—przekonano się bowiem, że taka nieustająca wystawa jest najlepszym środkiem kształcenia smaku powszechnego. Prócz tego, jest jeszcze drugi wzgląd, nie mniéj ważny: dochód z téj ekspozycji, frank od osoby, idzie do kassy opiekunów zaniedbanych chłopców, czyli ludzi trudniących się wychowaniem paryzkich uliczników.

Wystawa na Włoskim bulwarze jest porównawczym kursem sztuki malarskiéj: co kilka dni następuje tam zmiana dekoracji. Obecnie, po mistrzach ośmnastego wieku, którzy dowcip francuzki we francuzkiéj skrystalizowali elegancji, nastąpił ciężki, ale silny zastęp Holendrów i Flamandów, którzy z życia rodzinnego, pełnego trosk i pracy, wydobyli iskrę natchnienia. Wystawa obrazów malarzy tegoczesnych, wyraża czterdziestoletnie usiłowania dwóch szkół przeciwnych: szkoły akademickiéj ślepo trzymającéj się tradycji, i szkoły romantycznéj. szukającéj nowych ideałów. Obie te szkoły dziś spokojnie, i w życiu i na ścianach, z sobą się stykają: płodne w arcydzieła, walki tych dwóch rywalek przeminęły... stopniały, jak wiele innych tym podobnych zapasów, we mgle obojętności publicznéj. Francuzkie malarstwo może dla tego pogrążone teraz w głębokiéj melancholji, w samych smutnych lubuje się przedmiotach: po co tyle smutnych obrazów? Czyż rzeczywistość nie dość smutna? Starożytni malarze pomiędzy biesiadującymi bogi, sadzali widmo śmierci, i to jeszcze uwieńczone, kwiatami.

A propos śmierci przychodzi na myśl świeży z nią związany wypadek, tém oryginalniejszy że zabawny.

W szkole medycznéj w Lyonie, wedle nauki Galla badano czaszkę świeżo straconego złoczyńcy Dumolarda. Lyoński doktor Gromier, ogłosił w U n i o n M e d i c a l e z 20 marca, rezultat tych badań. Adept Galla stwierdza najprzód fakt niepotrzebujący frenologicznego światła, bo znany powszechnie, jako Dumolard nie należał do rasy francuzkiéj. „Po wypukłych kościach podocznych, po wyroście zębów na przód podanych, po wązkościach podniebienia i t. d. poznaliśmy z radością, że ów potwór nienależał do rasy francuzkiéj i że krew, która w je-

go żyłach płynęła, była krwią Słowiańską lub Sarmacką (sic). Szanowny frenolog w historji mniéj mocny, sądzi widać, że Węgry a Sarmaty to jedno. Wiadomo, iż Dumolard był synem Węgra, który skazany za okropne morderstwo na ćwiertowanie, uciekł z więzienia i przebrał się do Francji, gdzie spłodził mordercę... Fakt to ważniejszy dla psychologa niż dla frenologa.

Ale wróćmy do Union Medicale. Pan Gromier podaje następnie wynik śledztwa ciągnionego z guzów czaszkowych, które, mimo tłómaczenia jakiém je objaśnia, obracają w pośmiewisko frenologją. Dowiadujemy się, iż ów złoczyńca, któremu sądy dowiodły przeszło stu morderstw, który mieszkał obojętnie na cmętarzu utworzonym z pozabijanych przez siebie ofiar, nie posiadał wcale guza zbrodni! Zamiast zaś guza bójki, miał wklęsłość wskazującą iż był człowiekiem spokojnym, nie mającym zadnéj skłonności do napaści.

Za to, guz miłości miał bardzo wydatny. Cóż kochał ten nędznik? Nic prócz pieniędzy, o których jeszcze pod gilotyną mówił z księdzem.

Guz oględności i skrytości dozwolił mu, zdaniem Lyońskiego frenologa, dokonać długiego szeregu zbrodni bez obudzenia baczności władzy. Na wierzchu głowy Dumolard miał trzy guzy stwierdzające przenikliwość frenologji: guz życzliwości, poważania i stałości. Ów okrutny kat dziewcząt, z guzem życzliwości i poważania nad czołem, jest wyśmienity! Doktor Gromier bynajmniéj tém odkryciem niestrapiony, dowodzi owszem, iż te oznaki zewnętrzne w zupełnéj są zgodze z charakterem zbójcy. „Alboż to życzliwość i poważanie wykluczają zbrodnię?—woła—ta właśnie życzliwość dozwoliła Dumolardowi udawać poczciwego człowieka i tą powierzchownością zwodzić ludzi.“

Podobne wywody niewarte dyskussji. Warto jednak zachować tę frenologiczną eksplikacją najsprzeczniejszych faktów, ażeby ją w potrzebie przytoczyć. W oczach uczni Galla, guz życzliwości usprawiedliwia przybrana powierzchowność uczciwego człowieka; guz poważania, poważanie żandarmów, a guz stałości, nieprzerwane pasmo zbrodni.

Studjum zakończa odkrycie nowe: że Dumolard miał nizkie czoło, zkąd nauka konkluduje, że umysł jego niebył rozwinięty.

Wedle dawno ogłoszonego programu, akademja Francuzka w dniu piątym kwietnia, przystąpiła powtórnie do obioru następcy Scribego. Przed dwóma miesiącami zgromadzono się już raz tymże celu, wotowano trzy razy, ale skutkiem spisku, o ktore w akademji nie trudno, pan Doucet dla braku jednego głosu, nie został obrany, a zmęczeni członkowie odłożyli powtórne obiory aż na kwiecień.

Tą razą zabespieczono się z góry od podobnegoż wypadku. Przy otwarciu obrady, pan Guizot uwiadomił akademją, iż pan Cuvillier-Fleury cofnął swoją kandydaturę. Po nim pan Villemain odczytał dwa listy, od panów Autran i Leona Halevy, w których obaj ci kandydaci żądają także, żeby ich wykreślić z rzędu pretendentów. Ucieszona odpadnięciem trzech natrętów akademja, przystąpiła do głosowania. Wotowało trzydziestu jeden członków; większość konieczna jest głosów szesnaście. Za pierwszą koleją pan Oktawjusz Feuillet otrzymał głosów dwadzieścia jeden, a pan Kamil Doucet dziesięć. Skutkiem powyższego wypadku, ulubiony dramaturg jasno-włosej połowy dworu Tuilleryjskiego, został nieśmiertelnym.

Pogrzeb Fromantala Halévy odbył się z wielkim przepychem. Kilkanaście tysięcy ludzi wybranych, stwierdzających sympatję powszechną, jaką zmarły miał pozyskać w narodzie, odprowadzało do grobu naczelnika muzycznéj szkoły francuzkiéj. Tłum ciągnął się najmniéj ćwierć mili. Deputacje instytutu, dziennikarstwa, piśmiennictwa, sztuki, konserwatorjum, orfeonistów, muzyk i wojskowe grające wyjątki z oper Halevego, wszystko to, nadawało temu pogrzebowi blask nadzwyczajny.

Na cmentarzu Izraelickim, obok cmentarza katolickiego Montmartre, gdzie pochowano ciało, nad otwartym grobem chóry dobrane, odśpiewały psalmy, do których muzykę dorobili czteréj uczniowie zmarłego.

Halevy umarł w sześćdziesiątym trzecim roku życia. Oper jego dwadzieścia przedstawiono w Paryżu z mniejszém lub większém powodzeniem. Tytuły ich następujące: „Rzemieślnik, Król i Rybak, Klaryssa, Lofleura, Pokusa, Guido i Ginewra, Żydówka, (przedstawiona po raz pierwszy w Operze wielkiej Paryzkiéj w 1835 roku), Błyskawica, Trzynastu, Sukiennik, Królowa Cypru, Guitarrero, Karol VI, Muszkietery królowéj, Val d'Andorre, Nabab, Burza, (Szekspira), Żyd Tułacz, Valentyna d'Aubigne, Czarodziejska,“ i dokończona opera Herolda: Ludovic. W papierach zmarłego znaleziono operę dwudziestą pierwszą, w pięciu aktach pod tytułem: Potop.

Opera komiczna i Teatr liryczny, w których były przedstawiane trzech-aktowe utwory sceniczne Halevego, na znak żałoby, w dzień jego pogrzebu nie dały przedstawień. Mniéj skrupulatna, choć daleko więcéj zawdzięczająca zmarłemu opera wielka, otworzyła podwoje tego wieczora, ale napróżno, bo oburzona publiczność tylko z daleka wytykała je palcami, mając prócz tego żal do tak zwanéj akademji muzycznéj za to, że obojętnością swoją może przyśpieszyła skon Halevego. Przypominano sobie; iż żydówka musiała ustąpić miejsca nędznym partycjom księcia Poniatowskiego i Cobourg-Gotha, chociaż tylko Halevy, David i Gounod reprezentowali Francją w operze żyjącéj zwykle na koszcie Włoch i Niemiec. Taka zasługa warta była pośmiertnego hołdu: hołd ten dyrekcja złożyła mimowolnie. Przedstawienie w dniu pogrzebu Halevego, składało się z głosu ludzkiego pseudo-włoskiéj nędzoty, i Gwiazdy Messyńskiéj lichoty hrabiego Gabrielli. Opera nie mogła lepiéj donieść boleśnéj straty, jaką poniósł świat muzykalny w osobie Halevego, jak odgrywając przy jego niezamkniętym grobie te smutne płody dylettanckiego genjuszu.

Przedmiotem rozmów w Paryżu, są dwa pancerne statki Amerykańskie i Nędzarze, Wiktora Hugo.

Monitor i Merrimac, ci dwaj błędni rycerze marynarki, pokazawszy co umieją, przerazili wszystkie państwa posiadające floty i zaprawdę przerazili słusznie. Merrimac, jedna mała fregata żelazna, może w potrzebie zatopić całą połączoną flotę Anglji i Francji. Niechaj stanie dwadzieścia okrętów linjowych a naprzeciw nich te dwa komary zwane Monitorem i Merrimakiem, można przysiądz, że po ich stronie będzie zwycięztwo. Oba te statki z ostrogą wysuniętą na przód, rzucają się na trzech-pokładowe okręta i w mgnieniu oka rozpruwają im brzuchy, bez ratunku. Merrimac prócz ostrogi ma dwie paszcze w głowie, przez które na nieprzyjaciela kartaczami pluje, od niego zaś kartacze odbijają się, jak groch od ściany.

Tak tedy w oka mgnieniu, potężne floty, wczoraj jeszcze postrach Oceanu, dzięki przemysłowi Nowego świata, zeszły do rzędu starych, nieużytecznych pamiątek, równie szanownych i bezsilnych jak Kartagińskie Galary. Trzeba teraz myśleć o przemienieniu wszystkich flot europejskich, a nim to nastąpi, zaniechać zupełnie wszelkiéj z Ameryką zatargi, doświadczenie nauczyło bowiem, że ona staremu światu zawsze trochę niebespieczne gotuje niespodzianki. Gdyby flota angielska była się wybrała na poskromienie niesfornych dzieci, można się założyć, że z téj niezwyciężonéj Armady byłaby dziś tylko kupa desek i żelastwa, a Europa dowiedziałaby się zdziwiona, że „mądry przegadał, ale głupi pobił.“

Dwa tomy nędzarzy już tu czytają wszyscy, bo otworzono umyślnie czytelnie, w których lud może czytać tę książkę, płacąc po półfranka od tomu. Co miesiąc będą wychodziły, dwa tomy: za cztery tedy miesiące będziemy mieli ostatni tom w ręku. Fantina wkrótce stanie się równie popularna jak Esmeralda, a biskup Benvenuto, jak Claude-Frollo. Nędzarze dorównają zapewnie powodzeniu Notre-Dame de Paris; nadadzą literaturze tegoczesnéj popęd oddawna oczekiwany: tak szeroko poczęte dzieło, jest złotą żyłą do eksploatacji, nowym gościncem otwartym myśli i wyobraźni.

Rozwaga, imaginacja i nauka, składały się na utworzenie tego nie teatralnego dramatu, gdzie autor, z właściwą sobie potęgą, bada najżywotniejsze zadania społeczne. Różnolitą treść powieści, znacie już, z Gazety Polskiéj, która z bezprzykładną w dziejach literatury uprzejmością, podała ją najpierwiéj publiczności polskiéj. O stylu mówić, rzecz zbyteczna: tenże sam styl barczysty, potężny, malowniczy, pełen niespodzianek i zuchwalstwa, ów styl którego niezatrzymuje nic, a który za pomocą skombinowanego z rozumem czucia, jak potężna lokomotywa, z pomocą pary i żelaza, wbiega na najstromsze urwiska.

Σ.

Z Grodzieńskiego 18 marca.

Mogąc przyłożyć się do sprostowania dającego się czasem słyszeć zdania, że włościanin nasz absolutnie niezna uczucia wdzięczności, podaję następny fakt.

W powiecie grodzieńskim, we wsi Koleśnikach, należącéj do majątku Brzostowicy-Murowanéj, włościanie, dowiedziawszy się o zgonie za granicą byłego dziedzica swego a dziada teraźniejszych małoletnich właścicieli Wiktora Jundziłła, z własnego popędu, bez niczyich podszeptów zamówili w katolickim parafjalnym kościele żałobne za jego duszę nabożeństwo, i zaprosili na nie, pod niebytność zięcia, córkę i wnuki zmarłego.

Przybyli do kościoła wszyscy gospodarze, trochę kobiét i dzieci, klęcząc ordynkiem pobożnie wysłuchali dość długiego nabożeństwa, po skończeniu którego otoczywszy rodzinę zmarłego na cmentarzu, w czułych choć prostych słowach, całując ręce córki, wyrażali swoje współczucie: „daj Boże jemu niebo, ani my ani wnuki nasze jego nie zapomną, czy my nie pamiętamy i nie słyszeliśmy od ojców, że on nam przed trzydziestu pięciu laty dwa dni pańszczyzny darował, dobry był nasz stary pan, Panie świeć nad jego duszą“ i t. d. Można sobie wyobrazić, że jeżeli co może wpłynąć na zmniejszenie boleści, to chyba taki niekłamany udział.

Pozostałe dwie wsie z tą samą, że tak powiem, wrodzoną przywoitością i delikatnością uczciły pamięć dobrego pana.

Uprzedzając zarzuty sceptycyzmu, dodam sumiennie, że pochlebców między nimi niema, prędzéj znani są z tego, że godność swoją cenią, od obecnego zarządu łask spodziewać się nie mogą, naprzód dla tego, że nikt z włościan ich teraz od właścicieli nie żąda, powtóre, że do tego nie są przyzwyczajeni. Bo łaską nazwać nie można tego, że się utrzymała bez przerwy dostępność oświaty początkowéj, dana im przed kilkudziesięciu laty, kiedy teraz choć późno wszyscy zgadzamy się na to, że to było obowiązkiem zwierzchnego pana względem poddanéj mu ludności. To nie łaska, że się utrzymały ulgi w prestacjach dawniéj im zrobione, kiedy nigdzie ściśléj nie pilnowano porządku i skuteczności robót; nie łaska, że podatek został umiarkowany, kiedy nigdy grosza niedoboru nie było,—że włościanin miał kredyt pieniężny we dworze, kiedy raty, przypadające według zobowiązania się przy zaciąganiu pożyczki, bez wyjątku zawsze regularnie były opłacane,—że dwór za wynagrodzenie choć szczupłe wynajmuje im kilkanaście morgów gruntu co rok na dopełnianie zapasów zbożowych gromadzkich, i z ostatków utworzył się mały kapitał włościański, kiedy to bez wysilenia dziedzica, z trudu samych kmieci urasta. Nie łaska, że we wszystkich wypadkach dwór stawał za włościanina, kiedy każdy występek jego stosownie do istniejących praw był karany, że im użytków nie odebrano, kiedy nic mu nie dano, i w świeżo im przeczytanym liście nadawczym żadnych wygód darmo nie przyrzeczono. Nakoniec i to nie łaską, a tylko nazwać by należało opóźnionem wypełnieniem chrześcijańskiego obowiązku i zwycięztwem konsekwentności, że od kilku lat skasowano gorzelnię i szynki i przestano usty radzić wstrzymanie się od potężnego nałogu, a ręką podawać czarę, mającą człowieka zamienić w zwierzę.

Nie żadna więc spekulacja kierowała tym objawem uczuć, jedynie chęć wylania ich z serca, chęć pokazania, że umieją ocenić dobrodziejstwa, jeśli one pochodzą z czystego źródła i są skuteczniejsze od mniemanych łask, które zazwyczaj były tylko chwilową pomocą, choćby i znaczną, ale wydaną razem i dla pośredniego dogodzenia naszym osobistym interesom. Włościanie Brzostowiccy pamiętają, że dziedzic, którego opłakują, trzecią część powinności tygodniowej dość znacznéj zniósł, gwałty ograniczył, pamiętają, że przed laty dziesięciu przeznaczył im wieczną niewielką annuatę na stałą zapomogę, pamiętają jeszcze i to, że przed 45-ciu laty objął włość moralnie i materjalnie zniszczoną, a w niewielu latach podniósł ją z upadku, choć znacznemi ustępstwami jednak bez własnéj straty.

Ma więc lud pamięć serca i to długą pamięć, zagrobową, na pokolenia przechodzącą, jeżeli tylko jest zasłużoną.

ODPOWIEDŹ z ROSSIEŃ, 25 marca 1862.

Chcąc o jakimś przedmiocie wyrokować, a tém więcéj w publiczném piśmie swe o nim zdanie ogłaszać, należy wprzód go zgłębić, żeby się z prawdą nie rozminąć. Jak niezasłużona pochwała jest płaskiém pochlebstwem, tak niesprawiedliwa nagana na złośliwą potwarz zakrawa.

Te moje wyrazy odnoszę do mego powietnika p. Konstantego Gosztowtta, który oskarżając nas o nieprzebaczoną obojętność w kształceniu dzieci włościańskich, wywołał właśnie tę upokarzającą do nas odezwę, którąśmy w N-rze 21 Kurjera Wileńskiego czytali. Widać, że p. G. nigdzie się ze czterech ścian swego mieszkania nie wysuwa, a całą swą uwagę wytężył na te Widukle, które w istocie każdego przejezdnego swą „herbowną,“ i to jeszcze w tych czasach wzniesioną przed kościołem bramą, zajmują. Żeby przynajmniéj p. G. raczył zwiedzić nasze powiatowe miasto Rossienie, toby się przekonał, że tam od dwóch lat prawie przy zakładzie siostrzyczek ubogich, wprost staraniem czcigodnego księdza kapelana Józefa Iwaszkiewicza i pomocą sąsiednich obywateli została wzniesiona dla dzieci naszéj młodszéj braci szkółka, w któréj się obecnie z górą 50-ciu uczniów znajduje. Gdyby p. G. był przytomny ich egzaminom, toby się wspólnie z nami ucieszył z tego zadziwiającego postępu w naukach, z téj przytomności i swobody w odpowiedziach, co jest wyraźnym dowodem trafnego i ojcowskiego z nimi postępowania. A wtedy pewny jestem, iż p. G. pierwszyby z publiczną podzięką wystąpił temu zacnemu kapłanowi, któremu jedynie ta szkółka i swe istnienie, i swój w naukach postęp, i tę rodzicielską nad nią opiekę zawdzięcza. Wiem, że wymieniając ciebie przezacny kapłanie, obrażam twą chrześcijańską pokorę i skromność; bo ty chcesz, żeby nawet lewica nie wiedziała, co czyni prawica. Lecz przebacz temu, który oceniając twe zasługi, nigdyby nie poszedł przeciwko twéj woli, gdyby do tego wywołanym nie został.

Mogę jeszcze z pewnością p. G. zawiadomić, że prócz wielu szkółek staraniem i pod opieką plebanów utrzymywanych, w kilku domach obywatelskich zostały już one zaprowadzone; a w niektórych z nich, same nawet panie nauczaniem włościańskich dziatek się zajmują. Do tego wiedzieć i to powinien p. G. że do naszych rządowych parafjalnych szkółek, po większéj części dzieci naszych włościan uczęszczają, i że im tak zasady naszéj wiary, jak języka, miejscowi księża bez najmniejszego wynagrodzenia wykładają. Nie mogę też zamilczeć o téj agronomicznéj szkółce retowskiéj, która świetne na przyszłość wyda owoce.

Niesłusznie więc p. Gosztowtt tak duchowieństwo, jak obywateli o obojętność w tym przedmiocie obwinia.

Daleki jestem od powiedzenia, że u nas wszystko zdziałano, — co może i powinno być zrobioném. Owszem, jest to tylko początek, który za dobry przykład posługując, pewny jestem iż się rozszerzać będzie. Wreszcie niech p. G. pamięta, że nie razem Kraków zbudowany.

Miejmy dobrą nadzieję, że przy znaném usposobieniu naszych obywateli, coraz lepiéj pójdzie; a błagamy ich tylko i błagać nie przestaniemy o przyczynienie się do utrzymania między włościanami ścisłéj trzeźwości, która jedynie podźwignąć ich z moralnego i materjalnego upadku jest w stanie. Najpewniejszym do tego, a przezemnie wypróbowanym środkiem jest zamknięcie gorzelni i szynków. Pytam nareszcie: jak można tam myśleć o zakładaniu wiejskich szkółek, gdzie się browary, te istne wrogi ludzkości, utrzymują?!

WIADOMOŚCI BIEŻĄCE.

— O mil dziesięć od powiatowego miasta Wieliża, w majętności p. Wronczyńskiegs Kurkinie, stanęła w roku przeszłym kaplica rzymsko-katolicka, o któréj z wdzięcznością czynimy tu wzmiankę w imieniu tamtejszych katolików. Okolice Kurkina, mające do 600 osób ludności katolickiéj, złożonéj po większéj części ze szlachty zaściankowéj, niemiały nigdzie w bliskości świątyni Pańskiéj własnego wyznania. Pragnąc zaradzić téj niedogodności, obywatele poblizcy pp. Starzeńscy i Ciapińscy wespół z p. Wronczyńskim dołożyli wszelkich starań do wyjednania zezwolenia i zbudowania tam domu bożego. Szlachta okoliczna własnemi rękami przyczyniła się do dźwignięcia budowy. P. marszałkowa Glińska sprawiła apparaty kościelne, a pp. Minjat i Petraszewski, nauczyciele rysunków w Witebsku, odmalowali potrzebne do świątyni obrazy. Ukończona i zaopatrzona we wszystko, kaplica poświęconą została w sierpniu roku przeszłego. Osoby, które najczynniéj przyłożyły się do jéj dźwignięcia, czynią obecnie starania u władzy djecezalnéj o wyjednanie stałego kapelana, któryby prócz zaspokojenia potrzeb duchownych okolicy, mógł nadto przyjąć kierunek szkółki dla dzieci szlachty zaściankowéj. Szczęść Boże!

— Dnia 2 bież mies. przeniósł się do wieczności w Wilnie śp. Aleksander Dalewski. Urodzony w r. 1827 w powiecie Trockim, zgasł mając zaledwie 35 lat wieku w pełni rozkwitu życia, które praca mozolna zbyt wcześnie wyczerpała. Szacunek współbraci, który go otaczał do grobu, zacna pamięć cnotliwego, którą po sobie zostawia, oby stały się pociechą dla bolejących nad jego stratą!

— „Skarbczyka chronologicznego dziejów polskich,“ przez ks. U. R, wyszła z drukarni p. f. Józefa Zawadzkiego druga i ostatnia książeczka, zawierająca wypadki od wstąpienia na tron Augusta II do rozbioru Polski w r. 1795. W rymowanych artykulikach z kilku lub kilkunastu wierszy, autor przebiega w swém dziełku co najważniejsze punkta dziejów polskich sposobem kronikarskim, a w każdym piérwszym wierszu ustępu daje datę, ukrytą w początkowych głoskach wyrazów. Ułatwienie dla pamięci jest tą drogą niezaprzeczone; nieporównanie bowiem łatwiéj spamiętać wiersz i w nim wyszukać datę, niż zatrzymać w głowie gołe cyfry. Szkoda tylko, że te wiersze w książeczce ks. R. są nieco za suche, a przenoszenie myśli z jednego do drugiego, może utrudniać będzie ich spamiętanie.

— „Doręcznik telegraficzny“, o którego wyjściu jużeśmy donieśli, zawiera we wstępie prawidła, których trzymać się są obowiązani wszyscy pragnący korzystać z usług telegrafu elektrycznego, a następnie taryfę opłat za depesze z Wilna i Kowna do wszystkich stacij w kraju i za granicą, niewyłączając nawet Ameryki. Obliczenie opłat wedle liczby wyrazów, dokonane jest w rublach i kopiejkach, tak, że w każdéj chwili można się poinformować, ile do jakiego miejsca przesłanie wiadomości kosztuje. Niewątpimy, iż przy wzrastającéj potrzebie szybkiego komunikowania się z rozmaitemi stronami, książka p. Szrejera odda rzeczywistą usługę mającym lub mieć pragnącym stosunki za pomocą telegrafu.

— Z Petersburga, wedle doniesienia tamecznych dzienników, przeznaczono wysłać do Wilna monety miedzianéj na 25,000 rub. sr. Waga tego ładunku wynosi około 880 pudów.

— W miasteczku Rudominie, o dwie mile od Wilna, staraniem pośrednika p. K. Balińskiego, a kosztem zacnych obywateli sąsiednich i miejscowéj gminy, rozpocznie się budowa szkółki parafjalnéj. Szkółka ta od dwóch czy trzech lat istniejąca, wzorową czujnością i opieką proboszcza pielęgnowana, liczyła ominionéj zimy, tak w miasteczku jako i we wsiach do parafji należących, 143 uczniów. Zacny proboszcz, który tę wiadomość udziela, dodaje: „Jakżeby to było dobrze, gdybyśmy mogli mieć ochronkę dla biednych dziatek, a mianowicie sierot moralnie zaniedbanych!“ Wtórząc chrzescijańskiém życzeniem téj myśli, dodajemy od siebie: jakżeby to było dobrze dla wiejskiego ludu, abyśmy mieli więcéj w kraju Rudomińskich parafij!

KURSA GIEŁDOWE.

PETERSBURG, 30 marca (11 kwietnia).

Sześcioprocentowe rossyjskie srebrem . . . . 111 %
Pięcioprocentowe 1-széj pożyczki. . . . . 96 %
„ 2-éj „ . . . . . 110 %
„ 3-éj „ . . . . . 96 %
„ 4-éj „ . . . . . 96 %
„ 5-éj „ . . . . . 96, 80⅛ %
„ 6-éj „ . . . . . 111½ %
Pięcioproc. bilety banku państwa — 96 %.
Czteroprocentowe, 2-éj, 3-éj i 4-éj pożyczki . . 88%.
„ 5-éj poż. . . . . 87½ %.
Akcje głównego Tow. kolei żel. 116, 116¾.
Obligacje 4½ proc. tegoż Towarz. 91½, 93 %.
Akcje ryzko-dynab. kolei żelaznéj 101 r.
Półimperjały 5 rub. 82 k.
Weksle (na 3 mies.): na Londyn 33½, 15/16 p.
— — na Amsterdam 165½, 166 c.
— — na Hamburg 30, 29 ¼ sz. b.
— — na Paryż 35.1/2, 354¾ c.

WARSZAWA, 10 kwietnia (29 marca).

Listy zastawne z bieżącym kuponem 15 r. 9½ k.
Obligi skarbowe, — — 92— 55 —
Akcje drogi żel. warsz.-wiedeńskiéj 66— 33 —
— — warsz.-bydgoskiéj 83— 33 —
Weksle: na Berlin (2 mies.) za 100 tal. 106 r. 65 k.
— na Hamburg (2 mies.) za 300 m. 161 — 70 —
— na Paryż (2 mies.) za 300 fr. 85 — 95 —
— na Wiedeń (2 mies.) za 150 złr. 79 — 65 —
— na Londyn (3 mies.) za 1 fst. 7 — 23 —
— na Petersburg (1 m.) za 100 r. 99 — 33 —
— na Moskwę (1 m.) za 100 r. 99 — — —

RYGA, 32 marca (12 kwietnia).

Pięcioproc. 5-éj pożycz. . . . . 96¾ %
Pięcioproc. bilety banku państwa . . . . 96½ %
Weksle: na Londyn . . . . . 33⅛ p.
— na Amsterdam . . . . . 165 c.
— na Hamburg. . . . . 30 1/16 sz. b.
— na Paryż . . . . . 353 c.

ODESSA, 31 marca (11 kwietnia).

Weksle: na Londyn za 1 fs. . . . . 7 r. 10 k.
— na Paryż za 1 r. . . . . 354 c.
— na Marsylję za 1 r. . . . . 354¾ c.
— na Genuę za 1 r. . . . . 35.3/4 c.

BERLIN, 12 kwietnia (31 marca).

Rossyjskie 5-procentowe 5-éj poż. . . . 8.3/8 %
— — 6-éj poż. . . . 97⅛ %
Czteroproc. metall. bankowe bil. za 100 r. 94⅛ t.
Bilety kredytowe ross. za 90 rub. . . 84⅛ tal.
Polskie obligacje skarbowe oprócz kup. . 80⅜.
— listy zastawne . . . . . 84¼.
— bilety bankowe. . . . . 83⅞.
Złoto czyste 458½ tal. za funt 1.
Weksle: na Petersburg (3 mies.) za 100 rub. 95¾ tal.
— na Warszawę (krótki term.). . . 84 r.

HAMBURG, 12 kwietnia (31 marca).

Rossyjskie 5-proc. 5-éj pożyczki . . . . 81¾ %
— — 6-éj pożyczki . . . 92⅛ %
Weksle na Petersburg (3 mies.) za 1 r. . . 29¼ sz. b.
Złoto za 1 m. kol. 425 ½ m. b.
Disconto 3 ¼ %.

AMSTERDAM, 12 kwietnia (31 marca).

Rossyjskie pięcioproc. 5-éj pożyczki. . . 81 ⅜ %
—. — 6-éj pożyczki. . . 91 ⅜ %.
Weksle na Petersburg (3 mies.) za 1 r. 160 c.

LONDYN, 12 kwietnia (31 marca).

3-procentowe ang. konsolidy. 94, 94⅛, 94%
Rossyjskie 5-proc. 2-éj poż. . . . . 99 %.
Srebro w sztabach. . . . . 5¾ sz.
Weksle na Petersburg (3 mies.). . . . 33 p.

PARYŻ, 13 kwietnia (31 marca).

Renta 3-proc. . . . . 70 fr. 10 c., 70 fr. 20 c. 70 fr. 10 c.
Akcje kredytu ruchomego. . . . . 812 fr.
Akcje głównego Tow. kol. żel. w Rossji 425 fr.
Weksle na Petersburg za 1 r. . . . 346 c.
Disconto 2½ %

CENY TARGOWE W WILNIE.

od 2 do 5 kwietnia.

Żyta beczka 16 r., pszenicy beczka 12 r. 50 k., jęczmienia beczka 12 rub., owsa beczka 7 rub. 50 kop., grochu beczka 16 rub., gryki beczka 10 rub., siana pud 50 kop., słomy pud 25 kop., kartofli beczka 7 rub. 50 kop., masła pud 13 rub.

ODPOWIEDZI REDAKCJI.

Panu A. B. w powiecie Oszmiańskim. Podziękowanie pańskie złożyliśmy w oryginale autorowi listu o szlachcie zaściankowéj.

Panu J. Komor. w Kijowie.— Stanie się wedle życzenia pańskiego. Artykuł pana zakommunikujemy p. Zenowiczowi.

Panu Djonizemu J. w Wilnie. Szczegóły które pan nam w artykule swoim podajesz, znajdujemy w dziele Podczaszyńskiego; dla czytelników naszych nie byłyby one żadną nowością.

Panu Albinowi K. Radzimy panu nieustawać w zawodzie, którego dobrą wróżbę Redakcja otrzymała. Przyczém niewadziłoby pomiętać, że Memento mori zarówno do ludzi jak i do utworów wierszowanych stosować się powinno.

P. Eustachemu P. w Grodnie. Nikogo nieodrzucamy, i owszem każdego młodego pracownika serdecznie witamy na kolumnach pisma naszego; ale wedle praw istniejących cenzura i redakcja, jak już to tyle razy ogłaszaliśmy, obowiązane są wiedzieć dokładny adres każdego autora, chociażby nazwisko jego pozostać miało tajemnicą dla publiczności.

P. R. O. w D.. Potrzebujemy dokładniejszego opisu tego wypadku.

P. S. M. w M. Artykułu pańskiego ogłosić nie możemy,

P. Taleuszowi Wład.... w Sedelnikach—Ekonom z Prus już dostał miejsce.

OFIARY.

Dla pani L. M.—NN. 50 kop.—B. S. 1 r.—M. I.—10 kop

Doręcznik telegraficzny

czyli Cennik depesz, przesyłanych z Wilna i Kowna, do wszystkich miast Starego i Nowego świata, gdziekolwiek bióra telegraficzne istnieją. Osoby zamieszkałe na wsi, znajdą wskazówki, ile właściwie powinny przesłać pieniędzy do Wilna lub Kowna, żeby ich depesze niezwłócznie do żądanego punktu, przesłane telegrafem zostały. Cena expl. rs. 1, z przesyłką i bez przesyłki.— Nabyć można: w kantorze Redakcji Kur. Wil.; w księgarniach pp. Zawadzkiego i Orgelbranda, oraz w biórze Wileńskiego gubernjalnego komitetu statystycznego.

Osoby zamieszkałe na prowincji, raczą zgłaszać się ze swemi żądaniami, wyłącznie do wydawcy „Doręcznika“— adresując: J. Szrejerowi, przy ulicy Portowéj, w domu kollegjum Reformowanego (dawniéj Łabowskiego).

Otrzymując nieustanne zgłaszania się o wsparcie z summy 500 rubli oddanéj przez testament ś. p. Mikołaja Urbanowicza (ŻEBRAKA) do mego rozporządzenia, podaję do wiadomości osób interesowanych: że summa takowa, stosownie do woli testatora, została już całkowicie biednym wdowom rozdaną.

Doktor Juljan Titius.

ВИЛЕНСКІЙ ДНЕВНИКЪ.

Пріѣхавшіе въ Вильно, съ 2-го по 5-ое апрѣля.

ГОСТИННИЦА НИШКОВСКИ. Пом. Геронимъ Пржецишевскій.—Карль Кублицки.—Игнат. Богомолецъ.—Винцентій Рудомина.— Владиславъ Малецки.— Юліянъ Малаховски.— Владиславъ Тржасковски.— Швыковски.— Леонъ Важиньски.— Самохваловъ. Пэтри.—Мейеръ.—Блиуэль.—Аксютитъ.— Пакесеменовичъ.—Казимиръ Крживицкій докторъ философіи дѣйств. ст. совѣтникъ.

— Вилейскій уѣздный предводитель дворянства М. Тукалло.— Полковн. Ив. Геккель.—Надв. сов. Каспржыцки.

Выѣхавшіе изъ Вильна, съ 2-го по 5 ое апрѣля.

Новкуньски.—Загарьяньски.—Додоновъ.—Малаховски.—Аксютычъ.—Ковзанъ.—Кублицки.—Мскржицки.—Янушкевичъ.—Прасоловъ.—Г-жи: Володковичова.—Петровска.—Полковникъ Онуфрій Гоувальтъ.—Полк. Алекс. Нарбуттъ.—Надв. сов. Петровски. Генералъ-маіоръ Геркуланъ Абрамовичъ.

DZIENNIK WILEŃSKI.

Przyjechali do Wilna od 2-go do 5-go kwietnia.

HOTEL NISZKOWSKI. Ob. Hieronim Przeciszewski.—Karol Kublicki.—Ignacy Bohomolec.—Wincenty Rudomina.—Władysław Malecki.—Juljan Małachowski —Władysław Trzaskowski.—Szwykowski. Leon Ważyński.— Samochwałów.—Petri — Mejer.— Blauel.—Aksiutycz.—Pakesiemienowicz.—Kazimierz Krzywicki doktor filozofji, rzeczywisty radca stanu.

— Marszałek szlachty pttu Wilejskiego Mieczysław Tukałło.—Półkownik Jan Heckel.—Rad. dw. Kasprzycki.

Wyjechali z Wilna, od 2-go do 5-go kwietnia.

Nowokuński.— Zacharjański.— Dodonow.—Małachowski.—Aksiutycz.—Kowzan.— Kublicki.—Mokrzycki.— Januszkiewicz.— Prasołów. Panie: Wołodkowiczowa.—Pietrowska.— Półkownik Onufry Houwalt. Półkown. Aleksan. Narbutt.—Rad. dw. Pietrowski. Jenerał-major Herkulan Abramowicz.

Печатать позволяется. Вильно, 5 Апрѣля 1862 г. — Цензоръ статскій совѣтникъ и кавалеръ А. Мухинъ.

W drukarni A. H. Kirkora.

КАЗЕННЫЯ ОБЪЯВЛЕНІЯ.

Отъ Виленскаго губернскаго правленія объявляется, что въ слѣдствіе постановленія его, 7-го марта сего года состоявшагося, на удовлетвореніе долговъ помѣщика Ивана Степановича Милашевича, женѣ титулярнаго совѣтника Еміліи Онощковой по запродажной сдѣлкѣ 200 руб. и Виленскому приказу общественнаго призрѣнія продовольственной ссуды 203 руб. 40 коп. съ процентами, а также на пополненіе прочихъ казенныхъ взысканій, какія по собраннымъ справкамъ окажутся, подвержены въ публичную продажу фольварокъ Заболотье съ застѣнкомъ тогоже названія, Дисненскаго уѣзда въ 1-мъ станѣ состоящіе, упомянутому Милашевичу принадлежащіе, заключающіе земли всего 100 десятинъ, оцѣненныя по 10-ти лѣтней сложности чистаго годоваго дохода въ 1345 руб., и для произведенія таковой продажи, назначенъ въ присутствіи сего правленія торгъ 18-го числа мая мѣсяца сего 1862 года, съ 11-ти часовъ утра, съ узаконенною послѣ онаго чрезъ три дня переторжкою. Желающіе разсматривать бумаги, относящіяся къ этой публикаціи и продажѣ, могутъ найти оныя по 3 отдѣленію 8-му столу сего правленія. Марта 15 дня 1862 года.

Совѣтникъ *Гецолдъ.*
Секретарь *Комаръ.*
Столоначальникъ *Кодзь.* 3—152

Отъ Виленскаго губернскаго правленія объявляется, что въ слѣдствіе постановленія, его 2 марта 1862 года состоявшагося, для прекращенія недолженствующаго по закону существовать закладнаго владѣнія дворянина Леона Замбржицкаго имѣніемъ Борсуки, принадлежащимъ наслѣдницѣ дворянъ Броновскихъ, помѣщицѣ Іозефѣ Снарской, и удовлетворенія претензіи упомянутаго Замбржицкаго по закладной въ 2,000 р., подвержено въ публичную продажу упомянутое населенное имѣніе Борсуки сказанной наслѣдницы Броновскихъ, Іозефы Снарской, состоящее Вилейскаго уѣзда въ 3 станѣ, оцѣненное по 10-ти лѣтней сложности чистаго годоваго дохода въ 3210 руб., и для произведенія таковой продажи, назначенъ въ присутствіи сего правленія торгъ 18-го числа мая мѣсяца сего 1862 года, съ 11 часовъ утра, съ узаконенною послѣ онаго чрезъ три дня переторжкою. Желающіе разсматривать бумаги, относящіяся къ этой публикаціи и продажѣ, могутъ найти оныя по 3 отдѣленію 8 столу сего правленія. Марта 17 дня 1862 г.

Совѣтникъ *Гецолдъ.*
Секретарь *Комаръ.*
Столоначальникъ *Кодзь.* 3—155

Гродненская палата государственныхъ имуществъ объявляетъ, что въ присутствіи ея 11 и 15 мая 1862 года будутъ производиться торги на отдачу въ 24-хъ лѣтнее содержаніе изъ выстройки, на счетъ съемщика, безъ всякаго пособія отъ казны, водяной пловучей мельницы Бѣлостокскаго уѣзда въ имѣніи Завыскахъ, на рѣкѣ Нарвѣ, о двухъ поставахъ, изъ сосноваго дерева, а крыша изъ досокъ, длиною 20, шириною 10, а вышиною 4 аршинъ, на сумму 1200 руб. За каковую мельницу объявлено дохода по 10 руб. въ годъ. Желающіе участвовать въ сихъ торгахъ обязаны явиться въ означенные сроки въ палату или прислать свои объявленія въ запечатанныхъ конвертахъ, съ благонадежными залогами, равняющимися годовому доходу, могущему достигнуть на торгахъ.

За совѣтника дѣлопроизводитель *Янушкевичъ.* 3—165

Отъ Виленскаго губернскаго правленія объявляется, что въ слѣдствіе постановленія его, 13 марта сего года состоявшагося, на удовлетвореніе долговъ покойнаго дворянина Леона Бабинскаго а именно: а) дворянину Даревскому Веригѣ по рѣшенію Свенцянскаго уѣзднаго суда 200 р., б) дворянину Фелиціану Томашевичу по рѣшенію тогоже суда 114 р. 33 к., в) наслѣдникамъ Ивана Островскаго по заемному письму 1000 р. ассиг., а также на пополненіе казенныхъ взысканій, какъ то: продовольственной ссуды Виленскому приказу общественнаго призрѣнія 368 р. 68½ к., и недоимки земскихъ повинностей 167 р. 93½ к., подверженъ въ публичную продажу фольварокъ Дуделишки упомянутаго Бабинскаго, Свенцянскаго уѣзда во 2-мъ станѣ, состоящій, заключающій земли, 30 десятинъ оцѣненный по 10-ти лѣтней сложности чистаго годоваго дохода въ 382 руб., и для произведенія таковой продажи, назначенъ въ присутствіи Свенцянскаго уѣзднаго суда торгъ 18 числа мая мѣсяца сего 1862 года, съ 11 часовъ утра съ узаконенною послѣ онаго чрезъ три дня переторжкою. Желающіе разсматривать бумаги, относящіяся къ этой публикаціи и продажѣ, могутъ найти оныя въ упомянутомъ уѣздномъ судѣ. Марта 17 дня 1862 г.

Совѣтникъ *Гецолдъ.*
Секретарь *Комаръ.*
Столоначальникъ *Кодзь.* 3—164

Отъ Виленскаго полиціймейстера объявляется о выѣздѣ за границу Саксонской подданной Софіи Грубе.

Полиціймейстеръ Полковникъ *Васильевъ.* 2—185

Отъ Горыгорѣцкаго земледѣльческаго института симъ объявляется, что пріемъ молодыхъ людей желающихъ поступить въ ученики землемѣро-таксаторскихъ классовъ, при Горыгорѣцкомъ институтѣ состоящихъ, будетъ производиться по экзамену 1-го сентября текущаго 1862 года. Посему желающіе поступить въ ученики сказанныхъ классовъ имѣютъ подавать прошенія на имя директора института, съ приложеніемъ документовъ о происхожденіи (метрическаго свидѣтельства, завѣреннаго консисторіею, копіи съ указа герольдіи, или копіи съ протокола дворянскаго депутатскаго собранія, или указа объ отставкѣ отца, или формулярнаго списка о службѣ отца, или увольнительное отъ общества свидѣтельство), и непозже 1-го сентября 1862 года.

Положеніе о землемѣро-таксаторскихъ классахъ можно получать безденежно въ Горкахъ, Могилевской губерніи въ канцеляріи совѣта земледѣльческаго института. 1—177

OGŁOSZENIA SKARBOWE.

Wileński rząd gubernjalny ogłasza, iż w skutek jego postanowienia 7-go marca roku ter. nastałego, na zaspokojenie długów obywatela Jana Miłaszewicza, radczyni honorowéj Emilji Onoszkowéj za aktem zaprzedażnym 200 rub. i Wileńskiemu urzędowi powszechnego opatrzenia pożyczki na żywność 203 rub. 40 kop. z procentami, tudzież na wyręczenia innych skarbowych należności, jakie się następnie wyświecić będą mogły,— wystawiony zostaje na publiczną przedaż, folwark Zabołocie z zaściankiem tegoż imienia, w Dziśnieńskim powiecie w 1-m stanie położone, do rzeczonego Miłaszewicza należące, zawierające ziemi w ogóle 100 dziesięcin, ocenione w stosunku dziesięcioletnim, czystego rocznego dochodu 1345 rub., i dla uskutecznienia téj przedaży, w rządzie gubernjalnym będzie się odbywał targ dnia 18 maja ter. 1862 roku, od godziny 11 zrana, ze zwykłym we trzy dni przetargiem; życzący rozpatrywać papiery téj przedaży i publikacji tyczące się, mogą je znaleźć w 3 wydziale w 8 stole tego rządu. Dnia 15 marca 1862 roku.

Radzca *Giecold.*
Sekretarz *Komar.*
Nacz. Stołu *Kodź.* 3—152

Wileński rząd gubernjalny ogłasza, iż w skutek postanowienia jego w dniu 2 marca 1862 roku nastałego, dla zaprzestania niemogącéj według prawa istnieć posiadłości zastawnéj, szlachcica Leona Zambrzyckiego co do majątku Borsuki, należącego do spadkobierczyni szlachty Bronowskich, obywatelki Józefy Snarskiéj, i dla zaspokojenia pretensji rzeczonego Zambrzyckiego za prawem zastawném na 2,000 rub., wystawiony zostaje na publiczną przedaż pomieniony majątek osiadły Borsuki rzeczonéj spadkobierczyni Bronowskich, Józefy Snarskiéj, w Wilejskim powiecie w 3 stanie położony, oceniony w stosunku dziesięcioletnim, czystego rocznego dochodu 3210 rub., i dla uskutecznienia téj przedaży, w rządzie tym będzie się odbywał targ dnia 18 maja ter. 1862 roku, od godziny 11 z rana, ze zwykłym we trzy dni przetargiem; życzący rozpatrywać papiery téj przedaży i publikacji tyczące się, mogą je znaleźć w 3 wydziale w 8 stole tego rządu. Dnia 17-go marca 1862 roku.

Radca *Giecold.*
Sekretarz *Komar.*
Nacz. Stołu *Kodź.* 3—155

Grodzieńska izba dóbr państwa ogłasza, iż w niéj dnia 11 i 15 maja 1862 roku będą się odbywały targi na oddanie w 24-letnią dzierżawę, za odbudowanie własnym kosztem, bez żadnéj pomocy ze skarbu, wodnego młynu pływającego, w Białostockim powiecie w majątku Zawykach na rzece Narwi, o dwóch kołach, z drzewa sosnowego, z dachem z desek, długości 20, szerokości 10, a wysokości 4 arszyny, na summę 1200 rub.; za jakowy młyn oświadczono dochodu po 10 rub. na rok. Życzący uczęstniczyć w tych targach, zechcą na oznaczone terminy, przybyć do izby, lub przysłać od siebie oświadczenie opieczętowane, z pewnemi zastawami, równającemi się rocznéj opłacie na targach umówionéj.

Za radcę sekretarz *Januszkiewicz.* 3—165

Wileński rząd gubernjalny ogłasza, iż w skutek postanowienia jego w dniu 13 marca ter. roku nastałego, na zaspokojenie długów zmarłego szlachcica Leona Babińskiego, a mianowicie: a) szlachcicowi Darewskiemu Werydze za wyrokiem Święciańskiego sądu powiatowego 200 rub., b) szlachcicowi Felicjanowi Tomaszewiczowi za wyrokiem tegoż sądu 114 rub. 33 kop., c) spadkobiercom Jana Ostrowskiego za obligiem 1000 rub. assygn., tudzież na spłacenie należności skarbowych, jako to: pożyczki na żywność Wileńskiemu urzędowi powszechnego opatrzenia 368 rub. 68²/₄ kop. i zaległych powinności ziemskich 167 r. 93¹/₂ kop. wystawiony został na publiczną przedaż folwark Dudeliszki rzeczonego Babińskiego, w Święciańskim powiecie w 2-m stanie położony, zawierający 30 dziesięcin, oceniony w stosunku dziesięcioletnim czystego dochodu rocznego 382 rub., i dla uskutecznienia téj przedaży, w Święciańskim sądzie powiatowym będzie się odbywał targ dnia 18 maja ter. 1862 roku, od godziny 11 zrana, ze zwykłym we trzy dni przetargiem. Życzący rozpatrywać papiery téj publikacji i przedaży tyczące się, mogą je widzieć w rzeczonym sądzie powiatowym. Dnia 17 marca 1862 roku.

Radca *Giecold.*
Sekretarz *Komar.*
Nacz. stołu *Kodź.* 3—164

Policmejster Wileński ogłasza, iż Saksońska poddana Zofja *Grube* wyjeżdża za granicę.

Policmejster Półkownik *Wasiljew.* 2—185

Horyhorecki instytut rolniczy niniejszém ogłasza, że przyjmowanie młodzieży na uczniów do klas mierniczo-taxatorskich w instytucie Horyhorecko kim, będzie się odbywało na mocy egzaminu 1-gs września ter. 1862 roku. Przeto życzący wejść do liczby uczniów klass pomienionych, mają podawać prośby do dyrektora instytutu, z załączeniem dokumentów stanu (metryki przez konsystorz poświadczonéj, kopji ukazu heroldji, lub kopji protokołu Szlacheckiego zgromadzenia deputacyjnego, albo ukazu o dymisji ojca lub jego spisu służbowego, albo też uwalniającego świadectwa gromady), i nie późniéj jak dnia 1-go września 1862 roku.

Ustawę o klassach mierniczo-taksatorskich, można otrzymywać bezpłatnie w Horkach, w gubernji Mohylewskiéj w kancellarji rady instytutu rolniczego. 1—177

Витебскій приказъ общественнаго призрѣнія симъ объявляетъ, что въ ономъ назначенъ 1 и 6 будущаго іюня торгъ съ переторжкою на продажу имѣнія Невельскаго уѣзда Астанкова съ деревнями Станъ, Пиражково и Новинки помѣщиковъ Блажеевскихъ. Въ имѣніи этомъ числится земли 137 десятинъ, населенной 7 ревизскими мужескаго пола душами крестьянъ, а также находится господское строеніе съ принадлежностями; продажа сія будетъ производиться за долгъ приказа въ суммѣ 977 руб. 89 коп. сер. Подробную опись сему имѣнію можно видѣть въ приказѣ. Непремѣнный Членъ *Осмоловскій.*

Секретарь *Скаражевичъ.* 3—161

Отъ Виленскаго губернскаго правленія объявляется, что въ слѣдствіе постановленія его, 7 марта сего года состоявшагося, на удовлетвореніе претензіи коллежскаго секретаря Подольскаго къ помѣщику Адаму Щепановичу въ процентахъ отъ уплоченнаго капитала, а также и за неустойку согласно условію, всего въ количествѣ 220 руб. простираемой, подверженъ въ публичную продажу фольварокъ упомянутаго Щепановича, называемый Потроки, состоящій Ошмянскаго уѣзда въ 1-мъ станѣ, оцѣненный по 10-тилѣтней сложности чистаго годоваго дохода въ 348 р. сер., и для произведенія таковой продажи, назначенъ въ присутствіи Ошмянскаго уѣзднаго суда торгъ 18 числа мая мѣсяца 1862 года, съ узаконенною послѣ онаго чрезъ три дня переторжкою. Желающіе разсматривать бумаги, относящіяся къ этой публикаціи и продажѣ, могутъ найти оныя въ упомянутомъ уѣздномъ судѣ. Марта 17 дня 1862 г.

Совѣтникъ *Гецолдъ.*
Секретарь *Комаръ.*
Столоначальникъ *Кодзь.* 3—163

Отъ канцеляріи г. начальника Виленской губерніи объявляется о намѣреніи выѣхать заграницу помѣщика Ошмянскаго уѣзда штабсъ-капитана Ивана Витунскаго съ женою Юліею и родственницею Маріею Адамовичевою.

За правителя канцеляріи П. *Попосъ.*
Старш. помощ. правит. канц. *Моренцъ.* 3—179

Witebski urząd powszechnego opatrzenia niniejszém ogłasza, iż w nim dnia 1 i 6 przyszłego czerwca, będą się odbywały targi, z przetargiem, na przedaż majątku w Newelskim powiecie Astapkowa z wioskami: Stan, Pizorżkowo i Nowinki obywateli Błażejewskich; w majątku tym liczy się ziemi 137 dziesięcin, osiadłéj siedmiu włościanami płci męzkiéj; jest dom mieszkalny z właściwém zabudowaniem dwornem; przedaż ta będzie się uskuteczniała za dług urzędowi powszechnemu należny w ilości 977 rub. 89 kop.; inwentarz szczegółowy można widzieć w tymże urzędzie.

Członek Ciągły *Osmołowski.*
Sekretarz *Skarażewicz.* 3—161

Wileński rząd gubernjalny ogłasza, iż w skutek jego postanowienia, w dniu 7 marca roku ter. nastałego, na zaspokojenie pretensji sekretarzy kollegjalnego Podolskiego, do obywatela Adama Szczepanowicza z rzeczy procentów od summy spłaconej i za niedotrzymanie według umowy w ilości 220 rub. roszczonéj, wystawiony zostaje na publiczną przedaż folwark rzeczonego Szczepanowicza, Potroki zwany, w Oszmiańskim powiecie w 1-m stanie położony, oceniony w stosunku dziesięcioletnim czystego dochodu rocznego 348 rub. sr., i dla uskutecznienia téj przedaży, w Oszmiańskim sądzie powiatowym będzie się odbywał targ dnia 18 maja bież. 1862 roku, ze zwykłym we trzy dni przetargiem. Życzący rozpatrywać papiery téj publikacji i przedaży tyczące się, mogą je widzieć w tym sądzie powiatowym. Dnia 17-go marca 1862 roku.

Radca *Giecold.*
Sekretarz *Komar.*
Nacz. stołu *Kodź.* 3—163

Kancellarja Wileńskiego gubornatora cywilnego ogłasza o zamiarze wyjechania za granicę obywatela powiatu Oszmiańskiego sztabs-kapitana Jana Wituńskiego, z żoną Julją i krewną Marją Adamowiczówną.

Za rządcę kancellarji P. *Popow.*
Star. pomoc. rząd. kancel. *Morens.* 3—179

OGŁOSZENIA PRYWATNE.

KANTOR

Kommissowo-Informacyjny wszelkich zleceń ziemiańskich nowo-założony

pod firmą

JÓZEF SOCHANEK i Spółka

na Krakowskiem Przedmieściu obok Hotelu Saskiego N. 431 w Warszawie.

W obecnym stanie interesów ziemiańskich Kantory Kommissowo-Informacyjne przy rzetelnem dopełnianiu zobowiązań swoich, mają przed sobą zadanie niemałe, które należycie spełniając ze znajomością stosunków gospodarstwa wiejskiego, mogą dobrze zasłużyć się sprawie rolnictwa polskiego.

Podpisany będąc gospodarzem, obywatelem wiejskim przez lat wiele, praktycznie zatem znając potrzeby współobywateli, przeniosłszy się do Warszawy, zamierzył z upoważnienia kommissji Rządowéj spraw wewnętrznych z dnia 2 (14) Marca 1862 r. N. $^{4415}/_{6753}$ założyć Kantor Kommissowo-Informacyjny. Kierunki, w jakich Kantor ten działać zamierza głównie odnoszą się do spraw rolnictwa polskiego, a o ile te ostatnie wiążą się z interessami, które w mieście załatwiać można, o ile zresztą dom nasz w Stolicy Królestwa istniejący nieść może pomoc obywatelom wiejskim, o tyle zamierzam rozszerzyć zakres jego działalności. Zadaniem więc kantoru kommissowo-informacyjnego pod firmą moją nowo-założonego jest:

1) Załatwiać wszelkie zlecenia ze stosunków ziemiańskich, rolniczych, handlowych i przemysłowych wynikające, a mianowicie:

2) Kupno i sprzedaż dóbr ziemskich, kolonizacja, zamiana, dzierżawa, zastaw majątków ziemskich.

3) Sprzedaż i nabycie nasion roślin gospodarskich, z głównym naciskiem na ułatwienie sprzedaży obywatelom ziemskim nasion w kraju naszym wyprodukowanych.

4) Pośredniczenie w sprzedaży i kupnie drzewa budowlanego i opałowego, oraz wszelkich przedmiotów produkcji leśnéj i gospodarskiéj, fabrycznego przekształcenia jako i surowych materjałów. Maszyny i narzędzia rolnicze obowiązuje się kantor nasz dostarczać o ile można z krajowych fabryk po cenach jak najprzystępniejszych.

5) Zamierzamy pośredniczyć w sprzedaży i sprzedaży reproduktorów w hodowli żwierząt domowych z zarodowych obór, stajni i owczarni, których kraj nasz wiele posiada, a bez znajomości zobopólnych stosunków i potrzeb, bliższe okolice tylko z postępów w téj gałęzi gospodarstwa wiejskiego korzystać mogą, my chcielibyśmy pośrednictwem naszem rozszerzyć tę korzyść w całym kraju.

6) Również zajmować się będziemy dostarczaniem obywatelom ziemskich porządnych i uczciwych oficjalistów gospodarskich oraz weterynarzy i ludzi twardego rzemiosła. Nacisk kładziemy na to wyrażenie, gdyż mamy zamiar te tylko indywidua przedstawiać, które świadectwami i opinją zkądinąd powziętą przekonają nas o zdolności i uczciwem wypełnianiu poprzednich obowiązków.

7) Wywołana nakoniec kwestja sprowadzania ludzi pracy z zagranicy jako to: parobków, zagrodników, kolonistów czasowych i wieczystych, stanowić będzie jedną z ważniejszych czynności kantoru naszego. Znając potrzeby obywateli ziemskich, umiejąc praktycznie ocenić zdolności robotnika, uwzględniając zresztą potrzeby czasu i narodowości, ludzi pracy, o jakich mowa, sprowadzać zamierzamy jedynie z pobratymczych nam plemion jak z Czech, Morawji i t. p. krain Słowiańskich.

8) W celu rozpowszechnienia pszczolnictwa, pośredniczyć zamierzamy w dostarczaniu ulów pomysłu Lubienieckiego, Dzierżona, Dolinowskiego, Prokopowicza, Waśniewskiego i innych. Na żądanie sprowadzać możemy wielce przez praktycznych pszczolarzy zalecane Pszczoły Włoskie. Z jedwabnictwa przyjmujemy pośredniczenie w sprzedaży oprzędów jedwabniczych, dostarczać możemy jajeczka jedwabnicze z krajowego chowu. Z rybactwa mamy zamiar sprowadzać na żądanie przyrządy do sztucznéj hodowli ryb i ikrą zapłodnioną sztucznie. Ten odcień hodowli ryb jak wiadomo szerokich nabrał rozmiarów za granicą.

9) Wszelkie nowości z dziedziny mechaniki rolniczéj, o wynalezieniu których wspomina prassa perjodyczna rolnicza krajowa i zagraniczna, na żądanie obywateli celem poczynienia prób praktycznych w kraju naszym sprowadzać gotowi jesteśmy.

Te są co główniejsze kierunki przyszłych zajęć naszych w sferze ziemiańskich kommissów, dodatkowe zajęcia kantoru naszego dotyczące bardziéj mieszkańców stolicy i miast znaczniejszych Królestwa są następujące:

a) Stręczenie i wynajmowanie lokalów w Warszawie.

b) Zastawy domów tak w Warszawie jako wszelkich nieruchomości w Królestwie i prowincjach wschodnich dawnéj Polski.

c) Lokacje kapitałów na hipoteki dóbr i domów miejskich.

d) Załatwianie korrespondencji z władzami, pisanie próśb, tłómaczenie dokumentów z obcych języków, załatwianie interesów prawnych i administracyjnych, czy to na zlecenia listowne czy też na plenipotencję ogólną lub respectiwe interessu kwerendy dokumentów do legitymacji szlacheckiego pochodzenia i t. p.

Stosunki kommitentów z kantorem naszym, chcielibyśmy urządzić po obywatelsku. Wzajemna umowa przy o ile można najmniejszem stawieniu warunków wynagrodzenia za starania i prace nasze, będzie głównie zasadą nas obowiązującą.

Zyskanie ufności współziemian jest na pierwszym planie działań naszych, któremu mamy nadzieję, że przy zobopólnem bliższem porozumieniu sprostamy.

W Warszawie dnia 17 (29) marca 1862 r.

SOCHANEK et Comp. 2—175

UWIADOMIENIE.

Niniejszém mam honor zawiadomić osoby mające udział w grze, w moim kantorze, loterji na dobra SZYMANÓW i SEROKI, aby losy do drugiéj klassy, najdaléj do dnia 1-go Maja wykupione zostały, w przeciwnym razie tracą prawo do swoich numerów.

Osobom za obrębem Wilna i Kowna, zostającym, tabelki z 1-éj klassy, jako też losy do 2-éj kl. pocztą są odesłane.

MRONGOWIUS.
Kollektor w Wilnie i Kownie. 2—187

Warszawski Magazyn Mód, przy ulicy Niemieckiéj w domu Lejboszyca, na nadchodzące święta, został zaopatrzony we wszelkie stroje odpowiednie do mody i pory roku jako to: kapelusze, kapelusiki neapolitańskie, stroje, czepki, siatki niemniéj kapelusze słomkowe i t. d. polecając się ceną umiarkowaną i wyborem materjału. 2—189

Na Pohulance za rogatkami w domu K. H. ANDERSON są mieszkania do najęcia. 3—180

Jest do wypożyczenia na pewną ewikcję 3,000 r. sr., dowiedzieć się można u W. Jagiełły Sekretarza Kantoru Szpitala Sawicz. 1—205

NA SNIPISZKACH w domu Kurtowskiéj jest do sprzedania KOCZ lekki i parę gończych psów. 1—203

Вслѣдствіе постановленія общаго собранія соучастниковъ, главная дирекція Лифляндскаго Дворянскаго Кредитнаго Общества симъ объявляетъ, что рента по подлежащимъ уплатѣ Лифляндскимъ закладнымъ листамъ впредь съ апрѣльскаго срока рентовой уплаты 1862 г. ежегодно повышено отъ 4 до 4½ процента, и затѣмъ возвышенная рентовая уплата 2½ процента на полгода начнется съ октябрскимъ срокомъ рентовой уплаты.

Рига, 19 марта 1862 N. 383.

Глав. директ. С. П. баронъ *Криделеръ.*

Стар. секрет. Ф. баронъ Ф. *Тыденгаузенъ.*

1—206

W skutek uchwały ogólnego Zgromadzenia uczęstników, dyrekcja główna szlacheckiego Towarzystwa kredytowego inflanckiego, podaje do powszechnéj wiadomości, że procenta od liwońskich listów zastawnych zacząwszy od terminu kwietniowego 1862 r. zostały podwyższone z 4 na 4½ % rocznie, a zatém podwyższona opłata 2½ procentów za półroku przypadających, rozpocznie się w terminie październikowym 1862 r.

Ryga d. 19 marca 1862 N. 383.

C. P. baron *Krüdener*, dyrektor główny.

F. baron von *Tyzenhausen* sekretarz starszy.

1—206

OGŁOSZENIE.

Mam honor zawiadomić szanowną publiczność, iż w Wilnie na Antokolu przeciw ś. Piotra nad Wilją w domu Undrewicza pod N. 1370 odkryłem Fabrykę Pieców glinianych z polewą porcelanową różnych kolorów; prócz tego fabryka przyjmuje wszelkie obstalunki podług rysunku, mianowicie: kominki, wazony różnéj wielkości, liście do obłożenia kląbow, ramy duże i małe, lampy, konsole, krokształyny i ozdoby do ubrania zewnętrznego domu, wszystko to zbywać się będzie po cenach przystępnych, za dobroć i akuratność fabryka ręczy. 1—201

W domu Hartwichowéj przy ulicy Dominikańskiéj jest do zbycia BILLARD ze wszystkiemi przyborami; dowiedzieć się u Raca tamże. 1—202

Ktoby miał dom w Wilnie do zbycia przy ulicy lepszéj, Murgrabia domu Puzyny wskaże nabywcę. 1—204

Ogier ciemno gniady lat pięć po Rządowym ogierze Fenomen, który w roku zeszłym 1861 odebrał na wystawie premjum będzie do sprzedania; można go widzieć dnia 3 maja w domie Mackiewicza na ulicy Ostrobramskiéj. 1—207

Żonaty Nadzorca (inspektor) i buchhalter z Pruss, posiadający chlubne świadectwa, życzy otrzymać podobne miejsce w kraju tutejszym od św. Jana roku bieżą cego. Osoby interessowane, raczą zgłosić się do kantoru Redakcji Kur. Wil. w celu otrzymania adresu. 1—208

NA ULICY Portowéj w domu Telegrafu przedaje się kareta na leżących ressorach. 1—193

Bilety 4-go oddziału, klassy 2-éj na dobra SZYMANÓW i SEROKI są do nabycia u Szmujły Kulkina, na ulicy Niemieckiéj w domu Kuryckiego. 2—188

ZAKŁAD FOTOGRAFICZNY KORZONA.

Zawiadamiam szanowną publiczność, że portrety, które w moim Zakładzie nie były kupowane, nie będą uznawane za moje chociaż z moim podpisem, gdyż były fałszowane przez ucznia mojego, który został wydalonym. Takoż zawiadawiam, że w Wielkim Tygodniu i po świętach do czwartku pracownia moja zamkniętązostanie. 2—191

Znajduje się duże i piękne mieszkanie do najęcia w domu Kandaurowa na placu naprzeciwko ulicy Tatarskiéj. Zapytać o cenę w kamienicy Jeleńskich na Wileńskiéj ulicy u murgrabiego. 2—190

W WILNIE OBECNIE RESTAURUJE SIĘ

Hotel Poznański

Przeciw Ratusza pod N. 296 położony.

Właściciel Hotelu ma honor zawiadomić, że od d. 1 maja r. b. pomieniony zakład do użytku otwartym zostanie podług cen stale przeznaczonych za apartamenta i pokoje z posługą: od 40 kop. do 2 r. sr.

ZARZĄD BLECHARNI hrabiego Zyberga w Lixnie uwiadamia interesowane osoby, że i nadal poruczył przyjmowanie szarego płótna, w Wilnie w magazynie pod firmą Antoniego Poznańskiego.

DOM murowany z oficynami i spichrzem na Rajskiéj ulicy położony, należący do p. Gierdwojn sprzedaje się; o warunkach dowiedzieć się u p. Kazimierza Poznańskiego, przeciw Ratusza w domu pod N. 296. 3—173

Отдается въ годичную или полугодичную аренду жилой домъ, состоящій изъ 12 комнатъ съ особымъ флигелемъ, погребомъ, ледникомъ, конюшнею и сараемъ для экипажей, расположенный при Свенцянской почтовой дорогѣ, при р. Вилiи, подъ прудомъ „Виршупка“, въ отличномъ положеніи, въ разстояніи 2-хъ верстъ отъ заставы Антокольской. Объ условіяхъ аренды узнать можно у Бухгалтера Виленской дирекціи училищъ Чеховича. Г. Вильно, 22 марта 1862 года. 3—166

Wypuszcza się w dzierżawę roczną lub półroczną: dom mieszkalny o 12 pokojach z officyną, piwnicą, lodownią, stajnią i wozownią, nad Wiją i ruczajem Wirszupką, tuż przy trakcie Święciańskim, w pięknéj pozycji o 2 wiorsty od rogatek Antokolskich położony. O warunkach dzierżawy, można dowiedzieć się u buchhaltera Wileńskiéj dyrekcji szkół, Czechowicza. Wilno 1862 roku dnia 22 marca. 3—166

W Hotelu Müllerów (Szyszki) dwa są Apartamenta, ze wszelkiemi wygodami, do wynajęcia za umiarkowaną cenę rocznie. 3—167

Pigułki z roślin pana Cauvin

APTEKARZA-CHEMISTY, UCZNIA SZKOŁY WYŻSZEJ W PARYŻU,

na placu Tryumfalnéj bramy N. 10.

Pigułki te pomagają trawieniu pokarmów, są toniczne i krew czyszczące. Użycie ich łatwe, a skuteczność niezawodna. Są jedyném środkiem przeciw niestrawności, złym humorom, ostrości krwi, a najlepszém lekarstwem na powrócenia do normalnego stanu funkcji żywotnych. Przygotowane wyłącznie z roślinnych substancji, wzmacniają kiszki i trzewa, czyszczą, nie utrudzając żołądka i nie osłabiając żadnego z organów ciała.

Użycie ich nie wymaga ani dyjety, ani osobnego napoju; pod tym względem są one jednym z najdogodniejszych i najskuteczniejszych środków czyszczących, dotąd znanych, i dla tego w słabościach gwałtownych a zwłaszcza chronicznych, jak: zapalenie kiszek, zamulenie żołądka, astma, mocny katar, liszaje, migrena, ból głowy, szkrofuły i t. p., pożądany sprawują skutek.

Wartość pigułek Cauvin w dwóch słowach da się skreślić: przywracają one i utrzymują zdrowie.

Cena pudełka 2 franki z metodą użycia w pięciu językach.

Sprzedaje się w Warszawie w aptekach u panów Mrozowskiego, Fijałkowskiego i Górskiego; w Krakowie u pana Molendzińskiego; we Lwowie u pana Tomanek w Samborze u pana Riddel i u pana Franzos w Brodach w Galicji. Mogą być także dostarczone za pośrednictwem Redakcji Tygodnika Mód w Warszawie po złp. 4 za pudełko.

5—135

OGŁOSZENIE.

Od 15 kwietnia do 15 maja roku bieżącego, otworzona będzie w Tylży obszerna WYSTAWA OBRAZÓW z Królewca, Gdańska, Berlina, Drezna, Monachjum i Dysseldorfu, o czém zawiadamiamy naszych zagranicznych miłośników sztuk pięknych i robimy uwagę, iż w tym ogromnym zbiorze znajduje się wiele malowideł na różne ceny, do których sprzedaży upoważnieni jesteśmy.

Komitet towarzystwa Tylżyckiego BERNHARDI, radca miejski; Dr. DORN; Dr. HAMM; KLEFFLEL, Nadburmistrz; Dr. NAGEL; OBERKAMPFF adwokat; RECHBERG malarz; WESTPOHAL kupiec; ZERMELO, radca miejski. 3—183

Skład wód Mineralnych naturalnych

kupca EDWARDA FECHTLA, ma honor donieść iż w bieżącym jako i w przyszłem miesiącu kwietniu wysyła zakazy do wszystkich używańszych *źródeł wód naturalnych*; uprasza najpokorniéj szanowną publiczność takoż *wszystkie interessujące się osoby* o zgłoszenie się z *pewnemi* zamówieniami, aby bez przewłoki czasu żądane wody *rychło* otrzymać by mogły. Wilno, 25 marca 1862 r. 2—172

O MACHINACH ROLNICZYCH ULEPSZONYCH W DOSTOJEWIE.

Przez lat pięć pod Pińskiem w Duboi, w dobrach JW. Józefa Korzenieckiego były moje Żniwiarki na próbach. Każdego roku w żniwiarkach tak moich jak i innych, zauważano, co i ja sam to podzielałem, iż były i za ciężkie dla koni i nierówno składały kupki do wiązania. Dopiéro praca moja została oceniano. U JW J. Korzenieckiego w roku rzeszłym, były moje trzy żniwiarki parokonne na próbach, wyżęły zboża morgów około 100. Żęły w orce zagonowéj 6 skibowéj wzdłuż i w poprzek zagonów, żniwo odbywało się w różnem zbożu, w gęstem i w rzadkiem i poplątanem, i w oziminie i w jarzynie. Każde zboże chociaż w różne strony powyłegało, żniwiarki wszakże żęły równo i składały kupki daleko równiéj od ręcznego żniwa i ziarna z kłosów niewybijały. Obecni żęciu sprawdzając postęp żniwiarek, zauważyli, iż każda przez półtory godziny wyżynała jedną dziesięcinę to jest za żeńców dziennych do 9-ciu, przyczém było wiele zebranych obywateli i agronomicznych gospodarzy, którzy ocenili moje kilkanastoletnie dążenie, i po przekonaniu się, że już żniwiarki najdoskonalsze, JW J. Korzeniecki takowych zamówił u mnie na następne żniwo jeszcze dla dóbr swoich sztuk osiem, takoż obywateli sąsiedni dużo pozamawiali po 1 i po 2 i po 3. Cena parokonnéj żniwiarki r. sr. 150. Jednokonnéj cena 120 r. Żniwiarka waży od 12 do 15 pudów dla przewózki może zabrać jednokonna furmanka. Przy użyciu wymaga dwóch koni średniéj rassy.

MŁÓCARNIE urządzają się z suchego i dobornego drzewa z najlepszego żelaza, na osiach stalowych toczonych. Jest lekką na koniec zbudowaną w najprostszéj konstrukcji to jest, aby w razie zepsucia mogła być dostępną w reperacij dla każdego kowala czyli cieśli, ciąg ma dwojaki t. j. na trybach lub pasach rzemiennych, wymłaca każde zboże tak oziminę jak i jarzynę najczyściéj, niezostawia ziarna w kłosach chociażby słoma była wilgotna sama machina wytrzęsa i odrzuca w stronę.

1) MŁUCARNIA o sile jednego konia przy pomocy 6 ludzi wymłaca w godzinę od 2 do 3 kop., cena 160 rsr.

2) MŁÓCARNIA, o sile pary koni wymłaca w godzinę kop 4 cena r. sr. 200.

3) MŁÓCARNIA, o sile trzech koni wymłaca w godzinę kop 6. Cena r. sr. 250.

4) MŁÓCARNIA, o sile koni czterech wymłaca w godzinę kop 8. Cena r. sr. 300.

W przeszłym roku rozebrano u mnie takowych machin sztuk 120, postawionych na miejscu, zbudowanych dawniejszych drewnianych i na miejscu czuhunnych dla tego, że teraz moje machiny doprowadzone do najlepszego stopnia. Życzący zaś mieć młócarkę, którąby od razu wydawała ziarno czyste dopłacają do ceny powyższonéj r. sr. 50.

5) WIAŁKA urządza się na wzór Warszawskiéj z różnicą, że przy mojéj wiałce urządza się młynek z rozdziałami dla oczyszczenia ziarna od pośladów, kirzy, plewy, piasku i innych nieużytecznych nasion, które można wieczorem po wymłóceniu cało-dziennego wymłotu przeczyścić korcy 200 z góra. Cena r. sr. 60.

6) MŁYNEK, do mlecia zboża na chleb, z kamieniami naturalnemi, które do każdego ciągu można zastosować to jest na pas rzemienny, a w razie można mleć i rękami, który parą końmi przez godzinę miele żyta na chleb korzec jeden i do dwóch. Cena r. sr. 70.

Mińskiéj gub. Pińskiego powiatu we wsi Dostojewie uprzywilejowany Fabrykant

JÓZEF JĄKUSZYK. 2—176

NAKŁADEM I DRUKIEM KSIĘGARNI p. f.

JÓZEFA ZAWADZKIEGO

Wyszły ostatniemi czasy następne nowe dzieła:

1) BIBLJA ŁACIŃSKO-POLSKA podług tekstu łacińskiego Wulgaty i przekładu Polskiego *X. Wujka*, z Komentarzem *Menochjusza* na język Polski przełożonym Tom I. 8-o maj. str. 542, przedpłata na 4 Tomy, górą 200 arkuszy ścisłego druku fracta pagina, wielkiego formatu in 8-o zawierające, rs. 9, z przesyłką do bliższych miejsc rs. 10.

Za przesyłkę do dalszych miejsc, do których opłata pocztowa więcéj jak 20 k. sr. od funta wynosi, doliczać się będzie podług wagi i odległości.

2) KATOLICYZM i JUDAIZM czyli listy pisane do byłych braci Izraelitów przez *P. Drach* przekład z francuzkiego 8-o stron. 176 k. 75.

3) SILVA-RERUM. Opowiadanie z wieku przeszłego przez *K. W. Wojciekiego* 2 tomiki 12-o str. 382 rsr. 1 k. 50.

4) TEORYA JESTESTW ORGANICZNYCH przez *Jędrzeja Sniadeckiego*. Nowe ścisłe wydanie 3 Tomy w jednym 12-o str. 377 rsr. 1 k. 20.

5) SKARBCZYK CHRONOLOGICZNY HISTORJI POLSKIEJ, od najdawniejszych czasów do końca XVIII wieku. Książka dla młodzieży i ludu przez X. U. R. 2 części 18-o str. 178, k. 30.

Biorący na raz 10 egzemplarzy płacą po kop. 25. 1—198

LOSY

do 2-éj klassy 4-go oddziału dóbr **Szymanow** i **Seroki**, nadeszły do księgarni M. ORGELBRANDA W WILNIE. Osoby posiadające losy z 1 klassy, proszone są o wczesne zgłaszanie się po odmianę na 2 klassę. Za kilka dni nadejdą też nowe do sprzedaży losy i wszystkie poprzednie zamówienia niebawem uskutecznione zostaną. W pierwszéj klassie, jedna z głównych wygranych Rsr. **5000** wynosząca, padła na N. 32642 w powyższéj księgarni nabyty. 3—182

DZIEŁA POD TYTUŁEM

Szkoła na organy

z dodaniem nut na powszechniejsze śpiewy kościelne, przez X. J. Galiczza, wyszedł zeszyt 3-ci, i znajduje się do przyjęcia z prenumeratorom w Wilnie: w księgarniach Orgelbranda, Zawadzkiego i Rubena; w Kijowie u Hussarowskiego; w Żytomierzu u tegoż. 3. (144)

НѢМЕЦЪ САДОВНИКЪ съ хорошимъ аттестатомъ ищетъ мѣста. Спр. на Остроб. улицѣ въ домѣ Попова у г-на Шпренгля. 3—169

DO

Przewodnika PO Wilnie,

który wkrótce opuści prassę w drukarni A. H. Kirkora, wejdą wskazówki i adresa wszystkich sądownictw, zakładów i towarzystw naukowych i dobroczynnych, wyższych urzędników, lekarzy, nauczycieli prywatnych, aptek, akuszerek, zakładów rozmaitych artystycznych, plenipotentów i innych, którzy sobie tego życzyć będą. Nadto Przewodnik zawierać będzie wskazania znaczniejszych fabryk, rozmaitych kantorów, hotelów, magazynów, traktjerów, winiarni, kawiarni, rozmaitego rodzaju rzemieślników i w ogóle tych wszystkich, którzy trudniąc się handlem i przemysłem, potrafili zjednać sobie uznanie i zaufanie publiczności.

Osoby przeto interesowane upraszają się o najrychlejsze zgłoszenie się do kantoru Redakcji Kurjera i podanie dokładnego adresu z wyrażeniem: imienia, nazwiska, professji, mieszkania, oraz innych szczegółów, jakie by sobie życzyły, ażeby zostały ogłoszone w Przewodniku.

ZUPEŁNY ZBIÓR PISM

Adama Pługa.

Serja pierwsza, tomów 6. Cena rsr. 4. Prenumerować można w Redakcji Kurjera Wileńskiego, u księgarza Konstantego Budkiewicza w Żytomierzu, albo u autora w Owruczu Wołyńskiéj gub. Tom pierwszy wyszedł już z druku, reszta w ciągu 1862 r. opuści prassę. 3.

Przy Wileńskiéj ulicy obok domu Dominikańskiego w domie Gorskiego, są pokoje do najęcia od Św. Jerzego na dolnem i 2-m piętrach z wygodami, składami na rozmaite i umiarkowane ceny, a także krama z mieszkaniem; dowiedzieć się u pana Jana Jankowskiego w domu Czarnowskiego na 3 piętrze pod Królew. Młynem. 3—168

OGŁOSZENIE.

Mam honor zawiadomić szanowną publiczność, że przyjmuję do szycia maszyną rozmaitą bieliznę, oraz mam do sprzedania, gotowe, maniszki, kołnierze i mankiety damskie i męskie za cenę umiarkowaną. Mieszkanie mam przy ulicy Wielkiéj w domu Andriolich na drugim piętrze z frontu.

M. NIKUTOWSKA. 3—171

Do magazynu W. KLECZKOWSKIEGO w Ratuszu przyszedł transport oleju Słonecznikowego, (tutaj malowym zwanego), świeżego kawioru, moreli suszonych (szaptału), galerety z winogronowego soku (Rachatłokum) i krup żelaznych. 3—170

OGŁOSZENIE.

Podaje się do wiadomości, że pewna osoba dobroczynna chce kupić ziemi na ogród warzywny najmniéj półtora morga, czyli dziesięcinę dla Wileńskiéj Dobroczynności; ktoby życzył sprzedać na wieczność, raczy w rychłym czasie zgłosić się do kancelarji tejże Dobroczynności.

Członek Dobroczynności *Djonizy Jakutowicz.*

3—181

Podpisany plenipotent jeneralny jaśnie wielmożnéj z Hrabiów Tyzenhauzów Hrabiny Hermanclj Uruskiéj dziedziczki dóbr Żołudka, Lipiczna i Dziembrowa w gubernij Wileńskiéj oraz dóbr Kamionka w gubernji Grodzieńskiéj położonych wmieszaniu Września roku 1862 roku przyjąłem pana Karola Karpińskiego na Administratora rzeczonych dóbr, udzieliwszy temuż plenipotencję substytucyjną do zarządu rzeczonemi dobrami; ponieważ dziś tenże pan Kurpiński przestaje pełnić obowiązek w tychże dobrach, uwiadamiam przeto, iż jednocześnie i plenipotencja przezemnie jemu wydana traci swoją moc i zupełnie ustaje.

JAN PAPI. 3—151

ЧЕСТЬ ИМѢЮ извѣстить всѣхъ нуждающихся въ моемъ пособіи, что я изъ за границы возвратился въ г. Вильно.

Зубной врачь МЕЙЕРГОФЪ. 2—186

MAM HONOR uwiadomić wszystkich potrzebujących mojéj pomocy i rady, że powróciłem z zagranicy do m. Wilna.

Dentysta MEYERHOFF. 2—186

Zakład wyrobów srebrnych egzystujący od 1828 roku w domu Poznańskich przenoszę na przyszły ś-ty Jerzy t. j. 23 kwietnia, na Subocz ulicę, do własnego domu, byłego Harasimowicza, pod N. 30. Mam nadzieję, że obywatele, którym przez 33 lata starałem się jak najsumienniéj wywiązywać się z zadawanych mnie zamówień i nadal zechcą zaszczycać mnie swojém zaufaniem.

JAN DANISZEWSKI. 3—184

Печатать позв. ВИЛЬНО 5 Апрѣля 1862 г.— Цензоръ статскій совѣтникъ и кавалеръ А. *Мухинъ.*

W Drukarni A. H. Kirkora.